

4/2014

BIBLIOTEKARZ



Jacek Wojciechowski
PESELE „Bibliotekarza”

Magda Miller
LABoratorium BIBlioteczne

Ewa Kotomecka
E-booki w Książnicy Podlaskiej –
z pierwszych doświadczeń

Elwira Kabat-Georgijewa
Promocja kultury w Miejskiej
Bibliotece Publicznej w Sosnowcu



XI Ogólnopolski Tydzień Bibliotek 8-15 maja 2011

Czytanie łączy pokolenia

Organizator



Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego



Partnerzy medialni



Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Jacek Wojciechowski: PESELE „Bibliotekarza” – 4

Ewa Kołomecka: E-booki w Książnicy Podlaskiej – z pierwszych doświadczeń – 8

Magda Miller: Laboratorium Biblioteczne – 11

Z BIBLIOTEK

Magdalena Kwiatkowska: Zanim powstała biblioteka publiczna w Piotrkowie Trybunalskim – 18

Elwira Kabat-Georgijewa: Promocja kultury w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sosnowcu – 25

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Wolny dostęp do książek ... (Małgorzata Zaremba) – 29

SPRAWOZDANIA I RELACJE

Kraków blisko literatury... (Przemysław Kasperkiewicz) – 33

Biblioteki i bibliotekarze XXI wieku – kształcenie, oczekiwania a rzeczywistość (Emilia Czernejewska, Marek Dubiński) – 36

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Przyszłość książki / red. Geoffrey Nunberg (Danuta Urbańska) – 40

Z oficyny wydawniczej SBP (Marzena Przybysz) – 43

PRAWO BIBLIOTECZNE

Rozporządzenie w sprawie obiektów kulturalnych (Rafał Golań) – 45

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA.

DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKA

Czy administrator bezpieczeństwa informacji jest kozłem ofiarnym? (Sylvia Czub-Kielczewska) – 46

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Irena Bryll (Elżbieta Czerwińska, Anna Jańczyk) – 49

Z ŻYCIA SBP (Marzena Przybysz) – 50

Nowa odsłona portalu sbp.pl • Bibliotekarze zwiedzają świat • Stanowisko organizacji bibliotekarskich dotyczące odpowiedzialności karnej za naruszenie praw autorskich • Warsztaty „Wydobyć z fotografii” • Warsztaty „Prezi.com – tworzenie nieszablonowych prezentacji w środowisku informacyjnym” • Warsztaty „Ochrona danych osobowych w bibliotece” • Konkurs na plakat Tygodnia Bibliotek 2014

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 51

W KILKU SŁOWACH – 7, 24, 32, 48

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Jacek Wojciechowski: PESEL Numbers of „Bibliotekarz” – 4

Ewa Kołomecka: E-Books in Podlasie Library – from First Experiences – 8

Magda Miller: Library Laboratory – 11

FROM LIBRARIES

Magdalena Kwiatkowska: Times Before the Public Library in Piotrków Trybunalski Was Founded – 18

Elwira Kabat-Georgijewa: Promotion of Culture in the Municipal Public Library in Sosnowiec – 25

ON LIBRARIES IN THE PRESS

Free Access to Books (Open Stacks) ... (Małgorzata Zaremba) – 29

EVENTS AND REPORTS

Cracow in the Vicinity of Literature... (Przemysław Kasperkiewicz) – 33

Libraries and Librarians in the 21st Century – Education, Expectations, and Reality (Emilia Czerniejewska, Marek Dubiński) – 36

REVIEW OF PUBLICATIONS

Przyszłość książki (The Future of the Book) / ed. Geoffrey Nunberg (Danuta Urbańska) – 40

From the PLA Publishing House (Marzena Przybysz) – 43

LIBRARY LAW

Decree on Cultural Property (Rafał Gola) – 45

PROTECTION OF PERSONAL DATA IN THE WORK OF LIBRARIANS. EXPERIENCE AND PRACTICE

Is Data Protection Official a Scapegoat? (Sylvia Czub-Kielczewska) – 46

OBITUARIES

Irena Bryll (Elżbieta Czerwińska, Anna Jańdziak) – 49

FROM THE PLA (Marzena Przybysz) – 50

New Opening of the PLA Portal – sbp.pl • Librarians Tour the World • Library Associations Position Regarding the Copyright Infringement Liability • Workshops „Photography Extraction” • „Prezi.com” Workshops – Creating Unconventional Presentations in Information Environment • Workshops: „Protection of Personal Data in Library” • Competition for the Poster of the Libraries Week 2014

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 51

IN A NUTSHELL – 7, 24, 32, 48

Od Redaktora

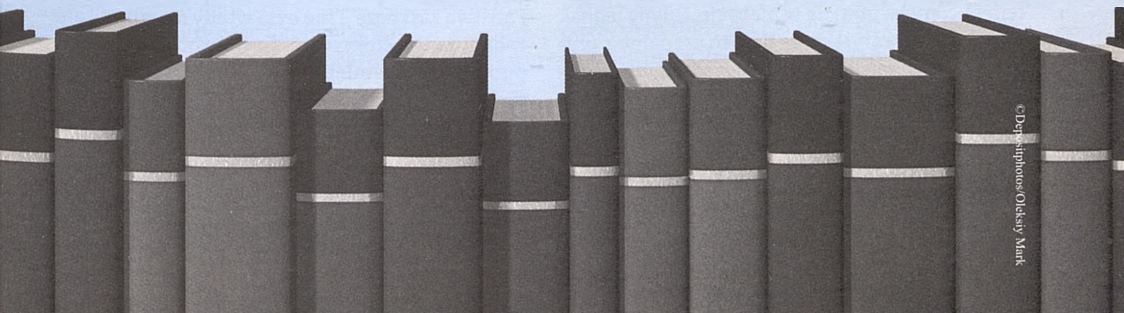
Szanowni Państwo,
Drodzy Czytelnicy,

Kwietniowy numer „Bibliotekarza” ma szczególny charakter, nawiązuje do jubileuszu 95-lecia miesięcznika. Na przestrzeni blisko wieku „Bibliotekarz” towarzyszył w codziennej pracy bibliotekom i ich pracownikom, był świadkiem i komentatorem przeobrażeń społecznych, kulturowych, cywilizacyjnych, udostępniał swe łamy bacznym obserwatorom bieżących wydarzeń – wnikliwym badaczom i praktykom bibliotekarstwa. Niniejszy numer stara się sprostać tej szczególnej, jubileuszowej okoliczności – sięga do początków bibliotekarstwa publicznego, odnosi się do problemów współczesnych bibliotek, silnie zakorzenionych w środowiskach lokalnych, jak i zmieniających się bibliotekarzy, coraz aktywniejszych, poszukujących, niepokornych. Dział „Artykuły” rozpoczynamy tekstem prof. Jacka Wojciechowskiego PESELE „Bibliotekarza”, który przedstawia historię miesięcznika oraz prognozuje, co do jego przyszłości. Zdaniem Autora jutro „Bibliotekarza” zależy przede wszystkim od aktywności bibliotekarzy – w równej mierze tych piszących, jak i czytających. Ewa Kołomecka w artykule *E-booki w Książnicy Podlaskiej – z pierwszych doświadczeń* przedstawia inicjatywę wprowadzenia w 2013 r. do oferty dla czytelników możliwości korzystania z e-booków. Kolejna autorka Magda Miller w tekście *LABatorium BIBlioteczne* omawia swoje doświadczenia z uczestnictwa w projekcie LABIB i odwołuje się do interesujących wypowiedzi innych jego członków, prezentujących często odważny punkt widzenia na pracę w bibliotece, kontakty i relacje międzyludzkie. W dziale „Z bibliotek” zamieszczamy dwa teksty: pierwszy *Zanim powstała biblioteka publiczna w Piotrkowie Trybunalskim* autorstwa Magdaleny Kwiatkowskiej omawia rolę prywatnych wypożyczalni działających przy księgarniach w XIX w. oraz inicjatywy powołania biblioteki publicznej, drugi *Promocja kultury w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sosnowcu* prezentuje różne formy aktywności biblioteki, bogatą ofertę inicjatyw służących promocji kultury w życiu mieszkańców i regionu. W dziale „Sprawozdania i relacje” Przemysław Kasperkiewicz przedstawia raport z ubiegłorocznych targów książki w Krakowie, Emilia Czerniejewska i Marek Dubiński relacjonują przebieg konferencji naukowej *Biblioteki i bibliotekarze XXI wieku – kształcenie, oczekiwania a rzeczywistość*, która odbyła się we Wrocławiu w listopadzie 2013 r.

Od numeru kwietniowego rozszerzamy zakres problemowy artykułów dotyczących przepisów prawnych stosowanych w bibliotekach, których prawidłowa interpretacja, z powodu m.in. ciągłych modyfikacji i zmian budzi wśród bibliotekarzy liczne wątpliwości. Obok stałej rubryki „Prawo biblioteczne” oraz „Refleksje bibliotekarza prawnika” rozpoczynamy publikowanie tekstów dotyczących ochrony danych osobowych. Autorką nowego działu „Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka” jest Sylwia Czub-Kielczewska, która w Instytucie Książki koordynuje prace w zakresie tych przepisów.

Kwietniowy numer 95-letniego „Bibliotekarza” uzupełniają stałe rubryki i działy.

Elżbieta Stefanowicz



PESELE „BIBLIOTEKARZA”

Gdybym ujawnił publicznie, że mam więcej niż jeden PESEL (nie mam!), to nikt nie przyjąłby mnie do żadnego szpitala, nawet z zaawansowaną biblioteczką zakaźną, zaś urząd skarbowy wysłałby za mną międzynarodowy list gończy, ze względu na podatkowe zaległości. Tymczasem miesięcznik „Bibliotekarz” tak właśnie ma i nic mu z tego tytułu nie grozi. Sprawiedliwości w tym nie widzę żadnej, nawet jeśli przyjąć, że czasopismo jest ode mnie starsze. No dobrze – ale o ile?

DWA ŻYCIORYSY

Sęk w tym, że miesięcznik (tak to umownie określimy) o nazwie „Bibliotekarz”, pod redakcją Wandy Dąbrowskiej, został powołany do życia przez Związek Bibliotekarzy Polskich (ZBP) w 1919 r. Uznano wtedy bowiem, że kraj który obudził się do niepodległego bytu, potrzebuje zwłaszcza polskiej oświaty i polskiego piśmiennictwa, zatem także światłych i sprawnych dystrybutorów, więc obok nauczycieli – również bibliotekarzy. Których brakowało w ogóle, a zwłaszcza nie dostawało kwalifikacji, toteż wyobrażano sobie, że zawodowe czasopismo dopomoże w fachowym doposażeniu osób, w bibliotekach zatrudnionych.

Wyobraźni oraz (zapewne) środków wystarczyło na niecały rok. Ukazało się 6 zeszytów, a potem inicjatywa utonęła w niebycie. Gdyby jednak uznać, mimo wszystko, że były to urodziny z prawnego łoża, to mielibyśmy dzisiaj 95. rocznicę wygenerowania i kto wie, czy nie okazałoby się, że to rekord europejski librystyczno-czasopiśmienniczej długowieczności.

Później, nieomal po biblijnym, nastąpiło 10 chudych lat w niebycie. Dopiero w 1929 r. odrodził się „Bibliotekarz” pod auspicjami Biblioteki

Publicznej m.st. Warszawy i redakcją Leona Bykowskiego, do czego potem dołączył się ZBP i ten mariaż trwa aż do dziś. Jakkolwiek współmałżonek zmieniał z czasem nazwisko na Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, a następnie na Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. No i nie mnie oceniać, czy było oraz jest to partnerstwo udane.

Natomiast ustalono (postanowiono?), że to jednak ta druga data jest urzędowym terminem narodzin. No to co to było o dziesięć lat do tyłu? Przedwcześniejak? Tak czy inaczej, „Bibliotekarz” ma obecnie albo 95 lat, albo 85 lat – ale wcale na to nie wygląda. Chciałbym w tym wieku prezen-tować się tak właśnie.

OD INSTRUKCJI DO DYSKUSJI

Ostatni przed wojną zeszyt czasopisma ukazał się w 1939 r. z datą kwietniową. Odrodzenie nastąpiło zaś dopiero (albo już) w październiku 1945 r. Odtwarzacze naszego bibliotekarstwa byli wtedy pełni entuzjazmu i – znowu – mieli nadzieję, że biblioteki przyczynią się do odnowy narodowej. Ale ponownie brakowało wszystkiego: książek, bibliotek oraz fachowego personelu w zakładanych bibliotekach. Reanimowanemu „Bibliotekarzowi” przypisano więc ponownie zadania instrukcyjne i szkoleniowe. Uzasadnione racjonalnie, bo – tu Państwa zaskoczę – nie było wtedy internetu, ani żadnej innej, efektywnej formy komunikowania publicznego: pamiętam, że jedyne radio w moim sąsiedztwie było w posiadaniu byłego folksdojca. Oczywiście nie istniało też jeszcze żadne bibliotekarskie szkolnictwo, toteż nawet zawodowe detale należało, siłą rzeczy, aplikować na łamach tego czasopisma. Obok poważnych rozważań koncepcyjnych: melanz był zatem nielichy.

Periodyk wyglądał zgrzebnie, a treść była rozmaita. Formulowane koncepcje miały swój sens, porady serwowano rozsądne choć czasem naiwne, ale nie brakowało też głupot, zwłaszcza politycznych. Kiedy po wielu latach przeczytałem ówczesny tekst bałwochwalczy o tow. Nadieżdzie Krupskiej, która w rzeczywistości zniszczyła biblioteki w całym ZSRR, to z niedowierzania odgryzłem własne ucho. Ale takie były czasy, zwyczajem oraz przymusy i nie należy przykładać do nich dzisiejszej miary: ten, kto tak robi, albo nic nie rozumie, albo pamięć wyżarły mu korniki. Jeżeli za piętnaście lat aktualne teksty – nie tylko z „Bibliotekarza” – poczytają sobie nasze prawnuki, to być może też ze zdumienia poodgryzają sobie wszystkie uszy. O ile będą umiały czytać.

W każdym razie powtórzę: publikowano tam wtedy również teksty rozumne i pożyteczne. Redaktorzy zmieniali się mało chętnie, natomiast dość często i nie była to praktyka dobra. Przez dłuższy czas sterował „Bibliotekarzem” Czesław Koziół, zawodowy bibliotekarz i jednocześnie dyrektor, a potem wicedyrektor ministerialnego departamentu, zajmującego się bibliotekami. Był dobrym specjalistą i miał wyczucie, o czym w takim czasopiśmie warto pisać. Spotkałem się po latach z niechętnymi mu opiniami, ale ja akurat wspominam go bardzo dobrze: debiutowałem tam wówczas i jego życzliwe wsparcie bardzo mi pomogło.

Po nim redakcję przejęła Ewa Pawlikowska, też wicedyrektor w tym samym departamencie, osoba rozumna i sympatyczna, dobrze w bibliotekarstwie zorientowana, ale z redagowaniem radziła sobie dosyć opornie. Dlatego, chociaż zapewne z innych powodów również, czasopismo zrobiło się sformalizowane i nudne.

Przełomu dokonała Jadwiga Kołodziejska, przejmując redakcję w trudnym 1968 r. Jej fundamentalna przesługa polegała na tym, że organ pouczający przekształcała w platformę wymiana myśli, bo tymczasem kadra bibliotekarska rozwinęła się zawodowo oraz intelektualnie: na płaszczyźnie **profesjonalnej** było komu i z kim dyskutować. Poza tym sama osoba szefowej „Bibliotekarza” nakłaniała wiele osób do kompetentnych wypowiedzi i rejestr publikujących autorów był naprawdę imponujący. Ten okres funkcjonowania miesięcznika wspominam szczególnie dobrze. Dodając, że wtedy ludzie na ogół jeszcze umieli pisać, bo w szkołach nie było testów, ale pisemne wypracowania domowe i w efekcie potem wielu rozsądnych praktyków radziło sobie z wypowiedziami drukowanymi dobrze lub bardzo dobrze.

Ale nic nie trwa wiecznie, zwłaszcza w czasach politycznej zawieruchy. W 1984 r. redagowanie przejął nieoczekiwany prezes ZG SBP, Stanisław Badoń: wyprowadził redakcję z Warszawy i popsuł „Bibliotekarza” dokładnie. Tego czasopisma po prostu nie dało się czytać. Po latach egzemplarze archiwalne świadczą dowodnie, na jakim znalazło się wówczas zakręcie – tak jak w ogóle SBP i całe nasze bibliotekarstwo.

Wychodząc później z tego kryzysu długo, powoli, ale w końcu efektywnie, za sprawą (nie tylko, lecz także) mądrego postępowania kolejnego prezesa ZG SBP, Stanisława Czajki. Jedyny dodatni plus, jaki z tego pozawarszawskiego (ujemny minus) okresu czasopisma zapamiętałem, to pojawienie się w „Bibliotekarzu” Bolesława Howorki, który zresztą nadal tam jest. No i bardzo dobrze.

APOGEUM

W 1991 r. redagowanie „Bibliotekarza” przejął Jan Wołosz i okazało się, że został do tej funkcji przeznaczony od urodzenia. Czasopismo odżyło, jak zdechły wilk na widok młodej owieczki. Wołosz miał znakomity przegląd sytuacji – potem został wszak przewodniczącym ZG SBP – umiał interesująco pisać (opublikowany dorobek miał i ma obfity), a ponadto odznaczał się rzadką cechą tolerancji, która wówczas (i chyba zawsze) była na wagę platyny. Bo to był czas gorący: ludzie zaczęli spierać się o wszystko, także na płaszczyźnie zawodowej i pojawiały się pomysły, które wcześniej nikomu nie mieściły się w głowie. Otóż Wołosz nie tylko dopuszczał, ale chętnie prowokował odmienne opinie, wynikające z rozmaitych punktów widzenia i to właśnie okazało się szczególnie frapujące.

Pamiętam, że kiedyś podesał mi list pewnej pani bibliotekarki dyplomowanej, która polajawszy mnie ile wlezie, zaleciła też kategorycznie, żebym w sprawach bibliotekarskich lobbował przed Sejmem. Wołosz obiecał, że list opublikuje oraz moją odpowiedź też, ale stanowczo zabronił używać bazooki. Co miałem zrobić? Schowałem granatnik pod szafę i nadal tam leży, w wściekłości odgryzłem sobie drugie ucho, lecz odpowiedzialnym elegancko. Jak na mnie: wyjątkowo elegancko.

To był dla „Bibliotekarza” bardzo dobry okres. Chociaż nie w całości oraz nie do końca. Oto bowiem w zawodzie rozpoczął się kryzys, liczne nadzieje wylądowały na śmietniku, a jednocześnie rozpoczęła się pokoleniowa wymiana personelu bibliotek.

Nowym adeptom zawodu bliżej było już do internetu, niż do czasopism drukowanych, z których nie korzystali w szkołach ani na studiach, więc i w pracy zawodowej takiego zwyczaju nie mieli. Nie policzyć ile razy studenci inb, zapytani o tytuły czasopism profesjonalnych, nie byli w stanie wymienić ani jednego. Osoby już pracujące, oczekiwały z kolei pomocy i wsparcia w zmaganiach z niekorzystnymi trendami, ale czasopisma zawodowe są wobec takich dramatów bezradne. Wreszcie kiepska atmosfera wokół bibliotek, książki oraz czytelnictwa, na równi z miernymi płacami, dokonała w bibliotekach kadrowych spustoszeń. Pouciekali najlepsi, a zaroilo się od amatorów, którym żadne czasopisma ani treści nie są do niczego potrzebne. Otworzyć, zamknąć, obiadek, TV i lulu. Nic dziwnego, że liczba prenumeratorów – więc także i czytelników – zaczęła powoli spadać.

DZIŚ I JUTRO

Od 2012 r. redagowanie „Bibliotekarza” przejęła Elżbieta Stefańczyk, związana z tym miesięcznikiem od dawna, posiadająca pokaźny dorobek publikacyjny i również doskonale zorientowana w zawodowej problematyce, tak jako (wcześniej) wicedyrektor Biblioteki Narodowej, jak też przewodnicząca ZG SBP. Kontynuacja w ogólności dotychczasowej polityki redakcyjnej była naturalna, acz z niejakimi modyfikacjami, także w odniesieniu do formy zewnętrznej czasopisma. Natomiast okoliczności, towarzyszące SBP i całemu bibliotekarstwu, okazały się trudne, a z czasem coraz trudniejsze.

Sytuacja bibliotek mianowicie, z wielu powodów, stała się ostatnio zła lub bardzo zła. Mówiąc otwartym tekstem: jest do dupy. Jak w takiej sytuacji ma znaleźć się zawodowy periodyk, chcąc zachować godziwy poziom profesjonalny, ale nie ignorując rzeczywistości, a jednocześnie – nie uderzając w demagogię? Tego nie wiadomo.

Patrząc przy tym z innej strony: zawodowa grupa bibliotekarzy jest teraz jedną z tych profesji, która czyta niewiele lub nic. W zbiorowości, liczącej blisko 100 000 osób, mikroskopijne nakłady profesjonalnych książek rozchodzą się katastrofalnie, a nakłady fachowych czasopism ulegają redukcji z roku na rok – z braku czytających oraz prenumeratorów. Swoje powoduje też idea utrzymywania się SBP z wydawnictw (członkowie stronią zaś od kupowania oraz od płacenia składek), która powoduje dramatyczny wzrost cen. Biblioteki, a tym bardziej osoby fizyczne, nie palą się do wydatków.

A o instytucjach oraz o studentach inb w tym kontekście w ogóle wspominać nie warto.

Bo też w ogóle coraz szerzej przychodzi obcować z pokoleniami, dla których internet jest jak chleb, nocnik, lub powietrze, a świat poza monitorem to tylko tło. Jednak z wybrzydzenia nie wynika nic. Konkluzja jest taka, że „Bibliotekarz” **musi** zdecydować się na – równoległą do drukowanej – wersję elektroniczną, również odpłatną, ale dostępną bieżąco z ekranu. To coś zupełnie innego, niż trudno dostępną, bo prymitywną, cyfrową przechowalnią egzemplarzy archiwalnych. Co łatwo powiedzieć, natomiast akurat wiadomo, jak to trudno wdrożyć, oraz: że nikt na taki cel nie wyłoży żadnej donacji. A jak kasa pusta, to niech milczą usta. No tak, ale...

Oraz jest jeszcze jedna marna okoliczność, mianowicie ogólnonarodowa niezborność pisarska, która coraz bardziej wszystkim daje w dupę. Widać to na każdym kroku oraz przy każdej okazji. Kiedy czytamy rozprawy wyższej generacji, to automatycznie zamawiam wizytę u dentysty, ponieważ od razu zaczynają mnie boleć zęby. Człowieka dopada smutek i zazdrość, bo jednak bibliotekarzy (niebibliotekarzy też) w USA, w UK, w Kanadzie i w Nowej Zelandii nauczono pisać poprawnie oraz dorecznie.

W tych okolicznościach, brakuje autorów i tekstów (jadalnych). Praktycy, jeśli nawet mają coś do powiedzenia, to z reguły nie potrafią wyjść poza detaliczny opis: żadnych szerszych konkluzji, komentarzy z refleksją, ani uogólnień nie ma. Zrobiłam, wykonałam, było u nas. Z takich doniesień nie poskleja się ciekawego czasopisma. Z kolei zaś konceptualiści są często tak bardzo odlegli od rzeczywistości, że z tego pisania również nie wynika nic. Trudno w tych warunkach liczyć na wymianę opinii (u nas – u was?), na jakiś rezonans, a nawet na chęć przeczytania. To jest kłopot: na dzisiaj oraz na jutro.

ZAMIAST SZAMPANA

Zamiast więc pseudojubileuszowego szampa, wolałbym żeby wszyscy trochę się sprężyli. Redakcja sama z siebie nie wykrzesze wiele – trzeba rozmnożenia współpracowników: piszących i czytających! Przecież, do pioruna, jest o czym pisać, myśleć i jest co przeklinać. Byle z sensem, z bigłem oraz ciekawie. Tego nie zrobią żadne krasnoludki. A poza wszystkim, przydałyby się wypowiedzi osób młodych i młodszych, adeptów zawodu, z pokolenia Web 3.0. No bo jak długo będziemy z Panem Howorką robili tu za juniorów?

Dobre dwuwersyjne czasopismo zawodowe jest tej profesji równie niezbędne, jak rybie woda, wilkom smaczne owoce, a mnie dobre piwo. Byłoby fatalnie, gdyby „Bibliotekarz” zaczął topić się w kryzysie. Przecież w innych krajach są podobne, dobre czasopisma bibliotekarskie i mimo narzekania, funkcjonują produktywnie. U nas nie musi być inaczej, ale to zależy, czy znajdują się chętni do współpisania i do współczytania.

Dlatego na razie do okrągłych i do półokrągłych rocznic lepiej nie przywiązywać nadmiernej wagi. Na szampana jeszcze przyjdzie czas – na stulecie. Tylko chciałbym się upewnić, kiedy? Jeśli za pięć lat, to sprężyć się i poczekać. Lecz za lat piętnaście proszę już na mnie nie liczyć: jubileuszowy tekst musi napisać ktoś inny. Zresztą, szczerze mówiąc, od szampana rzeczywiście wolę piwo.

Jacek Wojciechowski

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

Książka pozwala mieć nadzieję

Biblioteka Śląska i Uniwersyteckie Centrum Okulistyki i Onkologii w Katowicach rozpoczęły niezwykłą współpracę. Z myślą o pacjentach zmagających się z chorobą nowotworową udostępniono na szpitalnych oddziałach zestawy audiobooków.

Dodatkowo – na radioterapii – powstała mobilna biblioteczka, czyli miejsce, w którym chorzy mogą skorzystać także z tradycyjnego księgozbioru udostępnionego przez katowicką księżnicę. Pacjenci będą mogli słuchać audiobooków na własnych laptopach, będzie też możliwość wypożyczenia słuchawek lub discmanów u pielęgniarki oddziałowej. Co kilka tygodni pozycje będą wymieniane. Na początek dla pacjentów przygotowano książki m.in. Olgi Tokarczuk, Umberta Eco, Paula Coelho, Ryszarda Kapaścińskiego. Biblioteka ofiarowała też kilkadziesiąt bajek i pozycji edukacyjnych Oddziałowi Okulistyki Dziecięcej.

Chcielibyśmy bardzo, by to nasze wspólne przedsięwzięcie służyło wszystkim potrzebującym. W miejscu odległym od domu książka – a i jej nowe odmiany – od zawsze pozwalała oswajać to, co trudne do przezwyciężenia. Pozwalała mieć nadzieję – mówił podczas konferencji prasowej prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej. Uniwersyteckie Centrum Okulistyki i Onkologii to pierwszy szpital w regionie, który podjął tego typu działania, by poprawić komfort pobytu pacjentów, poddawanych często długiemu i trudnemu leczeniu. Dr Dariusz Jorg, dyrektor szpitala, nie krył zadowolenia ze współpracy z Biblioteką Śląską.

Wydawnictwa, które posłużą pacjentom, pochodzą m.in. z projektu Dyskusyjne Kluby Książki, realizowanego przez Instytut Książki i Bibliotekę Śląską. Uroczyste podpisanie porozumienia pomiędzy Biblioteką Śląską a Uniwersyteckim Centrum Okulistyki i Onkologii w Katowicach odbyło się 13 marca 2014 r.

(Aneta Satława, Biblioteka Śląska)

W uznaniu zasług dla promocji czytelnictwa

7 marca 2014 r. odbyło się uroczyste wręczenie wyróżnień dla laureatów Rankingu Bibliotek Instytutu Książki i dziennika „Rzeczpospolita”, dyplomów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w uznaniu zasług dla promocji czytelnictwa oraz prezentacja najnowszych badań stanu bibliotek publicznych w Polsce. Anna Kulińska, Bibliotekarz Roku 2012, otrzymała dyplom MKiDN. Spotkanie odbyło się w Bibliotece Narodowej.

(Marzena Przybyśz)

Seria „Biblioteki – Dzieci – Młodzież”

W „Nowych Książkach” nr 2 br. znalazły się recenzje autorstwa Grzegorza Leszczyńskiego dwóch publikacji wydanych w 2013 r. przez Wydawnictwo SBP, w serii „Biblioteki – Dzieci – Młodzież”. Są to książki: Alicji Ungeheuer-Gołąb. *Literackie inspiracje w rozwoju przedszkolaka*, oraz Joanny Papuzińskiej *Derliczek, czyli wędrowki literackie*.

(Marzena Przybyśz)

E-booki w Książnicy Podlaskiej – z pierwszych doświadczeń

E-booki zaistniały trwale w naszej rzeczywistości i stają się nieodłączną częścią kolekcji bibliotecznych. Pozyskiwanie, gromadzenie, przechowywanie, konserwacja, czy też udostępnianie, jak również wątek prawny e-booków – to zagadnienia, z którymi bibliotekarz, prędzej czy później, musi się zetknąć w swej codziennej pracy. Redakcja pragnie przybliżyć temat e-booków, które na stałe wpisały się także w asortyment księgarń, empików i księgozbiorów domowych. Pragniemy na łamach „Bibliotekarza” kontynuować temat e-booków, rozpoczęty artykułem prof. Jacka Wojciechowskiego w numerze 10/2013. Opinie, stanowiska, refleksje nadesłane do redakcji zostaną zamieszczone w kolejnych numerach miesięcznika. W aktualnym numerze przedstawiamy doświadczenia Książnicy Podlaskiej.

Redakcja

DOBÓR KOLEKCJI

Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego w Białymstoku ma niewielkie doświadczenia związane z udostępnianiem e-booków. W 2013 r. po raz pierwszy zakupiliśmy dostęp do publikacji z platformy Ibuk Libra. Nasz wybór był ilościowo bardzo skromny; zdecydowaliśmy się na kupno dostępu do 50 publikacji. Zależało nam na wzbogaceniu oferty bibliotecznej, ale musieliśmy wziąć pod uwagę niewielkie możliwości finansowe. Uznaliśmy też, że najlepszym rozwiązaniem będzie stopniowe przyzwyczajanie do nowości zarówno czytelników, jak i bibliotekarzy, a rozszerzenie oferty zakładaliśmy w późniejszym okresie. Pewne trudności pojawiły się już na początku, kiedy to stanęliśmy wobec doboru publikacji. Nie było łatwo z oferty liczącej pod koniec 2012 r. ok. 5000 publikacji, wybrać 50. Książnica Podlaska ma prawo do egzemplarza obowiązkowego,

większość tytułów była więc dostępna w czytelni, ale oczywiście np. nie do wypożyczeń, licznych materiałów nie posiadały też filie biblioteczne. Przy doborze publikacji staraliśmy się pamiętać, że wykupujemy dostęp, a nie materiały na własność. Istotne wydawało się przemyślenie, jakie publikacje warto więc zamówić na jeden rok, aby ewentualnie bez żalu się z nimi rozstać po tym okresie. Doszliśmy do wniosku, że dobrym rozwiązaniem będzie zakup dostępu do najnowszych numerów czasopism, zakładając, że w następnym roku wykupimy dostęp do kolejnych numerów tych tytułów. Roczny dostęp do bieżących czasopism wydaje się wystarczający dla większości użytkowników, z reguły po starszy zasób sięga tylko niewielka grupa z nich. W efekcie, dzięki naszemu zamówieniu, czytelnicy Książnicy w 2013 r. mogli korzystać z dostępu do najnowszych numerów m.in. „Zarządzania w kulturze”, „Tekstury”, „Zarządzania Publicznego”, „Przeglądu Kulturo-

znawczego". Kierując się podobnym myśleniem, wybraliśmy także „Rynek książki w Polsce 2011”. Zakładaliśmy, że pod koniec 2013 r. zostaną przygotowane kolejne tomy „Rynku...”, do których ponownie wykupimy dostęp czytelnikom. Z materiałów akademickich wybraliśmy kilkanaście tytułów zgodnie z profilem gromadzenia zbiorów, a więc głównie z zakresu nauk humanistycznych. Zaproponowaliśmy publikacje, które jak nam się wydawało, mogą być przedmiotem zainteresowania różnych kierunków, a więc np. z metodologii badań. Stąd w naszej niewielkiej kolekcji znalazły się m.in.: *Prowadzenie badań jakościowych*, dwutomowe *Badania jakościowe* pod red. Dariusza Jemielniaka oraz *Metody i techniki badań pedagogicznych* Mieczysława Łobockiego. Ofertę uzupełniły różnego typu wydawnictwa o charakterze poradnikowym np. *ABC zdrowia dziecka*, *Mówimy uprzejmie*, *Jak dobrze pisać. Od myśli do tekstu*, *Excel 2010. Praktyczny kurs*, *PowerPoint 2010. Praktyczny kurs*, itp. Okazało się, że tytuły te cieszyły się stosunkowo dużym zainteresowaniem czytelników. Wśród wybranych publikacji znalazły się też takie, które zgodnie z zamierzeniem powinny zainteresować naszych pracowników, a przy okazji zobligować ich do ćwiczeń w korzystaniu z serwisu. Statystyki wykazały, że literatura ta znalazła swoich odbiorców, czytane były *Przestrzenie biblioteki* Tomasza Kruszewskiego oraz *Gdzie jest czytelnik?* Łukasza Gołębiewskiego. Oczywiście nie ma pewności, że to nasi bibliotekarze czytali te teksty, są tylko przypuszczenia i nadzieje.

ORGANIZACJA UDOSTĘPNIANIA

Zgodnie z umową licencyjną zawartą z Wydawnictwem Naukowym PWN SA, e-booki dostępne były w lokalnej sieci komputerowej Książnicy Podlaskiej oraz zdalnie dla czytelników, którzy zgłosili się po kody PIN. Dostęp lokalny przygotowaliśmy zarówno w Bibliotece Głównej, jak i w filiach bibliotecznych. W Bibliotece Głównej z cyfrowych publikacji można było korzystać w Czytelni Książek, Czytelni Czasopism oraz w Informatorium. Z agend udostępniających wyłączono Wypożyczalnię Główną, w której nie zapewniamy sieci internet i nie chcieliśmy tego zmieniać. Dostęp do materiałów był też w filiach bibliotecznych, poza Filią nr 10 zlokalizowaną w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym. Kody PIN, umożliwiające dostęp do serwisu np. z komputerów własnych czytelników, wydawała Wypożyczalnia

Główna oraz filie. Materiały były też oczywiście dostępne dla pracowników wszystkich działów Książnicy. W początkowej fazie udostępniania zorganizowaliśmy kilka spotkań z kierownikami działów i filii uczestniczących w udostępnianiu materiałów czytelnikom. Przygotowano również zalecenie dyrekcji, które wyjaśniało organizację dostępu do serwisu w Książnicy Podlaskiej oraz zasady przekazywania kodów PIN czytelnikom. Uświadomiono pracownikom, że utwory chronione są prawem autorskim a czytelnikom przygotowano formularze, które wypełniali przed otrzymaniem kodów. Przydatne okazało się spotkanie z przedstawicielem Wydawnictwa Naukowego PWN SA, który przybliżył nowe funkcje Ibuka. Było ono potrzebne, ponieważ wcześniejsze testy miały miejsce na innej wersji systemu, niż ten, który zakupiliśmy (zakupu dokonaliśmy w chwili zmiany systemu z wersji KORPO na IBUK LIBRA). Również bibliotekarze województwa podlaskiego mieli okazję zapoznać się z ofertą i funkcjami serwisu. Było to możliwe dzięki wystąpieniu przedstawiciela firmy na ogólnopolskiej konferencji „Bibliografie różnych kultur”, która miała miejsce w Białymstoku w dniach 24-25 kwietnia 2013 r.

Serwis, jak każda nowa propozycja dla czytelników, wymagał promocji. Od wydawcy otrzymaliśmy plakaty, ulotki, zakładki, chociaż nie w takiej jak pragnęlibyśmy ilości. Przygotowaliśmy także kilka notatek na stronę WWW biblioteki, do zakładki „aktualności”. Trochę też wspomogły nas lokalne media; informacja ukazała się w „Kurjerze Porannym”, a w białostockim radiu w lutym 2013 r. miała miejsce krótka rozmowa poświęcona nowej ofercie. Z perspektywy minionego roku trzeba stwierdzić, że promocja nie była chyba najmocniejszą stroną naszego przedsięwzięcia. Może bardziej skuteczne byłyby informacje na portalach społecznościowych przypominające o ofercie, zwracające uwagę na poszczególne tytuły.

Korzystając z serwisu przez prawie rok (udostępnianie czytelnikom miało miejsce od lutego do grudnia 2013 r.), użytkownicy sięgnęli po e-booki 522 razy, pobrali ponad 7300 stron, a czas poświęcony na czytanie przekroczył 95 godzin. Najchętniej czytane były popularne poradniki, książki psychologiczne, podręczniki akademickie. Wśród najbardziej popularnych (najczęściej otwieranych) tytułów znalazły się: poradnik *ABC zdrowia dziecka*, *Gdzie jest czytelnik?* Łukasza Gołębiewskiego, *Aby być sobą* Rüdigera Rogolla, *Dobre maniere w przedwojennej Polsce* Ma-

rii Barbasiewicz, *Power Point 2010. Praktyczny kurs*, *Dobra intelektualne* Leonarda Łukaszuka, *Mówimy uprzejmie* Małgorzaty Marcjanik, *Artykuły henrykowskie* Dariusza Makiły, *Przestrzenie biblioteki* Tomasa Kruszewskiego oraz *Excel 2010. Praktyczny kurs*. Ranking najbardziej popularnych książek, biorąc pod uwagę liczbę pobranych stron, wygląda bardzo podobnie. Niewielka grupa czytelników skorzystała z funkcji systemu „Zgłoś zakup bibliotece”; zaproponowano zakup 22 pozycji (wskazania na książki były pojedyncze). Dane statystyczne dotyczące udostępniania prezentują się skromnie. Trzeba wziąć jednak pod uwagę, że kolekcja była niewielka a okres korzystania krótki. Na wyciągnięcie szerszych wniosków chyba jeszcze za wcześnie; warto poczekać na upowszechnienie się udostępniania tego typu na większą skalę. Mamy wrażenie, że potrzeba kilku lat pracy nad tą nową formą i chyba, podobnie jak z innymi działaniami w sferze czytelnictwa, efekty nie przyjdą łatwo. Przyglądając się danym statystycznym oferowanym przez serwis warto zwrócić uwagę na fakt, że w Ibuku dostajemy bogatszą informację o czytaniu niż w przypadku tradycyjnej statystyki bibliotecznej. Możemy „podejrzeć” nie tylko ile było udostępnień, ale też ile pobrano (przeznaczono?) stron oraz ile czasu czytelnicy poświęcili na lekturę i które książki czytali najczęściej (ranking książek). Możliwe są też analizy logowania dziennego, logowania kont zdalnych, aktywności adresów IP. Oczywiście są też istotne różnice w udostępnianiu; inny jest nośnik, ale też nie jest potrzebne dodatkowe miejsce na płócie, nie trzeba przemieszczać zasobów, nie ma zniszczeń oraz stanowiącego istotny problem w bibliotekach publicznych przetrzymywania ponad regulaminowy termin, a więc nie ma

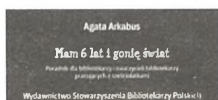
dłużników, monitowania, windykowania ... :-). Pamiętajmy jednak, że mamy tylko dostęp do publikacji, a nie materiały biblioteczne zakupione do zbiorów.

NAJBLIŻSZE PERSPEKTYWY

W 2014 r. ponownie oferujemy naszym czytelnikom dostęp do e-booków z platformy Ibuk Libra. Tym razem, biorąc przykład z doświadczeń innych bibliotek, zdecydowaliśmy się na zakup konsorcyjny. Konsorcjum utworzyło sześć bibliotek publicznych województwa podlaskiego: Miejska Biblioteka Publiczna w Hajnówce, Miejska Biblioteka Publiczna w Kolnie, Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży, Biblioteka Publiczna Gminy Łomża z siedzibą w Podgórzu, Biblioteka Publiczna w Suwałkach oraz Książnica Podlaska, która jest koordynatorem. Rozwiązanie to wydaje się korzystne dla czytelników, którzy otrzymują dostęp do wspólnej oferty oraz dla bibliotek, które zmniejszają koszt zakupu. Użytkownicy zrzeszonych instytucji będą mogli korzystać z 260 publikacji z platformy Ibuk Libra. Liczba publikacji jest na miarę naszych możliwości finansowych, nie imponuje, ale jednak jest pięciokrotnie wyższa niż w roku ubiegłym. Wśród publikacji znajdują się książki popularnonaukowe, podręczniki akademickie, czasopisma naukowe o profilu humanistycznym oraz wybór literatury faktu. Mamy nadzieję, że wybrane materiały okażą się interesujące i że staną się podobnie jak zasoby bibliotek cyfrowych, cennym uzupełnieniem tradycyjnej oferty bibliotecznej.

Ewa Kołomecka

Książnica Podlaska im. L. Górnickiego w Białymstoku



BIBLIOTEKARZKA PORADNIKA BIBLIOTEKARZA (No 21)

Cena 29 zł, stron 86

Już w sprzedaży!

Najnowsza publikacja z serii „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza”

Agata Arkabus

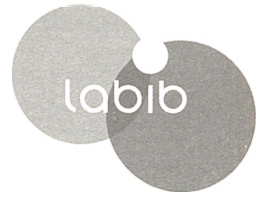
Mam 6 lat i gonię świat

Poradnik dla bibliotekarzy i nauczycieli bibliotekarzy pracujących z sześciolatkami

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep/>); sprzedaz@sbp.pl

MAGDA MILLER

LABORATORIUM BIBLIOTECZNE



Nie oczekujcie obiektywizmu. Nie oczekujcie chłodnego spojrzenia. Przed Wami tekst pisany z samego jądra zdarzeń, które stały się kamieniami milowymi na drodze rozwoju grupy osób. Nazywaję siebie Labibianami.

MOTYWACJA

Przychodząc tutaj już dokonałeś wyboru. Teraz musisz go tylko zrozumieć.

Początkowo trzydzieści pięć, dzisiaj ponad pięćdziesiąt osób. I tyleż motywacji. Czy wśród tak licznych wyobrażeń da się znaleźć jakieś styczne, zaspokoić różne oczekiwania?

- Najbardziej trafiły do mnie dwa zdania: *LaBib jest dla osób, które są zainteresowane sytuacją bibliotek lokalnych oraz podejmowaniem działań, dzięki którym biblioteki mogą skutecznie zaspokajać potrzeby mieszkańców swoich gmin. Dla tych, którzy chcą się dzielić wiedzą, zbierać doświadczenia i pomnażać pomysły*". [...] „Łączymy ludzi, dla których biblioteka to szczególne miejsce. Dostrzegają jej potencjał i potrafią go wykorzystać. Działają, mają pomysły, realizują projekty. Chcą zaszczepić entuzjazm w innych. To coś dla mnie, pomyślałam. (S)

- Znaleźć się w grupie zaangażowanych i życzliwych, aktywnych i otwartych ludzi. Dzielić się swoją wiedzą, pomysłami, umiejętnościami. Czerpać z wiedzy, pomysłów i umiejętności innych. Uczyc się i rozwijać. Robić coś dobrego. Robić coś wspólnie. Robić coś więcej i dla większej społeczności. (I)

- Weszłam do LaBibu z dużymi oczekiwaniami co do pracy twórczej, głównie projektowania innowacji i grupowego tworzenia usług, jakich jeszcze nikt nie podejmował. (E)

- Który aktywny bibliotekarz nie chciałby uczestniczyć w leaderskim programie rozwojowym skierowanym do konkretnej – jego – grupy zawodowej? Uznałam, że muszę znaleźć się w gronie „wybrańców”, bo podobna szansa może już nie zaistnieć. (R)

- Potrzebowałam przestrzeni i kontaktów, które umożliwią mi *spojrzenie na to, co robię, z boku, cudzymi oczyma*, bo coraz częściej odnosiłam w pracy wrażenie, że kręcę się za własnym ogonem. (L)

- Potraktowałam LaBib jak ostatnią deskę ratunku. Czulałam się wypalona, znudzona rutyną. Myślałam o odejściu z biblioteki. I nagle znalazłam się w ulu, gdzie wszystko huczalo, szumiało, wirowało. Poczułam, że tutaj się odnajdę. Energia, zwłaszcza pierwszych spotkań, udział w Kongresie Bibliotek Publicznych – podziałały na mnie jak woda życia. (W)

- Jestem spoza środowiska bibliotekarskiego, co oddziałuje na moje odczuwanie i postrzeganie LaBibu. Opis projektu był dla mnie dość mialki, nie czulałam w nim konkretów. Czym jest LaBib, zrozumiałam dopiero uczestnicząc w nim. Dlatego początkowo jedynym oczekiwaniem była *chęć uczenia się czegoś nowego, wdrożenia w tematykę, poznawania ludzi, nawiązania ciekawych, twórczych kontaktów*. Są to odczucia animatora kultury z organizacji pozarządowej, nie bibliotekarza, który w grupie Labibian poczuł się bardzo swojsko, ba, jak ryba w wodzie. (T)

Ilu nas jest? Tych „zakreconych”, innowacyjnych, naładowanych energią i pomysłami entuzja-

stów. Liderów. Statystyki mówią, że od 3 do 10% w każdym środowisku. Znacznie liczniejszą grupę stanowią tzw. pracownicy odcinkowi. Nie są mniej ważni! Bez ich równoważącego spokoju, analizy, precyzji wykonania wizje lidera mogą pozostać jedynie marzeniem. Będzie jeszcze o tym mowa. Są i hamulcowi. Nie mówmy o nich.

Jednak to lider ciągnie wózek. Kimże więc jest? Przywódcą, wizjonerem, autorytetem, charzmatyczną postacią, często – nie oszukujmy się – trudną. Wytycza kierunki, burzy zastaną rzeczywistość. Wie, że – jak powiedział Muhammad Ali – *Nieosiągalne to nie fakt. To jedynie opinia. Nieosiągalne to nie deklaracja. To wyzwanie. Nieosiągalne to potencjał możliwości. Nieosiągalne jest chwilowe. NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE*. I to przekonanie zaszczepia innym.

Czy Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego, tworząc LaBib, była przygotowana na zderzenie z grupą tak silnych, energetycznych i niejednokrotnie dominujących osobowości?

Tyle pytań... Spróbujmy odpowiedzieć przynajmniej na niektóre z nich.

ROZWÓJ I ZMIANA

Niech Moc będzie z tobą.

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego (FRSI), matka i ojciec Programu Rozwoju Bibliotek (PRB), tchnęła w polskie biblioteki z mniejszych miejscowości nowy wiew. Czasem krytykowaną przez środowisko za jego wstępną, niezbyt pochlebną diagnozę, czasem za zawłaszczanie praw do bibliotekarskiego światka, zrobiła jednak wiele, by obalić stereotyp strupieszalego i nudnego zawodu. Nie do końca się udało. Spaliły na panewce początkowe plany, by silnie zaangażować samorządy. Kto wie czy stereotyp myślenia o bibliotekach właśnie tam nie trzyma się najmocniej.

W trzecim roku trwania PRB fundacyjni wizjonerzy wymyślili nowy produkt i zaczęli się rozglądać za targetem. Humanistów wstrząśniętych tym zdaniem zapewniam – świadomie i celowo użyłam współczesnej odmiany nowomowy, o czym dalej.

Tym razem nie stawiano ograniczeń administracyjnych, co spowodowało, że w LaBibie znaleźli się bibliotekarze z większych ośrodków miejskich i z różnych typów bibliotek. Część stanowili „weterani” przeszkoleni w PRB, dla wielu było to pierwsze doświadczenie współpracy z FRSI.

– *Traktowałam LaBib jako kolejną ciekawą propozycję w ramach PRB. Uważam, że ten program to coś najlepszego, co mogło się bibliotekom przydarzyć.*

W dłuższej perspektywie PRB naprawdę powoduje ogromne, pozytywne zmiany w samych bibliotekarzach i sposobie ich działania w środowisku lokalnym. (U)

– *To był strzał w dziesiątkę. Możliwość udziału w LaBibie trafiła idealnie w szczególnie moment mojego życia zawodowego – etap przejściowy między jedną pracą a drugą, moment, w którym musiałam akomodować się do nowego środowiska, znaleźć nowe drogi, nowe pomysły, nowe rozwiązania. (A)*

– *Miałam otwartość na nowe, która wiązała się z wcześniejszymi doświadczeniami z FRSI. Czulałam, że LaBib jest kolejnym etapem w rozwoju, że przyniesie nowe doświadczenia. I przyniósł. (O)*

– *Każdy zjazd labibowy odpowiadał na moją nieustającą potrzebę poszerzania wiedzy i rozwijania umiejętności we wszystkich możliwych zakresach. Często eksperymentowaliśmy: fotografując, gotując, grając, słuchając opowieści wykluczonych itp. Czas pracy nad portalem labib.pl również oceniam jako produktywny i bardzo się cieszę, że ta platforma powstała. Inspirowanie i inspirowanie się to moim zdaniem dwie strony tego, co powinno być właściwe każdemu bibliotekarzowi – mam wiedzę, którą przekazuję, ale nie zapominam o tym, by jej zasób powiększać. (B)*

– *Miałam obawy, że deklaracje na papierze to jedno, a realia drugie. Z przyjemnością się rozczarowałam. (L)*

– *Oczekiwałam, że odświeżę mózg, przetrzepię zrutyniale i w dużej mierze tak się stało. Dzięki warsztatom, wycieczce studyjnej, niesłuchanie rozwijającej pracy nad Indywidualnym Planem Rozwoju (IPR) i innym Labibianom. (F)*

– *Projekt LaBib umożliwił mi uczestnictwo w warsztatach i indywidualną pracę z trenerem. W efekcie powstał Indywidualny Plan Rozwoju, co pozwoliło mi na uporządkowanie oczekiwań i możliwości w sferze zawodowej. Zrealizowałam konkretną zmianę. Zaczęłam bardzo dbać o jakość mojej pracy. To wszystko miało duży wpływ na mnie jako bibliotekarkę i człowieka. Spotkanie ludzi podobnych do mnie naładowało moje „baterie”. (D)*

– *LaBib umożliwił mi poznanie profesjonalnych bibliotekarzy i ocenienie siebie. Poznałam swoją wartość, doświadczenie, którym nie zawsze potrafiłam się dzielić w obawie, że powiedzą, iż jestem zbyt pewna siebie. (N)*

– *Skorzystałam w pracy z wielu pomysłów i inspiracji otrzymanych od Labibian oraz od trenerek. To ciekawe doświadczenie. Poznałam np. techniki negocjacyjne, zacerpiałam pomysły na sposoby dyskusji, mam nadzieję, że jeszcze przede mną kolejne inspiracje i wyzwania (np. fundraising, organizacja kampanii). Udział w Sieci pozwolił mi też na otwarcie się na inne osoby, nabrałam odwagi, pokonałam słabości, stanęłam na przeciw wyzwaniu i wygrałam! (J)*



Fot. Barbara Bielska

- Pojechałam na pierwszy zjazd Labibian do Kazimierza wypalona, zawiedziona, stojąca przed nowymi wyborami, namówiona przez koleżankę Labibiankę. Warsztaty, rozmowy tam prowadzone, poznane osoby tak mnie naładowały energią, że powiedziałam sobie: nie dam się. Uwierzyłam raz jeszcze w siebie i w pozytywnie myślących ludzi. Zaczęłam dokładnie przeglądać portal PRB, zapisywać się na szkolenia. Realizuję projekty, napisałam, wygrałam i realizuję grant z Polski Cyfrowej Równych Szans. Robię swoje. To dał mi udział w LaBibie. (P)

- Odnalazłam się w LaBibie. Jest to program dla mnie. Największą jego wartością, oprócz cennego osobistego rozwoju zawodowego, jest „łączenie ludzi”, wymiana doświadczeń i wspólne działania. (S)

- **Trenerki, które spotkałam w LaBibie są niczym wzorzec z Sèvres.** Trudno będzie komukolwiek dorównać do ich poziomu, co mnie cieszy i martwi jednocześnie. (W)

- **Nasze trenerki!** Naprawdę cenię sobie bardzo ich wiedzę i profesjonalizm. (U)

WYCZESANI

Cóż, nikt nie jest doskonały.

- Zaintrygowana opisem zawierającym wiele niekonwencjonalnych metod pracy wyobrażałam sobie, że

będą to spotkania na najwyższych obrotach, że będzie iskrzyć od tempa i od idei, ale - przede wszystkim - że dowiem się, co się za tymi wszystkimi labibowymi hasłami kryje. Tymczasem - dowiaduję się ciągle i dalej do końca nie wiem. (M)

Barcamp, medialab, booksprint, hakaton, niekonferencja, grywalizacja, design thinking, pecha kucha, webinarium... Znacze i stosujecie wszystko? Jeśli tak, nie żyjecie przypadkiem w rzeczywistości alternatywnej?

Przez lata zajmowałam się projektowaniem. Jestem wychowana na niezmiennie witrażarskiej triadzie: trwałość - użyteczność - piękno, co współcześnie rozumie się jako konstrukcję - funkcję - formę, i jak widzę za dużo formy, włącza się mój prywatny detektor wciskania kytu. Dlatego trudno mi było początkowo odnaleźć się w gąszczu tak pożądanym przez Labibian nowinek. Tutaj nikt i za nic by się nie przyznał, że czegoś nie wie. Taka konwencja. Kosztowała nas ona trochę zgubionych w cyberprzestrzeni zdjęć i dokumentów, trochę spłoszonych, niepewnych spojrzeń i komunikacyjnych zgrzytów. Wreszcie - dotarliśmy się. Odkryliśmy przed sobą mocne strony, przyznaliśmy się do słabszych. Już możemy powiedzieć, że król jest nagi, bo to w ni-

czym nie zachwieje naszym poczuciem wartości. Nikt nie jest doskonały. Uffff... Dopiero teraz zaczyna być interesująca.

PRZYKRAWANIE MARZEŃ

Szczerze mówiąc kochanie, nic mnie to nie obchodzi.

Problem, że udział w LaBibie nie obchodzi zwierchników, organizatorów, współpracowników był diskutowany wielokrotnie. Nawiedzeni – mówią o Labibianach jedni, sekta – dodają bardziej kąśliwi. Dla wielu dyrektorów liczy się tu i teraz. – Rok pracy i nie ma „produktu”? – Co pan/pani tam właściwie robi? – Dość tych eksperymentów.

A przecież proces, siłą rzeczy, nie może owoców wydać natychmiast. Proces jest drogą, zagadką, meandrem, niewiadomą, podróżą, i taką też metaforą opatrzyły LaBib trenerki. Nie na każdy smak okazała się to przenośnia. Część Labibian oczekiwała konkretnych, jasno określonych celów i zasad, mierzalnych kryteriów. Jak się okaże – miała trochę racji i przeczuwała przyszłość.

– Dyskomfortowe było to, że organizatorzy nie określili, jakie mają wobec nas oczekiwania oraz czym projekt ma się zakończyć. Irytowało mnie, że nigdy nie wiedziałam czy dany cykl warsztatowy jest już zakończony, czy będzie miał kontynuację na następnym zjeździe. (L)

– Niejasna jest dla mnie koncepcja samego programu, brak wyartykułowanych celów, roli Labibian, kształtu i roli Sieci. (R)

Tymczasem jednak, otoczeni wygodą miejsc kolejnych zjazdów, troskliwie „zaopiekowani”, jak się dziś zwykło mówić, pławiliśmy się w komforcie. Czar na ogół pryskał po powrocie do pracy.

– Mój zwierchnik pyta i słucha. Niestety, nic z tego nie wynika. Żadna z moich inicjatyw nie znalazła uznania w jego oczach. Nadal podążamy drogą utartych, bezpiecznych schematów. (W)

– Jestem zawiedziona, że nie mogę zrealizować wszystkich wyznaczonych celów. Między innymi mojego eksperymentu, gdyż nie miałam wsparcia środowiska, w którym pracuję. Nie uzyskałam zgody dyrektora na wzięcie udziału w konkursie. (D)

– Zejście na ziemię po przyjechaniu do pracy. Zderzenie teorii z praktyką – wieczny pośpiech, nawał zajęć – powoduje, że nie zawsze możemy być tacy innowacyjni w swojej pracy. (H)

– Indywidualny Plan Rozwoju. Tu weszła mi w drogę twarda rzeczywistość instytucji, w której pracuję i to, co mnie niezwykle pociągało jako wyznaczone sobie zadanie, tu i teraz wydaje się być nie do realizacji. (F)

– Portal LaBib. Zupełnie inaczej sobie go wyobrażalam. Myślałam, że będzie to otwarte laboratorium innowacji. Że inspiracje nie będą się brały z imprez, jakichkolwiek inicjatyw, które ktoś zrobił i wszystko może zamieścić. Tylko: powstanie pomysł, zostanie przetestowany, wdrożony i dopiero wtedy opublikowany, jako zupełnie nowa, niewymyślona nigdzie wcześniej akcja. (E)

– Ogromna ilość pomysłów. Jedyna wada – brak środków na realizację tych pomysłów. (L)

KOSZMAR PARTYCYPACJI

Dialogi niedobre... Bardzo niedobre dialogi są.

Za nami rok doskonalenia siebie. – Na początku wydawało mi się, że program będzie miał zamkniętą formę. Teraz rozszerza się, zmienia, zmusza do większej aktywności i zaangażowania – mówi (S). – **Wychodzimy ze strefy komfortu**, podkreślają koordynatorki. Co to dokładnie znaczy, trudno orzec, łatwo za to spostrzec, że proces nie przebiega bezboleśnie. Może jest tak, jak diagnozuje (A): Zakłócenia oczywiście pojawiły się – nie sposób ich uniknąć w ogromnej grupie dominujących liderów i liderek – i wciąż pojawiają; pracujemy cały czas nad udoskonalaniem naszych relacji.

A może problem jest głębszy. Nawet bez wypowiedzi Milтона Friedmana wiadomo, że nie istnieje coś takiego jak darmowy lunch i że jeśli za coś nie płacisz, znaczy, że to ty jesteś towarem. Przyszła pora spłaty długu, co pewnie udałoby się z nawiązką, gdyby nie uwidoczniła nagle rozbieżność potrzeb i dwie, niemożliwe do pogodzenia tendencje – gwałtownie rosnące oczekiwania z jednej i równie gwałtownie malejąca chęć ich zaspokojenia z drugiej strony.

– Na początku czułam, że jest to miejsce, w którym nie tylko będę brać, ale i dam coś z siebie. Pokażę na co mnie stać, stanę przez wyzwaniem. Obecnie mam wrażenie, że tego się od nas oczekuje, ale nie daje przestrzeni, by nasze pomysły były realizowane. Jednak wierzę, że samozaparcie Labibian, nasza wola walki, siła do pracy i podejmowania wyzwań sprawi, że nadal będziemy silną grupą i będzie o nas głośno! (J)

– Po pierwszej euforii zaczęłam dostrzegać rozdźwięk między oczekiwaniami Labibian i organizatorów. Uczestnicy – grupa składająca się głównie z liderów – chcieli działać, realizować projekty, mieć wpływ na zakres materiału, jaki był im przekazywany, a organizatorzy chcieli za wszelką cenę mieć jak największą kontrolę nad wydarzeniami, co przełożyło się na **pozorne słuchanie naszych potrzeb**. (L)

– Potencjał LaBibu zaczyna się rozpadać, a my lawirujemy między oczekiwaniami organizatorów, którzy

mają zapewne założony plan do wykonania a własnymi potrzebami i pomysłami, które nie do końca dają się wtłoczyć w nieco za sztywne ramy. Czy uda nam się wypracować kompromis? Mam nadzieję. (B)

- Inicjatywy Labibian nie zawsze są traktowane poważnie, partnersko, a to niestety zapalonych do działań zniechęca. I gdzie tu dzielenie się z innymi dobrymi praktykami? Organizatorzy mają swój plan do wykonania, w który nie zawsze lub najczęściej nie wpisują się potrzeby uczestników. (T)

- Mam wrażenie pewnego chaosu w działaniach, braku spójnej strategii i podporządkowania naszej pracy wspólnie z FRSI wypracowanej wizji. Nie potrafię się w tym znaleźć. Nie ogarniam całości. (C)

- Tym co przeszkadza mi najbardziej jest brak konkretu ze strony organizatorów, brak ich otwarcia na postulaty uczestników o konkret, brak otwarcia na zgłaszane przez uczestników propozycje konkretnych. I to, jak wiele energii od wszystkich ludzi tworzących LaBib ucieka na dobijanie się o te konkrety a przy okazji i gdzieś na boki. Trzymam za LaBib kciuki, bo szkoda byłoby potencjał tej grupy stracić. (M)

- Myślę, że organizatorzy sami nie bardzo wiedzą, w jakim kierunku zmierza LaBib. Nie zapanowali nad mocnymi charakterami wielu uczestników, ich pomysłowością i prawdziwą gotowością do faktycznego współtworzenia i wyznaczania kierunków całego wydarzenia, jakim może (mógł) stać się LaBib. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że trochę się rozmijamy z FRSI. (U)

- Okazało się, że na styku aktywnych Labibian i osób zarządzających projektem mamy dokładnie taki sam konflikt, jaki blokuje wielu z Labibian w realu - konflikt z zadufaną w sobie władzą, która blokuje zmiany ze strachu przed utratą wpływu. (I)

- Protekcyjność organizatorów, produkt uboczny PRB, wprawia mnie w nieustanne zdumienie. Usłyszaawszy ostatnio „a kiedy już dorośnięcie” musiałam się uszczypnąć. Nie po to wylawia się liderów, żeby ich potem wtłaczać w z góry przykrojone ramy. (W)

- Od nas jako uczestników oczekuje się zaangażowania i aktywności, bez sprecyzowania celów, dialogu i partnerstwa. Nie zaangażuję się na 100% jeżeli będę traktowana jak wskaźnik, a nie człowiek. Przedmiotowe traktowanie bardzo mnie demotywuje. Wartości programu liderkiego są przede wszystkim ludzie, a nie wskaźniki, ktoś najwyraźniej o tym zapomniał. (R)

Partycypacja. Słowo, na dźwięk którego przechodzą mnie ciary. Zamiast być pomocą i lekcją demokracji, jest spowalniającą dialog zawalidrogą. Pozaorem. Pozbawioną konkretnego językowego wydumuszka. W kontaktach z pracownikami fundacji najbardziej zraża mnie właśnie język - sztywny, korporacyjny, wydumany, hermetyczny i do bólu

poprawny politycznie. Pusty, gładki do granic oślizgłości, pozbawiony jędrności. Nowomowa. W nim upatruję przyczyn nieporozumień. W zasadzie - tak mi się zdaje - myślimy podobnie, tylko inaczej ubieramy to w słowa. Pozwólcie, że sparafrazuję: ten prawie-polski wiedzie nas na manowce. Bo „prawie” robi różnicę.

PRZYSZŁOŚĆ?

To jest dobre pytanie. Poproszę o następne.

Tańcząc na cienkiej czerwonej linii oczekiwani organizatorów, nieco wytrąceni z równowagi nagłą woltą odbierającą nam komfort, zdołaliśmy jednak niedawno powołać do życia siedem grup roboczych. W świecie nieustannych uproszczeń i akronimów długie nazwy są démodé, określiliśmy więc grupy dwiema zaledwie literami: BA - Biblioteka = Animacja; BB - Biblioteka = Biznes; BC - Biblioteka = Cyfrowy świat; BG - Biblioteka = Gra; BK - Biblioteka = Kampania LaBib; BP - Biblioteka = Projekt; BS - Biblioteka = Statystyka.

Tradycjonalistów, którzy wytkną, że brak w tej bibliotece książek, uspokajam - książka jest obsadzona w roli głównej we wszystkich działaniach.

Już sam dobór, a właściwie rozrzut tematów, pokazuje, jak różne są predyspozycje Labibian. Różne są też ich - nasze kompetencje. Chcemy się nadal uczyć, pewnie w ogóle jesteśmy grupą, która lubi się uczyć nieustannie, dojrzeliliśmy do realizacji labibowego hasła „dziel się wiedzą, mnóż pomysły”. Portal, liczny aktywny udział w IV Kongresie Bibliotek Publicznych, szkolenia, konsultacje online - wszystko to się dzieje. Grupa się różnicuje - są odbiorcy, są liderzy, są liderzy liderów. Żywy organizm podlegający zmianom. Tu uczysz, tam uczysz się. A mimo to niektórzy z nas mogą zanucić z Krystyną Jandą: *Bo ja jestem, proszę pana, na zakręcie/ Moje prawo to jest pańskie lewo...*

- W dalszym ciągu nie widzę w Polsce przestrzeni dla innowacji bibliotecznych. Strefa Eksperymentu - jedna z możliwych form aktywności w LaBibie, wymyślona i narzucona przez organizatorów - nie spełnia tych oczekiwań, bo nie jest pracą grupową. To jest konkurs pomysłów indywidualnych. Czy będą innowacjami, czy tylko przetworzonymi adaptacjami znanych dobrych praktyk, zobaczymy. Sama też nie wyszłam z rzeczywistością innowacją. Gdybym zgłosiła pomysły, które krążą mi po głowie, naprawdę mogłyby się okazać nierealne, bo nie umiem wyobrazić sobie ich realizacji. Ale może ktoś inny umie? Po co badać własne predyspozycje pracy w grupie, skoro potem jest się stawianym w sytuacji konieczności pracy indywidualnej we wdrażaniu?

Do tworzenia innowacji potrzebny jest zespół. Najpierw twórców-kreatorów, potem wdrożeniowców, którzy go przetestują. Kreator przypadnie bez wdrożeniowców, wdrożeniowcy nie stworzą innowacji. Każdy powinien mieć szansę zaistnienia zgodnie ze swoimi predyspozycjami. Inspiracje LaBib zamieszczane na portalu wskazują, że kręcimy się wokół tematów znanych, jedynie przetwarzanych na podobne. Brakuje mi ducha ideologii, myślenia o przyszłości, abstrakcji i tworzenia kompletnie nowych pomysłów. Brakuje mi grupy roboczej BI – Biblioteka = Innowacje. Może jeszcze jest na to za wcześnie. Ale fakt, spodziewałam się po LaBibie właśnie tego. (E)

STARA PUDERNICA

Witamy na pustyni rzeczywistości.

W LaBibie dyrektorów jest kilkunastu, dyrektorów większych bibliotek, którzy nie pracują z czytelnikami, grzęzną w administrowaniu, zaledwie kilku. Uświadomiłam sobie, że jedna z moich koleżanek-dyrektorek na informację, że uczestniczę w LaBibie zapytała: „musiałaś?” a inna skomentowała: „że też ci się chciało, po co ci to, wszystko wiesz”.

Przez rok słuchałam opowieści o szefach. Wniosek? Zostają nimi sami nieudacznicy. Miłe to nie było, przynajmniej. A jednak – takie lustro było mi potrzebne, bo cóż... i ja miałam złudzenia. Posłuchajcie.

Nazywam się Iks i jestem dyrektorką/dyrektorem biblioteki. Tak, wiele wymagam na co dzień od moich pracowników, bywam kategoryczna/y i szorstka/i, narzucam zadania, śrubuję terminy. Ale wiedzą, że mogą na mnie liczyć, że ich chronię, że dbam o ich rozwój, że doceniam ich inicjatywy, że daję pole do działań, że nagradzam przy każdej sposobności.

Bullshit. Czy ktoś pomyślał może „to o mnie, ja jestem Iksem”? Porzućcie te pieszczące ego mrzonki i wykreście trzecie zdanie. A później zaczniście oswajać się z myślą, że „stara pudernica” i „zakuty łeb” to najwdzięczniejsze synonimy dyrektorów płci obojga. Tylko one nadawały się do druku. Witamy na pustyni rzeczywistości.

Myślałam, że szefami zostają zazwyczaj osobniki Alfa (Iks jest maskującym kamuflażem). Właściwie nadal tak myślę. Nikt inny nie jest wystarczająco pewny siebie i swoich racji, po nikim innym krytyka i ataki nie spływają tak szybko, nikt inny nie przejeżdża z taką siłą, mimo nieuchronnych przeciwności.

Jednakże, poznawszy logicznie wywiedziony, udokumentowany przykładami katalog typów dyrektorskich – istny bestiariusz – zaczęłam się zastanawiać, w jakich rejonach sytuują mnie moi pracownicy. Gdzieś między bazyliżkiem a wiweroną? Gdy tymczasem chciałoby się być pegazem, a przynajmniej jednorożcem (he, he).

Może ten opór wielu szefów przed nowym i obcym jest najlepszym wyjaśnieniem, dlaczego w oczach pracowników bliżej nam, dyrektorom, do mantykory z jej trującym ogonem niż do pegazich skrzydeł. Druga konstatacja była taka, że przecież w innych gremiach, dyrektorskich, powstają bardzo podobne bestiariusze, tyle że... dotyczą organizatorów. Nader rzadko wójt, burmistrz, prezydent, starosta czy marszałek obsadzani są tam w roli pegazów. Czyli – wszyscy pospołu niestrudzenie udowadniamy światu, że im wyższe stanowisko, tym kompetencje niższe. Ciekawi mnie, jak to się ma do liderkiego zacięcia wielu Labibian. Wielu z nich na pewno zostanie szefami...

Nie, nie musiałam. Tak, chciało mi się. Przeciwnie, wiele się nauczyłam. Jednak największym wysiłkiem było – i nadal jest – zapracowanie na trzecie zdanie. Jeśli moi pracownicy są przynajmniej przy czwartym przecinku, odniosłam sukces.

WARTOŚĆ NADRZĘDNA

Tak sobie myślę, że to początek pięknej przyjaźni.

- *To właśnie ludzie sprawiają, że chcę w tej Sieci zostać. (M)*

- *Odkryłam siłę, jaka drzemie w ludziach z naszej grupy i w rezultacie to oni, ich doświadczenie i chęć dzielenia się swoimi doświadczeniami daje mi w tym projekcie najwięcej. (G)*

- *Sieć, a zwłaszcza jej uczestnicy i fantastyczne trenerki, zaspokoili moje potrzeby, nawet na początku nieświadomione, a podstawowe dla dalszej pracy w bibliotece. (A)*

- *Z perspektywy czasu bardzo mocno doceniam to, co na początku wydawało mi się, jako indywidualistce, nie aż tak ważne – ludzki potencjał, drzemący w Labibianach. Poznałam sporo naprawdę fantastycznych pasjonatów, działaczy, innowatorów, którzy starają się, żeby biblioteka była miejscem otwartym dla wszystkich, nie tylko dla czytelników. (B)*

- *Skarbnica nietuzinkowych osobowości, energetyczni, przebojowi, zarażeni pasją i chęcią działania, mający wiedzę, doświadczenie i bardzo często wypracowaną pozycję w środowisku. (R)*

- *Takiej liczby „waryjotów” w jednym miejscu nigdzie indziej nie znajdziemy! (W)*

- *To, co otrzymałam przede wszystkim, to ludzie! Cudowni, zaangażowani, z wielką wiedzą i ogromnym sercem dla swojej pracy, chętni do pomocy. Mam pewność, że mogę się do nich zwrócić z każdym problemem, że zostanę zrozumiana, że uzyskam wsparcie i dobre słowo. Dobrze mi ze świadomością, że nie tylko ja walczę z wiatrakami i wciąż na nowo wtaczam ten kamień pod górkę...* (U)

Zaraz, zaraz, czy to aby nie Labibian antycypował George Bernard Shaw, pisząc: *Człowiek rozsądny dostosowuje się do świata. Człowiek nierozsądny dostosowuje świat do siebie. Dlatego wszelki postęp dokonuje się dzięki ludziom nierozsądnym...*

POST SCRIPTUM

LaBib jest konstrukcją w procesie, ciągłą zmianą, eksperymentem.

Laboratorium. Różowo-pomarańczowe psychodeliczne opary. Ogromna energia. Niekontrolowane wybuchy. Nieustające poszukiwania. Dążenie do sukcesu. Okiełznywanie żywiołów. Czy biblioteka kiedykolwiek kojarzyła się z takim opisem? LaBib może sprawić, że będzie. Ale to zależy nie tylko od Labibian. To zależy od nas

wszystkich. Oczywiście – jak powiedział William E. Deming – *Nie musisz się zmieniać. Przetrwanie nie jest obowiązkowe.*

Magda Miller

Miejska Biblioteka Publiczna w Gorlicach

Uczestniczka projektu LaBib

* Przygotowując artykuł, poprosiłam Labibian o pomoc. Chciałam, by był głosem grupy. Otrzymałam e-maile od dwudziestu jeden osób. Wiele ich opinii przywołałam w tekście, oznaczając autorów kolejnymi literami alfabetu. Nie są to inicjały imion lub nazwisk. W takiej kolejności listy spływały na moją pocztę. Wszystkim współautorom serdecznie dziękuję. Napisaliście ten artykuł za mnie.

** Trwają zażarte dyskusje, jak należy pisać słowo LaBib. Zapis użyty w artykule uznałam za najbardziej antydyskryminacyjny i jest to moja osobista decyzja ortograficzna.

*** W tekście użyłam cytatów z następujących filmów: *Matrix - Reaktywacja; Gwiazdne wojny; Pół żartem, pół serio; Przeminięło z wiatrem; Rejs; Bez znieczulenia; Matrix; Casablanka.*

**** Termin „koszmar partycypacji” zaczerpnęłam z książki Markusa Miessena pod takim tytułem.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Raczyńskich,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu
zapraszają na III konferencję z cyklu

„Biblioteka XXI wieku – nowoczesna architektura, pomysłowe aranżacje,
funkcjonalne wyposażenie. Nowe realizacje w latach 2011-2014”

11-12 czerwca 2014 r.,
Biblioteka Raczyńskich
w Poznaniu

Już wkrótce szczegółowe informacje
na portalu: [http:// www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)



Projekt: JEMS Architekci

Zanim powstała biblioteka publiczna w Piotrkowie Trybunalskim



Już ponad 90 lat minęło od chwili otwarcia biblioteki publicznej w Piotrkowie Trybunalskim, a znacznie więcej od narodzenia się pomysłu i pierwszego projektu takiej biblioteki. Początek starań o powszechnie dostępną instytucję oświaty w mieście przypada na lata 70. XIX w., lecz warunki do utworzenia biblioteki o charakterze publicznym powstały w Piotrkowie dopiero w dobie reform wprowadzanych w Królestwie Polskim po rewolucyjnych wydarzeniach 1905 r. Wcześniejsze inicjatywy biblioteczne, jeśli dochodziły do skutku, adresowane były do kręgu ograniczonego przynależnością do grupy środowiskowej lub zawodowej, bądź wymagały stosunkowo wysokich opłat. Biblioteka, działająca na zasadach powszechnej dostępności, powstała dopiero w wolnej Polsce.

WYPOŻYCZALNIE KOMERCYJNE

W XIX w. udostępnianie książek prowadziły wypożyczalnie prywatne działające przy księgarniach. Przedsięwzięcia te miały charakter komercyjny, wspierały pozostający na niskim poziomie handel książką. W celu zapewnienia maksymalnego zysku zawartość księgozbiorów wypożyczalni dostosowana była do gustów i potrzeb publiczności najczęściej odwiedzającej księgarnie. W pierwszej połowie XIX w. klientelę księgarzy piotrkowskich stanowiła przede wszystkim młodzież gimnazjalna. Istniejące w tym środowisku zapotrzebowanie na podręczniki pozwoliło na ponad trzydziestoletnie utrzymywanie się koncesjonowanej księgarni Maneli Horowicza, a okresowo również działającej bez koncesji firmie Daniela Wygderowicza.

Rozwój wypożyczalni płatnych nastąpił po utworzeniu guberni piotrkowskiej i zainstalowaniu w mieście władz gubernialnych (1867 r.).

U progu nowej epoki powstały dwie księgarnie, które – wielokrotnie zmieniając właścicieli – pracowały nieprzerwanie do wybuchu I wojny światowej i później. Pierwszą „czytelnię” otworzono w lipcu 1868 r., jednocześnie z księgarnią działającą pod firmą Leopolda Kohna. Kierowana przez doświadczonego działacza oświatowego Daniela Neufelda, wcześniej redaktora propagującej asymilację „Jutrzenki” (Warszawa, 1861-1863), po trzech latach dysponowała sporym zasobem (ponad 1,5 tys. dzieł w około 5 tys. tomach). W zbiorze dominowała literatura polska i francuska, zgromadzono też piśmiennictwo rosyjskie w wydaniach oryginalnych. Pod koniec lat 70. XIX w. kolejny właściciel placówki tworzyli w wypożyczalni działy specjalistyczne wymagające jednak od czytelników dodatkowych opłat. Samuel Goldstein po objęciu firmy Neufelda uruchomił wypożyczalnię (1878 r.) „za opłatą miesięczną 60 kop., przy złożeniu rs. 3, jako zastawu”. W rok później Feliks

Jędrzejewicz, absolwent Szkoły Głównej Warszawskiej, były pracownik firmy Gebethnera i Wolffa, otworzył nie mniej kosztowną Czytelnią Nowości Beletrystycznych (z abonamentem miesięcznym jednego rubla i dwurublowym zastawem). Równocześnie jednak Jędrzejewicz, uczestnik wielu przedsięwzięć inteligencji piotrkowskiej, w ciągu dwudziestu lat pracy rozwinął nie tylko działalność handlową i biblioteczną, ale też z księgarni uczynił salon kulturalny miasta, urządzając m.in. wystawy rękodzieła. Kiedy w 1910 r. w miejscowej gazecie podsumowywano działalność firmy będącej wówczas własnością Józefa Zradzińskiego (również absolwenta „szkoły” księgarskiej Gebethnera i Wolffa), wypożyczalnia liczyła ponad 2050 dzieł, korzystało z niej około 90 stałych czytelników, a piotrkowianie uważali ją za najstarszą bibliotekę w mieście.

Drugą wypożyczalnię abonamentową w powstaniowym Piotrkowie otworzono w 1875 r. przy nowo otwartej księgarni Leonarda Chodźki. Prawdopodobnie właściciel rozszerzył działalność firmy handlowej, obserwując powolny, lecz zauważalny wzrost zainteresowania istniejącą już od kilku lat czytelnią Neufelda; miłośnikom literatury zaofiarował książki w języku polskim i francuskim. Gdy w połowie lat 80. XIX w. z powodu braku biblioteki publicznej pojawiły się w Piotrkowie postulaty dostosowania oferty wypożyczalni komercyjnych do potrzeb różnych grup czytelników, Maria Rawicz (ówczesna właścicielka drugiej w mieście księgarni i czytelnia) zadbała o powiększenie podstawowego zbioru do wypożyczeń oraz otworzyła dział dla dzieci i młodzieży od lat sześciu do szesnastu. Zmiany wiązały się z podwyższeniem opłat za korzystanie z czytelni dla dorosłych (6 rubli wpisowego, 60 kopiejek miesięcznego abonamentu, rubel kaucji za tom, jeśli jego cena przewyższała tę kwotę). Młodzi czytelnicy płacili tylko roczny abonament (4 ruble). Dobrze prosperującą firmę rozwinął kolejny właściciel, Adolf Pański. Około 1890 r. asortyment czytelni powiększył o piśmiennictwo w języku niemieckim i rosyjskim, w dalszym ciągu wzbogacał dział dla dzieci i młodzieży. Na przełomie wieków, wzorem Jędrzejewicza, Pański uruchomił „czytelnię nowości”. Tuż przed sprzedażą księgarni Henrykowi Szustrowi (1912 r.) wypożyczalnia liczyła ponad 2700 tomów, korzystało z niej 90 stałych czytelników.

Niewielka i wyrównana liczba korzystających z wypożyczalni komercyjnych dowodziła braku miejsca na kolejne tego typu przedsięwzięcia w mieście; żadna z kilku podobnych inicjatyw

podjętych na przełomie wieków nie utrzymała się dłużej niż kilkanaście miesięcy. Społeczeństwo Piotrkowa od lat oczekiwało biblioteki publicznej – bezpłatnej lub dostępnej za opłatą symboliczną.

IDEA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Idea założenia biblioteki publicznej zrodziła się w środowisku, które w kilka lat po powstaniu styczniowym przyczyniło się do odrodzenia życia kulturalnego w mieście i zorganizowania dozwolonych w nowych warunkach politycznych form życia społecznego: reaktywowano teatr amatorski, powołano krótkotrwały „Rocznik Piotrkowski” (1872 r.), zainaugurowano czasopismo „Tydzień” (1873-1906). Doprowadzono też do założenia Ochotniczej Straży Ogniowej (1878 r.). Nieudanym przedsięwzięciem okazała się próba wskrzeszenia resursy obywatelskiej (1875 r.), z którą pierwotnie wiązano nadzieje na uruchomienie biblioteki. Księgozbiór tworzony przy resursie piotrkowskiej w latach 40. XIX w. dostępny był dla członków klubu i ich rodzin, trzydzieści lat później myśłano o bibliotece „dla wszystkich bez różnicy stanu i wyznania”. Należy przypuszczać, że brak zgody na otwarcie biblioteki publicznej w znacznym stopniu przyczynił się do obserwowanego w ostatnim dwudziestolecu XIX w. stosunkowo pomyślnego funkcjonowania wypożyczalni komercyjnych przy dwóch księgarniach piotrkowskich.

Aż do 1906 r. najpoważniejszym adresatem nadziei na uruchomienie biblioteki publicznej i zrealizowania innych jeszcze postulatów o charakterze oświatowym i kulturalnym było założone w 1885 r. Piotrkowskie Towarzystwo Dobroczyńności dla Chrześcijan (PTDdCh). Otworzenie bezpłatnej biblioteki ułatwiłoby Towarzystwu rozszerzenie zakresu oddziaływania na niezamożne warstwy społeczeństwa miasta i, przede wszystkim, pozwoliłoby na organizowanie pracy oświatowej, która w naturalny sposób (choć nie zawsze jawnie) mogłaby rozwinąć się przy bibliotece. W 1888 r. rozpoczęto akcję zbierania książek. Członkowie i sympatycy Towarzystwa ofiarowywali po kilka, kilkanaście tomów z księgozbiorów domowych, rzadziej zdarzały się przekazy dochodzące do stu tytułów. Były to dary niejednakowej wartości, lecz z punktu widzenia przyszłej biblioteki publicznej wszystkie one miały znaczenie, tym bardziej, że do czasu otrzymania oficjalnego zezwolenia na otwarcie biblioteki, nie istniała możliwość powiększania zbioru drogą kupna.

Bodźcem do podjęcia starań u władz rosyjskich o zatwierdzenie „czytelni publicznej” przy PTDDCh stało się uruchomienie przez Karola Hoffmana Bezpłatnej Biblioteki dla Niezamierzonych Mieszkańców Miasta Radomia (1889 r.). Stanisław Śrzednicki, ówczesny prezes PTDDCh i zarazem prezes miejscowego Sądu Okręgowego, sprowadził z Radomia statut czytelni i na tej podstawie sporządził regulamin biblioteki piotrkowskiej. Wraz z prośbą o pozwolenie na publiczne udostępnianie zgromadzonych zbiorów złożono go gubernatorowi piotrkowskiemu (październik 1889 r.). Uzyskanie pozwolenia na utworzenie biblioteki przy PTDDCh okazało się być jednak poważnym wyzwaniem. Oprócz obiektywnych trudności natury politycznej istniały też pewne uchybienia ze strony organizatorów i Rady Zarządzającej największej polskiej organizacji w Piotrkowie epoki zaborów: zatwierdzony oficjalnie statut Towarzystwa nie zawierał zapisu na temat biblioteki. Niezależnie od tego, czy brak ten był skutkiem ostrożności czy przeoczenia, władze trzykrotnie wykorzystwały lukę w statucie jako główny argument odmowy (1889 r., 1895 r., 1897 r.). Ostatnia odpowiedź negatywna miała wyraźny tendencyjny charakter, ponieważ policmajster odniósł ją do prośby, którą złożono już po oficjalnie zatwierdzonej korekcie statutu PTDDCh (maj 1896 r.).

Z doniesień prasowych wiadomo, że księgozbiór „dobroczyńności” powiększały kolejne dary. W 1903 r. przedstawiciel PTDDCh informował o bibliotece jako instytucji istniejącej, ubolewał przy tym nad niemożnością wypożyczania książek. Istnieje jednak dokument, który świadczy o systematycznym udostępnianiu publikacji. Jest to postanowienie Rady Zarządzającej PTDDCh regulujące procedurę wypożyczeń (1900 r.). Treść postanowienia wskazuje na zamknięty charakter przedsięwzięcia: każde wypożyczenie wymagało upoważnienia prezesa i złożenia kaucji w wysokości przez prezesa wyznaczonej. Kaucja sankcjonowała akt udostępnienia, ale legalnym czyniła go tylko w obiegu wewnątrz Towarzystwa, dlatego zadbano o nierozszerzanie informacji na ten temat. Mimo kilku (zawsze lapidarnych) wzmianek w prasie, trudno sądzić, aby wiadomości o bibliotece docierały do tych warstw ludności miasta, dla których ją tworzone.

Pod koniec XIX stulecia władze rosyjskie realizowały własną politykę kulturalno-oświatową nakierowaną na niższe warstwy społeczne. W 1897 r. podjęły inicjatywę otwierania rządowych bibliotek ludowych w Królestwie Polskim, m.in. pod

patronatem Towarzystwa Trzeźwości. W Piotrkowie powstały dwie placówki Towarzystwa, tzw. herbaciarnie (1899 r.). Przy jednej z nich utworzono bibliotekę ludową. Widząc w tym przedsięwzięciu pewne możliwości działań legalnych, inicjatywę rządową poparli czynnie przedstawiciele inteligencji zaangażowani w propagowanie idei szerzenia oświaty. W skład miejskiego Komitetu Trzeźwości w Piotrkowie weszło dwunastu Polaków (na ogólną liczbę czterestu członków), m.in. Miroslaw Dobrzański redaktor opiniotwórczego „Tygodnia”, zaś biblioteką kierował Edmund Gerber, ceniony działacz społeczny, sędzia Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Wkrótce okazało się, że przedsięwzięcie rozmijało się nadziejami inteligencji polskiej. W stukilkudziesięciotomowym zbiorze książek polskich i rosyjskich brakowało literatury klasycznej. Dominowały różne rządowe zarządzenia, sprawozdania bankowe itp. publikacje wychodzące spod pras drukarni gubernialnej oraz „suche powiastki ludowe”, które nie mogły zainteresować uczniów szkół miejskich stanowiących gros użytkowników biblioteki. Korzystniej wypadł zbiór czasopism, powiększony za zgodą władz m.in. o „Biesiadę Literacką”, „Gazetę Rolniczą”, „Ogrodnika Polskiego”, „Wędrowca”. Nie uzyskano pozwolenia na zaprenumerowanie prasy lokalnej, „Kuriera Sosnowieckiego” i piotrkowskiego „Tygodnia”. Podobnie jak w innych miastach Królestwa Polskiego, piotrkowska biblioteka rządowa nie miała większego znaczenia dla rozwoju czytelnictwa niższych warstw społecznych. Po 1905 r. jej działalność zamarła.

W latach 1905-1906 na łamach tygodnika piotrkowskiego pojawiły się liczne głosy domagające się zrealizowania planów otwierania polskich szkół i bibliotek publicznych. Poruszano problem instytucjonalnej przynależności i materialnego zabezpieczenia przyszłej księżnicy. Jedni proponowali założenie stowarzyszenia, które finansowałoby bibliotekę ze składek członkowskich, dochodów z odczytów publicznych i przedstawień amatorskich. Inni sugerowali, aby z braku funduszy utworzyć publiczną wypożyczalnię bez czytelni na miejscu, co pozwoliłoby oszczędzić na lokalu. Wypłynął nawet projekt – wzorowany na osiemnastowiecznych doświadczeniach amerykańskich, mający też polskie pierwowzory w epoce przedlistopadowej – zawiązania swego rodzaju spółki abonamentowej, której udziałowcy nabywaliby książki do ogólnodostępnej czytelni. Wiele wypowiedzi poświęcono jakości księgozbioru. Padały propozycje zobligowania zarządców przyszłej

biblioteki publicznej do zakupu arcydzieł literatury polskiej, opisów kraju i podróży, dzieł historycznych, zestawu książek popularnonaukowych, broszur w sprawach społecznych, poradników i instrukcji posługiwania się urządzeniami. Przestrzegano przed nabywaniem literatury sensacyjnej i kryminałów, romansów i broszur partyjnych.

W dyskusji toczonej się na łamach piotrkowskiego „Tygodnia” wiele kontrowersji wzbudziły proponowane przez Karola Hoffmana warunki udostępniania zbiorów. W większości wypowiedzi istniała zgodność co do podstawowej zasady tworzenia biblioteki bezpłatnej. Tymczasem Hoffman twierdził, że *najniezamożniejsi nie mają przekonania do rzeczy zupełnie bezpłatnych, gdy tymczasem kiedy uczestnik składa »wpisanie«, godność osobista jego nie czuje się dotknięta*. Paternalistyczny stosunek do przyszłych użytkowników wyrażała też propozycja zabezpieczenia całości książek; miała ją gwarantować nie kaucja pieniężna, lecz poręczenie wydane przez osobę znaną Zarządowi Czytelni (fabrykanta, doktora, inżyniera, adwokata, kupca, majstra, księdza itp.). Z koncepcją tą polemizowała redakcja tygodnika. Odwołując się aluzyjnie do bieżących wydarzeń, wskazywano, że *system rekomendacji bardzo utrudniałby korzystanie z ksiąźnicy*. Inny wątek dyskusji dotyczył celów społecznych, jakie miałyby realizować biblioteka publiczna. Z uwagi na istniejącą jeszcze w 1905 r. cenzurę wypowiedzi publicznych na ten temat były wymijające (cele działalności bibliotecznej są oczywiste i nie wymagają komentarza) lub powściągliwe (biblioteki nie służą wyłącznie celom dydaktyczno-umoralniającym, mają do spełnienia inne jeszcze zadania, których nie sposób wyliczyć).

KSIAŻNICA „DOBROczynności”

W 1905 r. w dalszym ciągu adresatem dezyderatu utworzenia biblioteki publicznej w Piotrkowie mogło być tylko PTDDCh. Oprócz Towarzystwa Cyklistów (1896 r.) nie istniały jeszcze w mieście inne organizacje społeczne. Poza tym Towarzystwo Dobroczynności dysponowało księgozbiorem (ok. 620 tomów), a od niedawna również własnym nowo wybudowanym gmachem. Rada Zarządzająca, ponaglana przez opinię publiczną, złożyła stosowne (czwarte) podanie do władz na początku sierpnia 1905 r. W pół roku później policmajster miasta Piotrkowa przestrzegł urząd gubernatora przed wydaniem pozwolenia na bibliotekę, podając za argument niepożądane skutki takiego posunięcia wśród miejscowej ludności polskiej. Zgodę

na prowadzenie biblioteki publicznej otrzymało Towarzystwo w kwietniu 1906 r., na mocy carskiego ukazu z 4/17 marca br. o tymczasowych przepisach odnoszących się do stowarzyszeń i związków. Uroczyste otwarcie Bezpłatnej Książnicy i Czytelni PTDDCh odbyło się w dniu 24 czerwca 1906 r.

Do 1918 r. w działalności nowej placówki oświatowej wyróżnić można cztery okresy znaczone zmiennymi warunkami politycznymi, niejednokrotnie zainteresowaniem czytelników, reorganizacją prac bibliotecznych. **Okres pierwszy**, od czerwca do końca 1906 r. to czas prawdziwego natarcia publiczności od lat oczekującej biblioteki publicznej, ale też zaintrygowanej nieoczekiwanym wydarzeniem. Ofiarność piotrkowian pozwoliła powiększyć zbiór do około 2 tys. wol. **Okres drugi** (lata 1907-1912) charakteryzował znaczny spadek frekwencji czytelników oraz idące w ślad za tym zniechęcenie działaczy do kontynuowania przedsięwzięcia. W tym czasie rozwinęły działalność w Piotrkowie dwie inne biblioteki o charakterze publicznym i krańcowo odmiennym obliczu ideowym (Towarzystwa Kultury Polskiej i Związku Katolickiego). Rozsądny głos Stanisława Srzednickiego ponownie wybranego na prezesa PTDDCh (1907 r.) otrzeźwił uczestników przedsięwzięcia. Stosunkowo szybko podjęte próby reformowania w pełni dały o sobie znać dopiero po kilku latach, m.in. w 1911 r. utworzono etat dla kierownika biblioteki, odstępując od pierwotnych założeń oddania kierownictwa w ręce jednego z członków Rady Zarządzającej ksiąźnicą i korzystania z pracy wolontariuszek. **Trzeci okres** w życiu ksiąźnicy „dobroczynności” rozpoczęło uruchomienie oddziału dla dzieci w rozporządzeniu 1912 r. Wykorzystując publikacje kupowane już od kilku lat oraz kilkaset tomów podarowanych przez księdza Kazimierza Secmskiego, oddział zorganizował, a następnie kierował nim ksiądz Wincenty Wojciechowski. Wyraźnie zwiększono zakupy nowości dla czytelników dorosłych; przed wybuchem wojny zbiór ten liczył 2800 tomów wydawnictw zwartych i około dwudziestu tytułów prasowych (m.in. „Gazeta Polska”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Kurier Warszawski”, „Słowo”) i czasopism (m.in. „Ateneum”, „Biblioteka Warszawska”, „Przegląd Bibliograficzny”, „Tygodnik Ilustrowany”) pozyskiwanych drogą kupna i darów. Czas ustabilizowanej pracy z czytelnikami i równomiernego wzrostu księgozbioru utrzymywał się do wyjścia Rosjan z miasta wiosną 1915 r. **Okres czwarty**, trwający co najmniej do końca „wielkiej wojny” przypadł na zmiany polityczne, które za-

początkowała austriacka okupacja Piotrkowa. Jak wiele innych instytucji i osób prywatnych, PTDDCh borykało się z poważnymi trudnościami finansowymi spowodowanymi utratą znacznej części majątku. Mimo to biblioteka pracowała nadal, a dysponując własnym lokalem pod dachem budynku Towarzystwa, zbierała i chroniła księgozbiory opuszczone przez uchodźców z frontem. Tam też z gmachu sądowego przeniesiono księgozbiór prawniczy liczący ponad 20 tys. tomów. W czasie wojny największy rozwój przeżywał oddział dla dzieci i młodzieży. Z braku funduszy nie udało się natomiast zrealizować planu zakładania filii bibliotecznych w podmiejskich dzielnicach Piotrkowa (Szczekanica, Szosa Wolborska, Wielka Wieś).

Nie jest znana struktura księgozbioru PTDDCh. Na podstawie zachowanych w fragmentach spisów i rachunków można szacować, że około 60% zasobu stanowiła beletrystyka, pozostałą część tworzyło piśmiennictwo popularnonaukowe i naukowe (ok. 30%) oraz literatura ludowa i czasopisma. Z wyjątkiem pierwszych lat działalności, kiedy sporym zainteresowaniem cieszyły się tzw. książki dla ludu, czytano głównie literaturę piękną (ok. 90% wypożyczeń). Czytelnicy dorośli rekrutowali się przede wszystkim spośród niższych urzędników i drobnych kupców. Grupa ta stanowiła 30% użytkowników biblioteki (w czasie wojny 15%). Frekwencja młodszych czytelników zasługiwała zatem na specjalną uwagę zarządu księżnicy, jak i troska o rozwój przeznaczony dla nich zasobu książek. Udostępniano go dwa dni w tygodniu (raz chłopcom, raz dziewczętom).

Warunki i sposób korzystania z biblioteki „dobroczynności” określały regulaminy i instrukcje, które początkowo powielały postanowienia statutu Wydziału Czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Z czasem przepis dostosowano do warunków miejsowych, czyniąc je jednocześnie bardziej szczegółowymi. *Instrukcja dla księżnicy z czytelnią PTDDCh* z 1910 r. miała już cechy dokumentu oryginalnego, odpowiadającego rzeczywistym warunkom pracy instytucji. Zachowano obowiązujące od początku wpisowe w wysokości pół rubla, nowością była karta biblioteczna, którą wydawano na podstawie jednorublowej kaucji przy pierwszym wypożyczeniu. Poza wymienionymi kosztami korzystanie z biblioteki było bezpłatne. Dopiero w 1914 r. w wypożyczalni dla dorosłych wprowadzono abonament miesięczny w wysokości 10 kopiejek. Biblioteczka dla uczącej się młodzieży pozostała bezpłatna.

W okresie kryzysu, jaki w latach 1907-1911 dotknął bibliotekę „dobroczynności” – w prasie lokalnej, zwłaszcza na łamach „Kroniki Piotrkowskiej” (lata 1910-1914) oraz w dokumentach pozostających w wewnętrznym obiegu PTDDCh – próbowano wyjaśniać przyczyny niepowodzenia i w zawaolowany sposób odpowiedzieć na zastrzeżenia, jakie nie mogły pojawić się w druku. Treść odpowiedzi wskazuje na charakter zarzutów. Po pierwsze, zbyt mały i zbyt jednostronny księgozbiór (pierwotnie rzeczywiste przeważała literatura ludowa), prętrzymywanie książek. W odpowiedzi nawoływano o zwrot, obiecując podjąć „najenergiczniejsze środki celem odzyskania własności instytucjonalnej”. Drugi rodzaj zarzutów odnosił się do ideowego oblicza PTDDCh i biblioteki: paternalistyczne stosunki w instytucji, tendencje moralizatorskie, rosnące wpływy kleru katolickiego. Odpowiedziano, że książka pozostaje tą samą książką niezależnie od tego, kto i skąd ją wydaje do czytania. Tymczasem sędzia Stanisław Srzednicki, mąż zaufania, wieloletni prezes Towarzystwa i skuteczny obrońca biblioteki „dobroczynności”, zbliżył się do Związku Katolickiego parafii Piotrków.

Działacze tworzonej na przełomie 1907 r. i 1908 r. piotrkowskiej komórki Związku Katolickiego w Królestwie Polskim przykładali dużą wagę do działalności edukacyjnej. W Piotrkowie prace oświatowe w duchu katolickim skoncentrowały się wokół odczytów publicznych i upowszechniania czytelnictwa wśród najuboższej ludności. W oficjalnych enuncjacjach jako adresata zbiorów biblioteki deklarowano członków Związku. W rzeczywistości planowano otworzyć instytucję publiczną o charakterze ludowym i dostępną bezpłatnie; w dalszej perspektywie miała przyłączyć zbiory dwóch księżnic katolickich przeznaczonych dotąd tylko dla członków organizacji konfesyjnych, Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy kościele pobornardynskim (1898 r.) i Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (1906 r.). W organizacji biblioteki Związku Katolickiego odwoływano się do doświadczeń PTDDCh (nb. przy pracach organizacyjnych pomagał ówczesny opiekun biblioteki „dobroczynności”). Jesienią 1908 r. utworzono wypożyczalnię książek i czytelnię czasopism. Bibliotekę ulokowaną przy parafii piotrkowskiej otworzono uroczysto w dniu 2 lutego 1909 r. Prawnymi opiekunami placówki byli księża: Aleksander Sałaciński (do 1910 r.), a później Antoni Zagrzęjewski.

Zbiory biblioteki Związku Katolickiego kształtowano według *Katalogu książek odpowiednich dla*

bibliotek parafialnych i wskazówek podanych przez księdza Mariana Fulmana w „Kronice Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” i w osobnej broszurze. Zgodnie z postulatami późniejszego biskupa lubelskiego księgozbiór w podstawowym trzonie został zakupiony z funduszy Związku. Dary przyjmowano po dokonaniu selekcji pod kątem moralnej i religijnej wymowy publikacji. W 1910 r. „biblioteka ludowa przy farze” liczyła około 800 tomów. Struktura księgozbioru prawdopodobnie odpowiadała dwóm działom piśmiennictwa wskazanym przez ks. Fulmana. W religijnym dominowały żywoty świętych i literatura o świętach katolickich. Dział świecki zawierał „dziełka społeczne i naukowe”, głównie popularne opracowania z zakresu historii Polski, społecznej działalności Kościoła oraz prace omawiające sytuację ekonomiczną i społeczną w Europie. W części poświęconej beletrystyce dominowała współczesna literatura dla dzieci i młodzieży. Czytelnię czasopism, jak donosiła prasa, zaopatrzone w „32 tytuły gazet i miesięczników naukowych, publicystycznych i beletrystycznych”.

Zachowane informacje nie dają pełniejsze obrazu ruchu czytelniczego w piotrkowskiej bibliotece i czytelnicy Związku Katolickiego. W ocenianym jako „bardzo pomyślny” 1911 r. wypożyczalnię odwiedziło około stu osób, a na każdą z nich przypadło przeciętnie 20 książek. Użytkownicy biblioteki wywodzili się przeważnie ze środowiska niższych urzędników. Znaczny odsetek czytelników, niestety niemożliwy do ustalenia, stanowiła młodzież szkolna. Większość wypożyczających to osoby w wieku 10-30 lat. Jak zapewniał opiekun zbiorów, z biblioteki nie korzystała inteligencja.

Działalność Związku Katolickiego i jego członków pozostawała pod czujnym okiem policji. Raporty przedstawiane gubernatorowi nie obciążały organizacji działalnością wrogą wobec Rosji. Z czasem jednak wpływ czynników katolickich na życie kulturalno-społeczne w mieście okazał się na tyle wyraźny i niepokojący władze, że od członków Zarządu wymagano deklaracji lojalności. W 1912 r. ograniczono zakres prac Związku Katolickiego w Królestwie Polskim do czynności religijnych i ekonomicznych. Poczynania władz sprawiły, że w celu uratowania biblioteki przed likwidacją przerejestrowano ją na nazwisko proboszcza (1911 r.) i od tej pory funkcjonowała w tym samym lokalu jako wypożyczalnia prywatna.

W tym czasie również rozwijała się w Piotrkowie biblioteka Towarzystwa Kultury Polskiej, organizacji założonej jesienią 1906 r. przez Alek-

sandra Świętochowskiego w celu krzewienia kultury świeckiej. Biblioteka oddziału piotrkowskiego Towarzystwa powstała w 1908 r. Początkowy zbiór skompletowano drogą starannie dobranych darów przekazanych przez miejscową inteligencję. W kolejnych latach uzupełniano go przede wszystkim drogą zakupów finansowanych ze składek członkowskich i różnej wysokości opłat pobieranych od użytkowników. Rocznie kupowano ponad dwieście książek. W 1913 r. księgozbiór liczył około 2,5 tys. dzieł (w 1914 r. – 4200 tomów). Na potrzeby czytelnicy prenumerowano ponad 30 tyt. periodyków: gazety warszawskie i lokalne (z Częstochowy, Łodzi, Piotrkowa, Lublina), tygodniki opiniotwórcze, czasopisma oświatowe i pedagogiczne, fachowe i poradnikowe, pisma literackie i naukowe (m.in. „Bibliotekę Warszawską”, „Krytykę”, „Sfinksa”) oraz periodyki dziecięce („Promyk”, „Moje Pisemko”).

Od chwili otwarcia biblioteki Towarzystwa ruch czytelniczy był duży. Po roku działalności wytworzyła się grupa stałych użytkowników licząca około 370 osób. Jak o tym świadczą doniesienia „Kultury Polskiej” i prasy miejscowej, ważną grupę czytelników stanowiła inteligencja, „nauczyciele, urzędnicy, prawnicy itp.”, zaś „największego zastrępu czytelników dostarczała młodzież szkolna”; znacznie mniejsze zainteresowanie wykazywali rzemieślnicy i robotnicy. Rocznie wypożyczano na zewnątrz ponad 11 tys. woluminów. Pomyślny rozwój biblioteki budził szacunek u przedstawicieli pozostałych instytucji upowszechniających czytelnictwo w mieście.

Dowodem powodzenia placówki było uruchomienie w Piotrkowie drugiej biblioteki Towarzystwa Kultury Polskiej (lata 1910/1911). Jej podstawę stanowił liczący około 1700 tomów księgozbiór piotrkowskiej komórki Polskiej Partii Socjalistycznej – Frakcja Rewolucyjna. Posunięcie to umożliwiło szerokie użytkowanie zasobu dostępnego dotąd tylko dla członków partii. Świadectwo znaczenia tego księgozbioru dla kształtowania poglądów młodzieży piotrkowskiej pozostawił Stefan Rowecki (Grot): jako uczeń gimnazjum wypożyczał z niej literaturę „ściśle patriotyczną, [...] związaną z gloryfikacją naszej walki o niepodległość”, ale były tam też zagadnienia związane „z teorią socjalistyczną, walką klas”, książki takich autorów jak Marks, Engels, Bebel i Kautsky. Z wypowiedzi publikowanych w prasie i w sprawozdaniach wynika, że czytelnictwo w obu bibliotekach spełniało nadzieje związane z działalnością oświatową Towarzystwa.

Po zawieszeniu przez władze rosyjskie Towarzystwa Kultury Polskiej (luty 1913 r.) księgozbiory zostały połączone i do listopada funkcjonowały jako zbiór czytelnicy prywatnej. W tym czasie grupa osób wywodząca się z tamtej organizacji utworzyła Towarzystwo Oświatowe „Ognisko”. Wśród rozlicznych prac (m.in. prowadzenie kursów, szkół i ochronek, organizowanie odczytów i pracowni naukowych, wydawanie książek i czasopism) przewidywano również prowadzenie czytelnicy i bibliotek publicznych. Podstawą materialną szeroko zakrojonej działalności stał się majątek po Towarzystwie Kultury Polskiej i testamentowy zapis notariusza Stanisława Niepokojczyckiego. Wybuch wojny zmusił działaczy do znacznego okrojenia planów „Ogniska”. Biblioteka z czytelnicy została jednak uruchomiona i pod „energicznym kierownictwem” pracowały z powodzeniem. Zbiory, których już prawdopodobnie nie powiększono, udostępniane były bezpłatnie. Z uwagi na duży ruch czytelnicy wzorem PTDDCh wydzielono księgozbiór dla dzieci, były też plany uru-

chomienia nowej czytelnicy na przedmieściu w celu „ułatwienia korzystania z księżnicy okolicznej ludności” (lata 1915/1916).

Kiedy w wolnej Polsce przystąpiono do tworzenia miejskiej biblioteki publicznej, piotrkowski oddział Polskiego Stowarzyszenia Oświatowego „Ognisko” przekazał miastu na własność księgozbiór liczący około 4 tys. dzieł „treści beletrystycznej, popularnonaukowej, dzieł książek dla dzieci oraz szafy, półki i stoły” (październik 1922 r.). Był to największy zbiór tworzący zręby kolekcji nowej biblioteki. Oficjalne otwarcie instytucji nastąpiło w dniu 1 maja 1923 r. Dziś, po ponad dziewięćdziesięciu latach pracy, jest to Miejska Biblioteka Publiczna w Piotrkowie Trybunalskim, nowoczesna placówka od 1988 r. nosząca imię inicjatora i pierwszego kierownika, Adama Próchnika.

Magdalena Kwiatkowska
 Uniwersytet Łódzki
 Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej

▶▶ W KILKU SŁOWACH

Bibliotekarz Roku 2013

Laureaci etapu I

- okręg dolnośląski – **Beata Jasiak** (Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, instruktor w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym i Badań Czytelniczych),
- okręg kujawsko-pomorski – **Krzyszyna Matusiak** (Miejska Biblioteka Publiczna we Włocławku),
- okręg lubelski – **Małgorzata Antoniak** (Miejska Biblioteka Publiczna w Krasnymstawie, dyrektor),
- okręg łódzki – **Paulina Milewska** (Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi – do I 2014),
- okręg małopolski – **Maria Sosin** (Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Sączu, dyrektor),
- okręg mazowiecki – **Danuta Grzegorzcyk** (Gminna Biblioteka Publiczna w Cegłowie, dyrektor),
- okręg opolski – **Renata Pańka** (Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna Strzeleckiego Ośrodka Kultury, kierownik Filii nr 1),

- okręg podkarpacki – **Bożena Janda** (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, kierownik Działu Komputeryzacji Procesów Bibliotecznych),
- okręg podlaski – **Wiesława Kruszewska** (Gminna Biblioteka Publiczna w Poświętnem, dyrektor),
- okręg pomorski – **Beata Taraszkiewicz** (Biblioteka Uczelniana Akademii Pomorskiej w Słupsku, dyrektor),
- okręg śląski – **Małgorzata Koziół** (Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej, kierownik Działu Udostępniania Zbiorów dla Dorosłych),
- okręg świętokrzyski – **Ewa Cygan** (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Staszowie, dyrektor),
- okręg warmińsko-mazurski – **Katarzyna Bikowska** (Biblioteka Uniwersytecka w Olsztynie, pracownik Kolekcji Nauk Humanistycznych),
- okręg wielkopolski – **Jerzy Kondras** (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie, dyrektor),
- okręg zachodniopomorski – **Anna Lewicka** (Miejska Biblioteka Publiczna w Choszcznie, dyrektor).

(Małgorzata Dargiel-Kowalska)

Promocja kultury w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sosnowcu

Miejska Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu posiada sieć 21 placówek udostępniania, z których korzysta ponad 41 tys. czytelników. Gromadzi, opracowuje i udostępnia uniwersalny księgozbiór liczący blisko 840 tys. wol. książek oraz zasób 13,5 tys. jednostek zbiorów pozaksiążkowych, w tym obszerny zbiór regionalistów dotyczących Zagłębia Dąbrowskiego.

Biblioteka dysponuje sprawnym warsztatem informacyjno-bibliograficznym, m.in. za sprawą Kompleksowego Systemu Zarządzania Biblioteką PROLIB. Dzięki włączeniu wszystkich placówek do komputerowej sieci udostępniania oraz e-katalogowi czytelnicy mają szybki i bezpośredni dostęp do całości zgromadzonych zbiorów. Ponadto jako uczestnik projektu Śląskiej Biblioteki Cyfrowej prezentuje w internecie zasoby kulturowego dziedzictwa ziemi zagłębiowskiej, poczynając od udostępnienia w sieci kilkunastu publikacji, które ukazały się nakładem sosnowieckiej biblioteki jako rezultat konferencji naukowych i przedsięwzięć wydawniczych podejmowanych we współpracy z pracownikami naukowymi Uniwersytetu Śląskiego oraz środowiskami twórców i animatorów kultury. Od wielu lat jest pomysłodawcą i organizatorem różnorodnych wydarzeń o charakterze kulturalnym i edukacyjnym o zasięgu ponadlokalnym. Należą do nich: sesje naukowe o tematyce regionalnej i wystawy monograficzne, spotkania autorskie, panele dyskusyjne i warsztaty, wernisaże plastyczne i koncerty oraz cykliczne imprezy literackie i projekty filmowe.

Sosnowiecka biblioteka stara się aktywnie zaznaczać swoją obecność w życiu mieszkańców miasta i regionu, będąc inicjatorem różnorodnych

przedsięwzięć o charakterze edukacyjnym i kulturalnym, często o ponadlokalnym zasięgu. Oferta biblioteki to efekt przyjęcia przez cały zespół koncepcji funkcjonowania biblioteki jako instytucji kultury w szerokim tego słowa znaczeniu, która ze względu na swą dostępność i duży potencjał (w postaci bogatych zbiorów, zasobów informacyjnych i informatycznych, coraz lepszej infrastruktury, wysoko wykwalifikowanej i kreatywnej kadry) nie powinna ograniczać się do wypełniania podstawowych zadań w zakresie upowszechniania czytelnictwa. Dlatego staramy się, by nasza ksiąźnica była ważnym miejscem spotkań z kulturą i jej twórcami, potrzebnym mieszkańcom miasta, jak najczęściej przez nich odwiedzanym i przyjaznym. I co najważniejsze, mającym do zaoferowania coraz bardziej interesujące i wartościowe propozycje. W praktyce wygląda to następująco. W placówkach filialnych od wielu lat prowadzimy, we współpracy z placówkami szkolno-wychowawczymi, bardzo intensywną pracę z dziećmi oraz młodzieżą, która ma na celu rozwój indywidualnych zainteresowań, wypełnienie czasu wolnego od nauki oraz przygotowanie do uczestnictwa w życiu społecznym (np. w ramach programu edukacji europejskiej, regionalnej, podczas realizacji projektów wakacyjnych),



Fot. Archiwum MBP

kulturze literackiej, plastycznej, teatralnej czy filmowej. Z coraz większym powodzeniem pobudzamy do aktywności dorosłych sosnowiczian – nie tylko w dziedzinie kultury, ale np. służąc pomocą w zakresie doradztwa zawodowego (spotkania z pracownikami wojewódzkiego urzędu pracy). Seniorom stwarzamy warunki do rozwijania ich artystycznych pasji (literackich, malarskich, fotograficznych, rękodzielniczych), pogłębiania wiedzy o regionie, zdobywania nowych umiejętności, np. z zakresu obsługi komputera i serfowania w internecie. Biblioteka Główna jest ponadto, częściej niż w innych placówkach naszej sieci bibliotecznej, miejscem wystaw monograficznych i projekcji filmowych, inscenizacji teatralnych i koncertów, konferencji i paneli dyskusyjnych, spotkań z pisarzami, badaczami polskiej literatury, w tym z zagłębiowskiego środowiska literackiego, jak również miłośnikami regionalnej historii i kultury. Jej gośćmi w ramach cyklicznych projektów są reżyserzy, aktorzy, scenarzyści, filmoznawcy („Literacko i filmowo”), ludzie obdarzeni talentem i pasją działania w wielu innych dziedzinach życia, takich jak wspinaczka wysokogórska, psychologia i psychoterapia („Życie z pasją”), medycyna („Zdrowo wiedzieć”).

Trudno wymienić wszystkie przedsięwzięcia sosnowieckiej księżnicy, których realizacja w ostatnich latach dobrze przysłużyła się budowaniu poczucia tożsamości kulturowej mieszkańców miasta i regionu, podnoszeniu prestiżu bibliote-

ki, kreowania jej pozytywnego wizerunku w społeczności lokalnej jako instytucji kultury, której aktywność jest ukierunkowana na zaspokojenie coraz większych potrzeb i aspiracji środowiska. Trzeba wspomnieć o tych spośród nich, które zyskały szczególnie przychylny odbiór społeczny, a wielu przypadkach wsparcie finansowe ministra kultury i dziedzictwa narodowego bądź marszałka województwa śląskiego. Przez wiele lat nasza księżnica była organizatorem dorocznych Sesji Zagłębiowskich, mających na celu dokumentowanie oraz popularyzację wielokulturowego dziedzictwa Zagłębia Dąbrowskiego, oraz kolejnych edycji „Spotkań z Pisarzami Zagłębiowskimi”, będących doskonałą okazją do promocji twórczości literackiej oraz bezpośrednich kontaktów z czytelnikami autorów wywodzących się z ziemi zagłębiowskiej (Janusza Domagalika, Cezarego Chlebowskiego, Jerzego Przeździeckiego, Zdzisława T. Łączkowskiego i in.). Biblioteka zaangażowała się również we wspólne przedsięwzięcie sosnowieckiego środowiska literackiego i samorządu w postaci cyklicznej imprezy „Zderzenia Poetyckie”, która miała charakter twórczej konfrontacji poetów z Sosnowca i Zagłębia z twórcami z innych ośrodków w kraju (m.in. z Gdańska, Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Lublina).

Od 2002 r. biblioteka prowadzi działalność wydawniczą, która koncentruje się wokół przedsięwzięć o charakterze regionalnym. Dzięki współpracy podjętej z Instytutem Nauk o Lite-

raturze Polskiej i Pracowni Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim Uniwersytetu Śląskiego z inicjatywy biblioteki oraz jej nakładem ukazały się liczne publikacje, które wzbogaciły archiwum piśmiennictwa regionalnego (m.in. 3-tomowy słownik biobibliograficzny „Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim”, „Instytucje kultury a środowiska twórcze Sosnowca”, „Literackie Zagłębie”, „Biografie z Zagłębia”, „Mozaika kultur”, „Zagłębiowskie rody”, „Artyści z Zagłębia”, „Pisarze z Zagłębia”, Architektura Zagłębia”, „Przyroda Zagłębia”, antologia „Zderzenia Poetyckie’2008”).

Biblioteka jest pomysłodawczynią i organizatorką kolejnych edycji „Sosnowieckich Dni Literatury” – jednej z najważniejszych imprez literackich w regionie promującej czytelnictwo literatury oraz nowości polskiego rynku wydawniczego, przedsięwzięcia organizowanego od 2005 r. przy wsparciu finansowym MKiDN. W kolejnych edycjach imprezy znajdują się bardzo różnorodne propozycje adresowane do szerokiego grona odbiorców dzieci i młodzieży i dorosłych zachęcające do czynnego i aktywnego uczestnictwa w kulturze literackiej. Projekt ma na celu wzrost poziomu uczestnictwa w kulturze literackiej mieszkańców miasta i regionu śląsko-zagłębiowskiego, przygotowywanie do bardziej świadomego odbioru dzieła literackiego w środowiskach, w których nie działają inne poza placówkami bibliotecznymi instytucje kultury oraz włączanie do uczestnictwa w kulturze literackiej za pośrednictwem innych dziedzin sztuki muzyki, sztuk plastycznych, fotografii, filmu i innych. Mieszkańcy miasta i regionu uczestniczą w spotkaniach z plejadą najwybitniejszych polskich autorów promujących nowe książki (W. Myśliwski, A. Zagajewski, E. Rylski, E. Lipska,

R. Krynicki, M. Witkowski, Z. Miłoszewski, J. Mikołajewski, J. Cygan, E. Dzikowska, A. Janko, M. Świłlicki, T. Różycki, J. Bator, J. Dehnel, S. Twardoch, W. Chotomska, J. Papuzińska, J. Olech i dziesiątki innych); w wykładach historycznoliterackich, panelach dyskusyjnych, warsztatach, wernisażach wystaw, koncertach i pokazach filmowych. Głównemu nurtowi imprezy towarzyszą liczne spotkania czytelnicze organizowane w ramach Ogólnopolskiej Akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Integralną częścią spotkań autorskich są prezentacje książek oficyn publikujących książki zaproszonych twórców oraz finał konkursu czytelniczego „Bibliozerca Roku”.

„Kino w Bibliotece” to projekt Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu mający na celu edukację literacką i filmową publiczności z terenu miasta i regionu. W jego ramach od 2011 r. w sali konferencyjno-kinowej na 200 miejsc prezentowane są wartościowe dokonania polskiego i światowego kina, a także sylwetki ich twórców (reżyserów, aktorów, scenarzystów, kompozytorów filmowych). Cotygodniowe projekcje skupiają komplety widzów zainteresowanych ambitnym repertuarem z zasobów polskiej i światowej kinematografii. Od chwili uruchomienia kina w bibliotece odbyły się dziesiątki seansów adaptacji filmowych klasyki literatury światowej i polskiej, literatury współczesnej, a także projekcje i retrospektywy filmów z udziałem śląskich reżyserów (m.in. L. Majewskiego, M. Piekorz, M. Pieprzycy, M. Rosy), przeglądy filmów w reż. Wojciecha Hasa, Agnieszki Holland, Tima Bartona, maraton kina irlandzkiego i wiele innych.

W 2013 r. „Kino w Bibliotece” rozszerzyło swoją ofertę o projekcje filmów adresowanych do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów („Kino Familijne”). W repertuarze przewidziane są filmy fabularne pełne przygód, humoru i pozytywnych emocji, odpowiednie dla widzów w każdym wieku, dzięki czemu nasze seanse mają rodzinny charakter, i co warto dodać – wstęp na wszystkie projekcje jest bezpłatny.

Tak rozległa działalność kulturalna i edukacyjna biblioteki opiera się na nawiązywaniu i podtrzymywaniu przyjacielskich relacji z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym (bliższym i dalszym), rzeczywistymi i potencjalnymi użytkownikami, ważnymi dla jej funkcjonowania instytucjami oraz środowiskami kulturo- i opinio-twórczymi. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż przed paru laty zrodził się ważny dokument w postaci Strategii Rozwoju Kultury w naszym mieście.



Fot. Archiwum MBP



Fot. Archiwum MBP

kulturze literackiej, plastycznej, teatralnej czy filmowej. Z coraz większym powodzeniem pobudzamy do aktywności dorosłych sosnowiczian – nie tylko w dziedzinie kultury, ale np. służąc pomocą w zakresie doradztwa zawodowego (spotkania z pracownikami wojewódzkiego urzędu pracy). Seniorom stwarzamy warunki do rozwijania ich artystycznych pasji (literackich, malarskich, fotograficznych, rękodzielniczych), pogłębiania wiedzy o regionie, zdobywania nowych umiejętności, np. z zakresu obsługi komputera i serfowania w internecie. Biblioteka Główna jest ponadto, częściej niż w innych placówkach naszej sieci bibliotecznej, miejscem wystaw monograficznych i projekcji filmowych, inscenizacji teatralnych i koncertów, konferencji i paneli dyskusyjnych, spotkań z pisarzami, badaczami polskiej literatury, w tym z zagłębiowskiego środowiska literackiego, jak również miłośnikami regionalnej historii i kultury. Jej gośćmi w ramach cyklicznych projektów są reżyserzy, aktorzy, scenarzyści, filmoznawcy („Literacko i filmowo”), ludzie obdarzeni talentem i pasją działania w wielu innych dziedzinach życia, takich jak wspinaczka wysokogórska, psychologia i psychoterapia („Życie z pasją”), medycyna („Zdrowo wiedzieć”).

Trudno wymienić wszystkie przedsięwzięcia sosnowieckiej księżnicy, których realizacja w ostatnich latach dobrze przysłużyła się budowaniu poczucia tożsamości kulturowej mieszkańców miasta i regionu, podnoszeniu prestiżu bibliote-

ki, kreowania jej pozytywnego wizerunku w społeczności lokalnej jako instytucji kultury, której aktywność jest ukierunkowana na zaspokojenie coraz większych potrzeb i aspiracji środowiska. Trzeba wspomnieć o tych spośród nich, które zyskały szczególnie przychylny odbiór społeczny, a wielu przypadkach wsparcie finansowe ministra kultury i dziedzictwa narodowego bądź marszałka województwa śląskiego. Przez wiele lat nasza księżnica była organizatorem dorocznych Sesji Zagłębiowskich, mających na celu dokumentowanie oraz popularyzację wielokulturowego dziedzictwa Zagłębia Dąbrowskiego, oraz kolejnych edycji „Spotkań z Pisarzami Zagłębiowskimi”, będących doskonałą okazją do promocji twórczości literackiej oraz bezpośrednich kontaktów z czytelnikami autorów wywodzących się z ziemi zagłębiowskiej (Janusza Domagalika, Cezarego Chlebowskiego, Jerzego Przeździeckiego, Zdzisława T. Łączkowskiego i in.). Biblioteka zaangażowała się również we wspólne przedsięwzięcie sosnowieckiego środowiska literackiego i samorządu w postaci cyklicznej imprezy „Zderzenia Poetyckie”, która miała charakter twórczej konfrontacji poetów z Sosnowca i Zagłębia z twórcami z innych ośrodków w kraju (m.in. z Gdańska, Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Lublina).

Od 2002 r. biblioteka prowadzi działalność wydawniczą, która koncentruje się wokół przedsięwzięć o charakterze regionalnym. Dzięki współpracy podjętej z Instytutem Nauk o Lite-

raturze Polskiej i Pracownią Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim Uniwersytetu Śląskiego z inicjatywy biblioteki oraz jej nakładem ukazały się liczne publikacje, które wzbogaciły archiwum piśmiennictwa regionalnego (m.in. 3-tomowy słownik biobibliograficzny „Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim”, „Instytucje kultury a środowiska twórcze Sosnowca”, „Literackie Zagłębie”, „Biografie z Zagłębia”, „Mozaika kultur”, „Zagłębiowskie rody”, „Artyści z Zagłębia”, „Pisarze z Zagłębia”, Architektura Zagłębia”, „Przyroda Zagłębia”, antologia „Zderzenia Poetyckie'2008”).

Biblioteka jest pomysłodawczynią i organizatorką kolejnych edycji „Sosnowieckich Dni Literatury” – jednej z najważniejszych imprez literackich w regionie promującej czytelnictwo literatury oraz nowości polskiego rynku wydawniczego, przedsięwzięcia organizowanego od 2005 r. przy wsparciu finansowym MKiDN. W kolejnych edycjach imprezy znajdują się bardzo różnorodne propozycje adresowane do szerokiego grona odbiorców dzieci, młodzieży i dorosłych zachęcające do czynnego i aktywnego uczestnictwa w kulturze literackiej. Projekt ma na celu wzrost poziomu uczestnictwa w kulturze literackiej mieszkańców miasta i regionu śląsko-zagłębiowskiego, przygotowywanie do bardziej świadomego odbioru dzieła literackiego w środowiskach, w których nie działają inne poza placówkami bibliotecznymi instytucje kultury oraz włączanie do uczestnictwa w kulturze literackiej za pośrednictwem innych dziedzin sztuki muzyki, sztuk plastycznych, fotografii, filmu i innych. Mieszkańcy miasta i regionu uczestniczą w spotkaniach z plejadą najwybitniejszych polskich autorów promujących nowe książki (W. Myśliwski, A. Zagajewski, E. Ryłski, E. Lipska,

R. Krynicki, M. Witkowski, Z. Miłoszewski, J. Mikołajewski, J. Cygan, E. Dzikowska, A. Janko, M. Światlicki, T. Różycki, J. Bator, J. Dehnel, S. Twardoch, W. Chotomska, J. Papuzińska, J. Olech i dziesiątki innych); w wykładach historycznoliterackich, panelach dyskusyjnych, warsztatach, wernisażach wystaw, koncertach i pokazach filmowych. Głównemu nurtowi imprezy towarzyszą liczne spotkania czytelnicze organizowane w ramach Ogólnopolskiej Akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Integralną częścią spotkań autorskich są prezentacje książek oficyn publikujących książki zaproszonych twórców oraz finał konkursu czytelniczego „Biblioterca Roku”.

„Kino w Bibliotece” to projekt Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu mający na celu edukację literacką i filmową publiczności z terenu miasta i regionu. W jego ramach od 2011 r. w sali konferencyjno-kinowej na 200 miejsc prezentowane są wartościowe dokonania polskiego i światowego kina, a także sylwetki ich twórców (reżyserów, aktorów, scenarzystów, kompozytorów filmowych). Cotygodniowe projekcje skupiają komplety widzów zainteresowanych ambitnym repertuarem z zasobów polskiej i światowej kinematografii. Od chwili uruchomienia kina w bibliotece odbyły się dziesiątki seansów adaptacji filmowych klasyki literatury światowej i polskiej, literatury współczesnej, a także projekcje i retrospektywy filmów z udziałem śląskich reżyserów (m.in. L. Majewskiego, M. Piekorz, M. Pieprzycy, M. Rosy), przeglądy filmów w reż. Wojciecha Hasa, Agnieszki Holland, Tima Bartona, maraton kina irlandzkiego i wiele innych.

W 2013 r. „Kino w Bibliotece” rozszerzyło swoją ofertę o projekcje filmów adresowanych do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów („Kino Familijne”). W repertuarze przewidziane są filmy fabularne pełne przygód, humoru i pozytywnych emocji, odpowiednie dla widzów w każdym wieku, dzięki czemu nasze seanse mają rodzinny charakter, i co warto dodać – wstęp na wszystkie projekcje jest bezpłatny.

Tak rozległa działalność kulturalna i edukacyjna biblioteki opiera się na nawiązywaniu i podtrzymywaniu przyjacielskich relacji z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym (bliższym i dalszym), rzeczywistymi i potencjalnymi użytkownikami, ważnymi dla jej funkcjonowania instytucjami oraz środowiskami kulturo- i opinio-twórczymi. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż przed paru laty zrodził się ważny dokument w postaci Strategii Rozwoju Kultury w naszym mieście.



Fot. Archiwum MBP

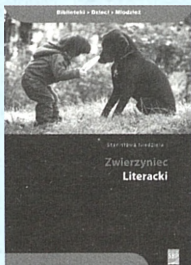
Widnieje w nim zapis o potrzebie budowania silnego partnerstwa między instytucjami kultury a twórcami z myślą o tworzeniu nowatorskich projektów o znaczeniu ponadlokalnym. Ten swoisty pakt ma służyć pobudzeniu zaangażowania mieszkańców w życie kulturalne miasta, które winno zaowocować rozwojem ich zainteresowań i aspiracji. Zapis ten w nieco innej postaci zawiera misja biblioteki, którą sformułowaliśmy w przekonaniu, iż tylko we współpracy ze środowiskami twórczymi, akademickimi, instytucjami kultury, a także innymi podmiotami możliwa jest skuteczna i co bardzo istotne – atrakcyjna w formie promocja ważnych zjawisk zachodzących w dziedzinie kultury. Z tego punktu widzenia szczególnie ważne wydało nam się zbudowanie rozległego środowiska wspierającego bibliotekę, które z racji swych kompetencji wypełnia konkretną treścią nasze zamysły i wzbogaca je merytorycznie. Bez takich partnerów, jak Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego, a zwłaszcza Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. prof. I. Opackiego, Biblioteka Śląska, Instytut Mikołowski im. Rafała Wojaczka, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach, Centrum Sztuki Filmowej Silesia Film, naszych miejskich instytucji kultury, organizacji pożytku publicznego i bardzo wielu innych podmiotów i osób trudno byłoby nam urzeczywistniać projekty, które zostały zaprezentowane i bardzo pozytywnie recenzowane podczas konferencji pt. *Twórca a polityka kulturalna samorządów w województwie śląskim* zorganizowanej w 2012 r. przez Regionalny Ośrodek Kultury w Katowicach.

Nasza działalność na rzecz promowania kultury nie byłaby możliwa – rzecz jasna – bez wielkiego zaangażowania całego zespołu pracowników naszej instytucji. Warsztatowy profesjonalizm, autorskie pomysły i osobiste pasje wielu bibliotekarzy

stanowią – jak sądzę – dobrą receptę na organizację przedsięwzięć, które znajdują uznanie otoczenia. Za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury Rada Miejska uhonorowała ją odznaką „Zasłużonego dla Miasta Sosnowca”, natomiast Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich odznaczyło ją medalami „Bibliotheca Magna Perennisque” oraz „W Dowód Uznania”. Doceniając jej działania na rzecz upowszechniania dziedzictwa kultury regionalnej oraz umacniania tożsamości lokalnej została laureatką Zagłębiowskiej Nagrody „Humanitas”. Do osiągnięć biblioteki należy również zaliczyć sukcesy promocyjne przy aranżacji stoiska biblioteki w ramach IX Katowickich Prezentacji Bibliotecznych organizowanych przez Bibliotekę Śląską w Katowicach (I nagroda). Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o sukcesie naszej Koleżanki Danuty Witek. Została uhonorowana prestiżową Nagrodą Śląskiego Środowiska Bibliotekarskiego im. Józefa Lompy przyznawanej przez Forum Dyrektorów Publicznych Bibliotek Samorządowych Województwa Śląskiego w uznaniu jej niezwykłego zaangażowania w pracy na rzecz promocji czytelnictwa i upowszechniania kultury w środowisku lokalnym, skupionym wokół kierowanej przez nią Filii nr 5. Ze swej strony dodam, że jej osobowość łączy w sobie najlepsze tradycje naszego pięknego zawodu ze społecznikowską pasją i wrażliwością na potrzeby innych, których to cech nie brakuje również wielu innym moim koleżankom i kolegom. Ogromne znaczenie ma także stworzenie w zespole pozytywnej energii, która zwykle ma przełożenie na wartość w kontaktach z czytelnikami. I oczywiście życzliwe wsparcie otoczenia, zwłaszcza ze strony partnerów wspólnych działań.

Elwira Kabat-Georgijewa

Miejska Biblioteka Publiczna im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu



Cena 38 zł, stron 174

Wkrótce w sprzedaży!

publikacja z serii „Biblioteki – Dzieci – Młodzież”

Stanisława Niedziela
Zwierzyniec literacki

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep/>); spredaz@sbp.pl



© Depositphotos/Pavel Losevsky

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Wolny dostęp do książek

Remont Wypożyczalni Głównej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w **RZESZOWIE** trwał od września 2012 r. do kwietnia 2013 r. Remont trwał długo z kilku powodów. Należało wymienić starą, aluminiową instalację elektryczną z powodu bezpieczeństwa. Zmieniono również system informatyczny oraz dokonano reklasyfikacji książek. Efektem tych działań jest bezpośredni dostęp do książek dla czytelników. Wypożyczalnia Główna była jedyną agendą WiMBP w Rzeszowie bez wolnego dostępu do półek. Obecnie 60 tys. książek wypożyczanych jest nie według sygnatur, ale według UKD.

Czytelnicy dostaną wolny dostęp do księgozbioru / Piotr Samolewicz // *Super Nowości*. - 2013, nr 61, s. 8 ; Wypożyczalnia przy Dąbrowskiego już otwarta / JZ // *Gazeta Wyborcza*. - 2013, nr 95, dod. *Gazeta Rzeszów*, s. 28/[4]

Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w **RZESZOWIE** rozpoczęła proces digitalizacji swoich zbiorów kilka lat temu. Było to możliwe dzięki realizacji projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Koszt realizacji – to ponad 4,9 mln zł, z czego prawie 4,2 mln zł dofinansowała Unia Europejska. Ze środków pochodzących z dotacji zakupiono skanery, komputery, oprogramowanie oraz przygotowano serwerownie i sieci.

W zasobach Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej znajdują się nie tylko zbiory WiMBP w Rzeszowie, ale także dziesięć innych bibliotek, m.in. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Muzeum Zamku w Łańcucie, bibliotek pedagogicznych w Krośnie i Tarnobrzegu. W zasobach znalazły się również unikatowe dokumenty, które w tra-

dycyjnej wersji papierowej nie były udostępniane z uwagi na ich wartość. Zbiory są cały czas uzupełniane. Przeszukiwanie zasobów jest bardzo proste, dzięki dużej różnorodności kryteriów wyszukiwawczych.

Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa jest otwarta na współpracę z bibliotekami, placówkami naukowymi, instytucjami samorządowymi oraz autorami, twórcami którzy chcieliby zamieszczać w niej własne teksty.

Biblioteka inaczej // *Super Nowości*. - 2013, nr 70, s. 7

Przeprowadzka z synagogi do dawnego klubu oficerskiego

Ponad 10 mln zł kosztowała modernizacja i rozbudowa powojkowego kompleksu przy ul. Grodzkiej w **PRZEMYŚLU**. Zostanie tu przeniesiona Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego. Być może znajdzie się tutaj także ... sala ślubów.

W 2010 r. miasto otrzymało na własność budynku od Ministerstwa Obrony Narodowej, w zamian za przekazanie na skarb państwa gmachu Domu Narodowego. Zdecydowano o remoncie głównego gmachu, budowie budynku oraz rewitalizacji Bramy Rycerskiej. Inwestycja trwała ponad półtora roku. *Jestem przekonany, że oddajemy do użytku nowoczesny obiekt, w którym będzie się koncentrowało życie kulturalne miasta* – podkreśla Robert Choma prezydent Przemyśla. Obecnie trwa przeniesienie 160 tys. wol., które od 1967 r. mieszczą się w dawnej synagodze Scheinbacha przy ul. Słowackiego.

Gotowa siedziba biblioteki / del // *Życie Podkarpackie*. - 2013, nr 41, s. 16 ; Siedziba na miarę XXI wieku / del // *Życie Podkarpackie*. - 2013, nr 47, s. 16 ; Supernowoczesna biblioteka w zabytkowych wnętrzach / Norbert Ziętał // *Nowiny*. - 2013, nr 222, s. 5 ; Biblioteka już czeka / hl // *Gazeta Przemyska*. - 2013, nr 47, s. 5

IBUK na telefonie, tablecie, laptopie

Czytelnicy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w **RZESZOWIE** mogą korzystać z książek nie wychodząc z domu i przez całą dobę. Ruszyła e-czytelnia, a w niej 160 ibuków. Z tej czytelnicy każdy może korzystać. Trzeba tylko założyć konto internetowe i uzyskać kod dostępu. Dostępne są tytuły z różnych dziedzin, od beletrystyki po opracowania naukowe. Na książce można robić notatki, zakreślać wybrane fragmenty, dodawać zakładki. Wybraną książkę można też odłożyć na własną wirtualną półkę. Czytelnicy również mogą proponować tytuły, które ich zdaniem powinny znajdować się w zbiorach. Jeśli będziemy mieć pieniądze, kupimy kolejne książki – zapewnia Monika Ohar-Pawiak na łamach „Teraz Rzeszów”. Czy ibuki zastąpią tradycyjną książkę? Mamy nadzieję, że nie.

Biblioteka kusi ibukami / Karolina Jamróg // *Teraz Rzeszów*. – 2013, nr 6, s. 3; Książki postępowe / niemasz // *Super Nowości*. – 2013, nr 34, s. 4

Komputer tematem poetyckim

W filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w **STALOWEJ WOLI** przeprowadzono XIII edycję konkursu poetyckiego „Moja Mała Ojczyzna”. Celem konkursu jest rozbudzanie aktywności poetyckiej, zachęcanie młodzieży do publicznego prezentowania swoich talentów i rozwój ich wrażliwości artystycznej. Popularne motywy, które pojawiały się w wierszach, to przyroda, wiosna i ojczyzna. W tym roku okazało się, że także komputer może stać się tematem poetyckim.

Laureaci konkursu otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe, Miejską Bibliotekę Publiczną im. M. Wańkowicza w Stalowej Woli oraz Liceum Ogólnokształcące im. KEN.

Młodzi poeci spotkali się w bibliotece / Monika Słowik // *Sztafeta*. – 2013, nr 20, s. 18

Interaktywne centrum nauki w nowym gmachu biblioteki?

O konieczności budowy nowego gmachu dla Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w **RZESZOWIE** mówiu się od dawna. Wreszcie miasto przekazało działkę, a na zlecenie urzędu marszałkowskiego powstała koncepcja tej inwestycji. Oprócz biblioteki w nowej siedzibie znajduje się również interaktywne centrum nauki, które autorzy koncepcji nazywają „Multicentrum”. *To konieczność czasów. Biblioteki łączą coraz*

więcej funkcji – mówi Barbara Chmura dyrektor WiMBP w Rzeszowie na łamach „Gazety Wyborczej. Rzeszów”.

Multicentrum ma służyć rozwijaniu i pogłębianiu zainteresowań naukami przyrodniczymi i technicznymi, ma być miejscem innowacyjnym, oryginalnym i atrakcyjnym. W skład Multicentrum wejdzie: Strefa Ziemi, Strefa Kosmosu, laboratoria chemiczne, fizyczne, robotyczne, sala prezentująca rozwój dyscyplin naukowych w ujęciu historycznym, Kolorowy Świat Nauki, Strefa Książki, Świat Matematyki, Mediateka, przestrzeń eksponatów do samodzielnej obsługi, a także sala kinowa. Koncepcja zakłada też organizowanie warsztatów, które przyciągną do biblioteki osoby w różnym wieku. Podczas tych spotkań można będzie uzyskać odpowiedzi na wiele intrygujących pytań, np.: „Czy woda może zastąpić paliwo?”, „Czym tato będzie jeździł do pracy?”.

Opracowanie koncepcji kosztowało ok. 100 tys. zł, a szacowana całkowita wartość inwestycji to 240 mln zł.

O swojej koncepcji interaktywnego centrum nauki opowiadają Tomasz Michalski, prezes Stowarzyszenia Upowszechniania Wiedzy „ExploRes” i Paweł Pasterz, popularyzator nauki, autor i gospodarz programu Radiolatorium w Radiu Rzeszów. Twierdzą oni, że jeśli chcemy aby Multicentrum było znaczącym ośrodkiem w Polsce, konieczne jest jego sprofilowanie. Dla Rzeszowa naturalnym wyborem wydaje się tematyka związana z lotnictwem. Proponują również zorganizowanie debaty o koncepcji Multicentrum.

Czy w Rzeszowie doczekamy się Kopernika / Agata Kulczycka // *Gazeta Wyborcza*. – 2013, nr 33, dod. *Gazeta Rzeszów*, s. [1]; A gdzie lotnictwo / Tomasz Michalski, Paweł Pasterz // *Gazeta Wyborcza*. – 2013, nr 34, dod. *Gazeta Rzeszów*, s. 37; Interaktywne Centrum Nauki / Stanisław Rusznica // *Echo Rzeszowa*. – 2013, nr 3, s. 7

Laureatka Ogólnopolskiego Konkursu „Bibliotekarz Roku 2012”

Elżbieta Tkacz, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Fredry w **JAROSŁAWIU** uzyskała trzecie miejsce (596 głosów) w ogólnopolskim Konkursie na Bibliotekarza Roku 2012.

Jarosławska biblioteka jest atrakcyjna dla wszystkich grup czytelników. Centrum Multimediale oferuje liczne atrakcje: zbiory multimedialne, dobrze wyposażoną salę prezentacji multimedialnych (system kinowy, technologia 3D, odsłuch muzyki), kawiarenkę. To wszystko ma miejsce w otoczeniu książek i stanowi zachętę do sięgania po dobrą lekturę.

Różnorodne są imprezy czytelnicze. Ciekawym wydarzeniem była bezpośrednia transmisja spektakli teatralnych dla najmłodszych czytelników, w stałych cyklach organizowane są spotkania z Akademią Trzeciego Wieku, a na małym scenie odbywają się inscenizacje amatorskich zespołów teatralnych.

Czytelnicy odwiedzają bibliotekę nie tylko by wypożyczyć książki czy zbiory multimedialne. Coraz częściej przychodzą, by przy kawie poczytać prasę, skorzystać z internetu, wziąć udział w organizowanych imprezach kulturalnych. Chcą po prostu spędzić atrakcyjnie wolny czas.

W najbliższym czasie dyrektor zamierza zmienić również wizerunek filii bibliotecznych, które obsługują mieszkańców osiedli mieszkaniowych oraz planuje utworzenie jarosławskiej biblioteki cyfrowej.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Aleksandra Fredry w Jarosławiu w nowej rzeczywistości / Elżbieta Tkacz // *Bibliotekarz*. – 2013, nr 6, s. 28-30 ; Rozmowa z Elżbietą Tkacz / Elżbieta Tkacz ; rozm. Marzena Przybysz // *Bibliotekarz*. – 2013, nr 10, s. 22-23

Nowoczesność w Wypożyczalni Głównej

Unowocześnienie Wypożyczalni Głównej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w **RZESZOWIE** udało się dzięki wdrożeniu systemu RFID będącego częścią projektu „E-usługi w nowoczesnej bibliotece”, dofinansowanego ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Elementem nowego systemu są m.in. elektroniczne karty czytelnika, bramki kontrolne, trezor i selfcheck. Cóż to za urządzenia? Trezor jest bardzo użytecznym urządzeniem, które pozwala na samodzielne zwroty książek w dowolnym czasie przez całą dobę. Przy pomocy karty zbliżeniowej (wydawanej bezpłatnie) czytelnik otrzyma potwierdzenie zwrotu książek, a także informacje o stanie wypożyczeń na koncie bibliotecznym. Dla zapewnienia łatwego dostępu do trezora/wrzutni, został on zainstalowany na zewnątrz, obok wejścia do budynku biblioteki. Natomiast selfcheck to urządzenie służące do samodzielnego wypożyczenia książek, zainstalowane wewnątrz wypożyczalni.

Biblioteka z kartą i wrzutnią / Magdalena Mach // *Gazeta Wyborcza*. – 2013, nr 302, dod. *Gazeta Rzeszów*, s. 24/[4]; Książki można oddawać 24 godziny na dobę / PS // *Nowiny*. – 2013, nr 245, s. 8 ; Książki oddamy nawet w środku nocy / Karolina Jamróg // *Nowiny*. – 2014, nr 1, s. 3

Po chińsku w bibliotece

Niebywałą okazję do nauki języka chińskiego mają czytelnicy korzystający z Miejskiej Biblioteki Publicznej w NISKU. Niezbędne pomoce udało się bezpłatnie pozyskać z Centrum Języka Kultury Chińskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego „Instytut Konfucjusza” w Krakowie. Do Niska trafiły już słowniki, podręczniki, ćwiczenia i plansze do nauki alfabetu, pół roku oraz dni, a także zestaw płyt DVD, dzięki którym można zapoznać się z podstawami języka chińskiego. Część podręczników przeznaczona jest dla dzieci.

Po chińsku w bibliotece / (dag) // *Sztafeta*. – 2013, nr 43, s. 10

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Korczynie

Gminna Biblioteka Publiczna w **KORCZYNI**, pow. krośnieński to nie tylko wypożyczanie książek lub korzystanie z nich na miejscu. To także miejsce organizacji wystaw, które są ważnym elementem działalności biblioteki w środowisku.

W wyremontowanym pomieszczeniu organizowane są comiesięczne ekspozycje promujące regionalnych twórców, artystów i kolekcjonerów. Jako pierwsza swoje prace – obrazy i rysunki, prezentowała mieszkająca w Korczynie, Renata Pelczar. W dorobku malarki możemy znaleźć zarówno obrazy olejne, pastele oraz malowane kredką.

Do współpracy biblioteka zaprasza również kolekcjonerów z sąsiedniej Słowacji. Przez cały miesiąc odwiedzający Gminną Bibliotekę Publiczną mogli oglądać kolekcję lalek z różnych stron świata. Prezentowane eksponaty zostały udostępnione przez Andreja Nabożnego, dyrektora Miejskiego Muzeum i Galerii w Stropkovie i stanowiły niewielki fragment stałej ekspozycji z tamtejszego muzeum. Ze Słowacji pochodzi również Joseph Sersen, autor fotografii motyli i chrząszczy, które fotografuje na obszarze Beskidów i Karpat Wschodnich.

Moje inspiracje / A. Józefczyk // *Nowe Podkarpackie*. – 2013, nr 33, s. 4 ; Lalki z całego świata / (aj) // *Nowe Podkarpackie*. – 2013, nr 42, s. 22 ; Motyle w bibliotece / (aj) // *Nowe Podkarpackie*. – 2013, nr 47, s. 6

Z szuflady do internetu

Stare, pożółkłe fotografie z tysięcy szuflad trafiają do internetu. Oglądają je ludzie na całym świecie. Wszystko to dzięki Cyfrowym Archiwom

Tradycji Lokalnej (CATL), które działają przy wielu bibliotekach w Polsce. Takie archiwum istnieje również w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w TYCZYNI, pow. rzeszowski.

Czy jest ono potrzebne? Współczesna biblioteka to nie tylko książki i czasopisma. To także internet, elektroniczne katalogi oraz inne materiały, które mogą stać się źródłem informacji dla czytelnika. Jednym z nich jest fotografia, która odkrywa przed nami wiedzę o życiu społeczno-kulturalnym, architekturze czy znanych postaciach.

Każdy z nas ma w domu zdjęcia. Można je odnaleźć w albumach, szufladach, starych papierowych teczkach. Im są starsze, tym mają większą wartość. Zdjęcia wymagają pamięci, a pamięć ludzka jest ulotna. Zdjęcia, których nie opisujemy znikną wraz z ostatnim świadkiem ich istnienia.

Dla miłośników starej fotografii / Alicja Kustra, Agnieszka Jan-da // Głos Tytczyna. - 2013, nr 4, s. 21

Wybór:

MAŁGORZATA ZAREMBA
WiMBP w Rzeszowie

▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- MBP im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu na „Musicalowe Kino w Bibliotece” (05.02., 12.02., 19.02., 26.02.)
- MBP Galeria Książki w Oświęcimiu, PTTK Ziemi Oświęcimskiej, Koło Przewodników Beskidzkich na spotkanie ze zdobywcą Korony Himalajów Krzysztofem Wielickim (18.02.)
- Koło SBP przy Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie na spotkanie w Klubie pod Otwartą Księgą z cyklu Bibliotekarze zwiedzają świat. Relacje ze staży zagranicznych w ramach programu Erasmus: Joanna Milewska-Kozłowska, Justyna Radziszewska, Izabela Wiencek, Zuza Wiorogórska (18.02.)
- Biblioteka Śląska w Katowicach na spotkanie z prof. Andrzejem Friszke w Salonie Michała Jagiełły (19.02.)
- BP Warszawa-Ochota – Warszawska Galeria Eklibrisu na wystawę „Miniatur graficznych” Zbigniewa Józwiaka (20.02.)
- Dom Spotkań z Historią w Warszawie na 81. Opowieści z Kresów Tomasza Kuby Kozłowskiego „U źródle Sanu, Stryja i Dniestru. Rzecz o Bieszczadach, Bojkach i Turce” (19.02.) oraz w ramach Kina Kresowego na pokaz filmu „Lekcja martwego języka” Janusza Majewskiego (26.02.)
- WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie na spotkanie autorskie Światomira Grzegorza Ząbka i prezentację wierszy z tomu „Zachwycenia...zamyślenia...” (20.02.)
- MBP Galeria Książki w Oświęcimiu na Interaktywne zajęcia w ramach Uniwersytetu Bibliotecznych Żaków

„Rakieta w kosmos, słów kilka o wszechświecie”. Prowadzi prof. Marian Surowiec (20.02.)

• BP im. Z. J. Rumla w Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy we współpracy z Fundacją Solidarność – Wschód na spotkanie z okazji Dnia Patrona Biblioteki „Zygmunt Jan Rumel i jemu współcześni” (21.02.) oraz na spotkanie z Michałem Jagiełło, pisarzem, taternikiem (27.02.)

• WiMBP im. C. K. Norwida w Zielonej Górze, WiMBP im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp. na uroczystość wręczenia XX Lubuskiego Wawrzynu Literackiego, XI Lubuskiego Wawrzynu Naukowego oraz Lubuskiego Wawrzynu Dziennikarskiego (27.02.)

• Biblioteka Śląska w Katowicach na konferencję prasową inaugurującą projekt „Śląskie Archiwum Opozycyjne – 1989. Projekt digitalizacji i udostępniania regionalnych pism drugiego obiegu z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej” (27.02.)

• Międzynarodowe Targi Poznańskie, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Centrum Kultury Zamek na uroczyste otwarcie targów „Książka dla Dzieci i Młodzieży” (28.02.)

• BP im. Z. J. Rumla w Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy na koncert poetycko-muzyczny pt. „Przyjmij życia wyzwanie” (06.03.)

• Sądecka BP im. J. Szujskiego w Nowym Sączu na spotkanie autorskie z Joanną Krupińską-Trzebiatowską (03.03.) oraz na wernisaż wystawy poplenerowej malarstwa i fotografii „Z Alpami w tle...” Bawaria, Szwajcaria 2013 (07.03.)

• MBP Galeria Książki w Oświęcimiu na projekt „Małe dzieci, wielkie emocje” (14.03.)

Kraków blisko literatury...

W tym roku mija dokładnie 650 lat od ustanowienia przez Kazimierza Wielkiego Studium Generale, czyli słynnej Akademii Krakowskiej. Już wtedy dostrzeżono istotną rolę i znaczenie osób skupionych wokół książki – ówczesnie rękopiśmiennej. Świadczy o tym akt założycielski, w którego treści wyraźnie wymienia się – wśród wielu kategorii pracowników uczelni – tzw. stationari, tj. ludzi biorących udział w procesie wytwarzania, gromadzenia i udostępniania ksiąg. Współcześnie nazwalibyśmy ich odpowiednio wydawcami, bibliotekarzami i księgarzami. Dzisiejszy Kraków nadal bierze aktywny udział w promowaniu książki oraz integrowaniu czytelników.

Najlepszym tego dowodem są cyklicznie organizowane targi książki, które w dniach 24-27 października ubiegłego roku odbyły się już w Grodzie Kraka po raz siedemnasty! I jak co roku przyciągnęły uwagę zarówno czytelników, jak i przedstawiciele branży wydawniczej, księgarskiej i bibliotekarskiej. Tradycyjnie honorowy patronat nad imprezą objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, a medialnego wsparcia udzieliły m.in. Agora, Radio Kraków i Biblioteka Analiz. Poza ekspozycjami przygotowanymi przez wydawców program obfitował w spotkania z ciekawymi autorami, liczne dyskusje i panele oraz wydarzenia towarzyszące.

KASZUBY W KULTURZE, TRADYCYJ I LITERATURZE...

Co roku w ramach Salonu Małe Ojczyzny prezentowana jest kultura i tradycja wybranego regionu kraju. Tym razem wybór padł na Kaszuby i Gdańsk. Wszyscy zainteresowani mogli zapoznać się z interesującą ofertą turystyczną i literaturą (liczne przewodniki i publikacje), poprobować tradycyjnej kaszubskiej kuchni oraz posłuchać muzyki regionalnej. W inauguracji przedsięwzięcia uczestniczył prezydent Gdańska. Podczas prezentacji i dyskusji poruszono m.in. kwestie związku Kaszubów z Gdańskiem na podstawie fragmentów tekstów literackich, zaprezentowano *Encyklopedię Gdańską* oraz podję-

to rozległy wątek literatury kaszubskiej w tradycji i współczesności. Rozpatrywano także nietłumaczone problemy natury historycznej, m.in. kwestię współistnienia Kaszubów, Polaków i Niemców w czasie II wojny światowej oraz weryfikacji narodowościowej i rehabilitacji bezpośrednio po wojnie. Zwrócono też uwagę na takie zjawiska jak: wielokulturowość, tożsamość, religia i język. Odrębnej analizie poddane zostało funkcjonowanie regionu w przestrzeni informacyjnej, w tym w mediach elektronicznych (radio, telewizja i internet).

SPOTKANIA, DYSKUSJE, WYDARZENIA...

Podczas czterech dni targowych odbywały się liczne spotkania (nie sposób wymienić ich wszystkich!) z wydawcami, księgarzami i bibliotekarzami, podczas których dyskutowano o wielu meandrach rynku książki tradycyjnej i elektronicznej. Biblioteka Analiz przedstawiła raport dotyczący kondycji rynku wydawniczego, ABE-IPS zaprezentowała systemy antyplagiatowe Turnifin i iThenticate, Inpingo promowało autorski system zarządzania procesem wydawniczym, opartym na technologii XML. Wydawnictwo Naukowe PWN zaprezentowało Ibuk – w pełni funkcjonalną, wirtualną wypożyczalnię online. Firma Nexto przygotowała prezentację dotyczącą specyfiki rynku książki elektronicznej

w Polsce. Pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowego Centrum Kultury, Biblioteki Narodowej oraz Instytutu Książki dyskutowano nad Narodowym Programem Rozwoju Czytelnictwa. Polski Związek Bibliotek zaproponował ciekawą debatę, której przewodnim tematem była przyszłość polskich bibliotek – dyskutowano m.in. o tym jak sprawić, aby dobrze funkcjonowały i wytrzymywały konkurencję innych instytucji i ośrodków kultury. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowało spotkanie z zespołem redakcyjnym pod kierunkiem dr Anny Tokarskiej, przygotowującym kolejną odsłonę kultowego już podręcznika dla bibliotekarzy, tzw. nowego Żmigrodzkiego (od nazwiska dotychczasowego redaktora naczelnego). Dokładnie omówiono zawartość nowego wydania *Bibliotekarstwa* wskazując na istotne zmiany wobec poprzedniej edycji, podyktowane rozwijającą się metodologią i ewoluującą wciąż specyfiką funkcjonowania bibliotek w przestrzeni społecznej i technologicznej. Według autorów, nowe kompendium ma być bardziej obszerne i kompleksowe od poprzedniego wydania.

Wspomnieć należy również o panelu dyskusyjnym, poświęconym przyszłości rynku książki w ogóle, w którym głos zabrali przedstawiciele środowisk od lat związanych z wydawaniem i dystrybucją książek tradycyjnych, ebooków i audiobooków. Wszyscy zgodnie twierdzili, iż każda z form wydawniczych znajduje swój krąg odbiorców a czytelnictwo to trend który nie zanika, a jedynie podlega ciągłym zmianom i przeobrażeniom. Wymieniając potencjalne zagrożenia dla książki, płynące ze strony innych narzędzi informacji i komunikacji (telewizja, internet, zjawisko piractwa w odniesieniu do publikacji elektronicznych), wskazywali na potrzebę wzmocnionych działań podejmowanych przez wydawców i dystrybutorów w kierunku uatrakcyjnienia i ułatwienia dostępu do jeszcze bogatszej oferty wydawniczej.

Wiele proponowanych spotkań miało charakter metodyczny, poświęcony zagadnieniom edukacji czytelniczej. Wydawnictwo Św. Stanisława BM zorganizowało panel dyskusyjny dla nauczycieli i rodziców na temat licznych zagrożeń czyhających na młodych czytelników, m.in. ze strony internetu. Z kolei Wydawnictwo Jedność zaproponowało – w formie warsztatów – gry i zabawy, umożliwiające pracę i aktywizację uczniów w grupach.

Bardzo szeroka oferta zajęć była skierowana do najmłodszych czytelników. Agencja Wydawnicza Jerzy Mostowski zaproponowała zabawy z papierem – w tym składanie origami; oficyna Epideixis przygotowała liczne zagadki, rebusy i konkursy pla-

styczne. Portal informacyjno-rozrywkowy CzasDzieci.pl przewidział zabawy z wierszem Juliana Tuwima *Abecadło*, a Bright Junior Media „CzuCzu” przygotowało zajęcia z wykorzystaniem warcab, puzzli i łamigłówek.

Do ciekawych wydarzeń zaliczyć należy również maraton czytelniczy z Tuwimem. Wszyscy zainteresowani mogli zmierzyć się w konkurencji na własną interpretację jego twórczości – w zmaganiach tych uczestniczyli m.in. Jolanta Kwaśniewska, Rafał Bryndał, Tymon Tymański i Jerzy Stuhr.

Podczas targów prowadzono akcję „Książka za książkę” – znaną z poprzednich edycji. Każdy chętny mógł oddać zbędną literaturę, otrzymując w zamian kupony rabatowe, uprawniające do zakupów wielu tytułów z atrakcyjnym rabatem oraz kod uprawniający do pobrania jednego z kilku e-booków, dostępnych w serwisie Publio.pl. W ramach innej akcji można było dokonać wymiany książki na książkę. Czytelnicy mieli także możliwość uczestniczenia w quizach i konkursach, np. Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu zorganizował konkurs literacki o tematyce targowej. Nagrodami we wspomnianych akcjach były książki i... e-czytniki.

WYDAWCY, EDYTORZY, STOISKA...

Podczas ubiegłorocznych targów zaprezentowało się prawie 600 wystawców – zarówno uznane wydawnictwa i grupy wydawnicze, jak i niewielkie oficyny. Największe powierzchnie wystawowe należały do takich podmiotów jak: Agora, Firma Księgarska Olesiejuk, Biały Kruk, Wydawnictwo Znak, Wydawnictwo Literackie, Sonia Draga, Rebis, Zysk i S-ka. Równie szeroką i ciekawą ofertę wydawniczą prezentowali: Bellona, Bosz, Czeskie Klimaty, Pruszyński Media, Oficyna Wydawnicza Anabasis i Wydawnictwo Marginesy. Powyższe przykłady nie wyczerpują długiej listy edytorów, godnych odnotowania i wyróżnienia.

W ramach Salonu Wydawców Szkół Wyższych z powodzeniem prezentowały się oficyny akademickie, m.in. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Krakowie i Poznaniu; Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Krakowskiej, AGH w Krakowie, Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Stanowiły one silną reprezentację książki naukowej i akademickiej, oferując atrakcyjne (także ce-

nowo) tytuły dla wyspecjalizowanego czytelnika. Należy również wskazać na bogatą ofertę wydawniczą, proponowaną przez wydawców książki katolickiej (Salon Wydawców Katolickich), do których zaliczyć należy m.in. Aetos Media z Wrocławia, krakowskie ESPE, Wydawnictwo Franciszkańów Bratni Zew i Wydawnictwo M., poznańskie Wydawnictwo Stowarzyszenia Apostolstwa Akademickiego Palotinum, czy warszawskie PROMIC i Wydawnictwo Salezjańskie.

Najmniej liczną grupę wystawców stanowiły firmy związane z nowymi technologiami. Na uwagę zasługuje Bezkartek.pl – firma dystrybuująca e-booki, audiobooki i e-czytniki. Na ich stoisku można było zapoznać się z najnowszymi modelami urządzeń Kindle i Pocketbook, służącymi do odczytu elektronicznych publikacji. Podobną ofertę, wzbogaconą o tablety prezentowała firma Legimi. Na stoisku firmy Booksbox można było zapoznać się z platformą wirtualnej biblioteki książek akademickich w wersji elektronicznej. Atrakcyjnym miejscem w sektorze Salonu Nowych Mediów była Ebook Cafe, gdzie przy kubku wybornej kawy można było zapoznać się z prezentowanymi urządzeniami i skorzystać z pomocy specjalistów z branży. Należy podkreślić, iż książka elektroniczna, choć z racji swojej niematerialnej postaci (plik w odpowiednim formacie komputerowym) nie mogła być w znaczący sposób wyeksponowana, znajdowała się w ofercie bardzo wielu wydawców, którzy pojawili się na targach (m.in. wspomniane już Bezkartek.pl, Legimi, Lingea, Woblink, czy Grupa Wydawnicza Foksal).

Dostrzegalną grupę wystawców prowadzących własną działalność promocyjno-wydawniczą stanowiły fundacje i instytucje kultury.

W KRĘGU AUTORÓW...

Oprócz książek, magnesem przyciągającym odwiedzających targi byli ludzie szeroko pojętej kultury i przestrzeni medialnej m.in. pisarze, publicyści i aktorzy. Lista nazwisk była niezwykle imponująca (blisko 600 nazwisk!). Czytelnicy mieli niepowtarzalną okazję, aby spotkać ulubionego autora i uzyskać cenny, jedyny w swoim rodzaju autograf.

NAGRODY I KONKURSY...

Podczas targów przyznano kilka nagród w różnych kategoriach. Nagrodę im. J. Długosza za najlepszą książkę humanistyczną otrzymał Jerzy Holzer – autor *Europy zimnej wojny*. Wspomnianą nagrodą zostało również uhonorowane Wydawni-

ctwo Znak. Za najpiękniejsze wydanie *Ilustrowanego elementarza dizajnu* Ewy Solarz nagrodę otrzymało Wydawnictwo Wytwórnia. Wyróżniono również Wydawnictwo Arkady i drukarnię Druk-Intro – za *Codex Aureus Gnesnensis*. W konkursie na najlepszy podręcznik i skrypt akademicki Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych przyznało laur pozycji *Historia planowania i budowy miast* Janusza Słodczyka (Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego). Wyróżniono Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za podręcznik *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*. Wyróżnienie specjalne przyznane przez Rektora Politechniki Krakowskiej uzyskało Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej – za *Wykłady o ceramicie* Romana Pampucha. Organizatorzy uhonorowali również osoby biorące udział w aktywnym promowaniu czytelnictwa.

PODSUMOWANIE...

Ubiegłoroczne Targi Książki w Krakowie odwiedziło prawie 40 tys. osób i ponad 300 akredytowanych dziennikarzy. Organizatorzy imprezy zgodnie podkreślają, iż cieszy się ona niesłabnącym zainteresowaniem, o czym świadczą wciąż wzrastające statystyki. To drugie tej rangi krajowe wydarzenie zaraz po Warszawskich Targach Książki. Mnogość oferty wydawniczej a także towarzyszących atrakcji, niejednokrotnie poznawczo-kreatywnych i aktywizujących uczestników po przez formę i treść, stanowi zachętę do pełnego obcowania z literaturą w różnych wymiarach i aspektach kultury. Każdy odbiorca jest tutaj mile widziany – bez względu na wiek, wykształcenie i czytelnicze preferencje. Za jedyny mankament (w porównaniu ze Stadionem Narodowym, na którym ostatnio zainaugurowano WTK) uznać należy duże stłoczenie stoisk wystawowych na stosunkowo niewielkiej powierzchni i niewystarczające zaplecze konferencyjne (sale seminaryjne „wkomponowane” w głośną przestrzeń wystawienniczą, stwarzającą uczestnikom spotkań wyraźny dyskomfort). Jak zapewniła jednak Komisarz Targów Katarzyna Popieluch-Kmieciak, tegoroczne targi będą odbywały się już w nowoczesnym, znacznie bardziej przestronnym i funkcjonalnym obiekcie Expo-Kraków. Zyskają na tym z pewnością wydawcy i miłośnicy książki, którzy pomimo konkurencji ze strony innych form przekazu treści są wciąż zainteresowani udziałem w targach książki.

PRZEMYSŁAW KASPERKIEWICZ
Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej
w Katowicach. Filia w Gliwicach

w Polsce. Pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowego Centrum Kultury, Biblioteki Narodowej oraz Instytutu Książki dyskutowano nad Narodowym Programem Rozwoju Czytelnictwa. Polski Związek Bibliotek zaproponował ciekawą debatę, której przewodnim tematem była przyszłość polskich bibliotek – dyskutowano m.in. o tym jak sprawić, aby dobrze funkcjonowały i wytrzymały konkurencję innych instytucji i ośrodków kultury. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowało spotkanie z zespołem redakcyjnym pod kierunkiem dr Anny Tokarskiej, przygotowującym kolejną odsłonę kultowego już podręcznika dla bibliotekarzy, tzw. nowego Żmigrodzkiego (od nazwiska dotychczasowego redaktora naczelnego). Dokładnie omówiono zawartość nowego wydania *Bibliotekarstwa* wskazując na istotne zmiany wobec poprzedniej edycji, podyktowane rozwijającą się metodologią i ewoluującą wciąż specyfiką funkcjonowania bibliotek w przestrzeni społecznej i technologicznej. Według autorów, nowe kompendium ma być bardziej obszerne i kompleksowe od poprzedniego wydania.

Wspomnieć należy również o panelu dyskusyjnym, poświęconym przyszłości rynku książki w ogóle, w którym głos zabrali przedstawiciele środowisk od lat związanych z wydawaniem i dystrybucją książek tradycyjnych, ebooków i audiobooków. Wszyscy zgodnie twierdzili, iż każda z form wydawniczych znajduje swój krąg odbiorców a czytelnictwo to trend który nie zanika, a jedynie podlega ciągłym zmianom i przeobrażeniom. Wymieniając potencjalne zagrożenia dla książki, płynące ze strony innych narzędzi informacji i komunikacji (telewizja, internet, zjawisko piractwa w odniesieniu do publikacji elektronicznych), wskazywali na potrzebę wzmocnionych działań podejmowanych przez wydawców i dystrybutorów w kierunku uatrakcyjnienia i ułatwienia dostępu do jeszcze bogatszej oferty wydawniczej.

Wiele proponowanych spotkań miało charakter metodyczny, poświęcony zagadnieniom edukacji czytelniczej. Wydawnictwo Św. Stanisława BM zorganizowało panel dyskusyjny dla nauczycieli i rodziców na temat licznych zagrożeń czyhających na młodych czytelników, m.in. ze strony internetu. Z kolei Wydawnictwo Jedność proponowało – w formie warsztatów – gry i zabawy, umożliwiające pracę i aktywizację uczniów w grupach.

Bardzo szeroka oferta zajęć była skierowana do najmłodszych czytelników. Agencja Wydawnicza Jerzy Mostowski proponowała zabawy z papierem – w tym składanie origami; oficyna Epideixis przygotowała liczne zagadki, rebusy i konkursy pla-

styczne. Portal informacyjno-rozrywkowy CzasDzieci.pl przewidział zabawy z wierszem Juliana Tuwima *Abecadło*, a Bright Junior Media „CzuCzu” przygotowało zajęcia z wykorzystaniem warcab, puzzli i łamigłówek.

Do ciekawych wydarzeń zaliczyć należy również maraton czytelniczy z Tuwimem. Wszyscy zainteresowani mogli zmierzyć się w konkurencji na własną interpretację jego twórczości – w zmaganiach tych uczestniczyli m.in. Jolanta Kwaśniewska, Rafał Bryndał, Tymon Tymiński i Jerzy Stuh.

Podczas targów prowadzono akcję „Książka za książkę” – znaną z poprzednich edycji. Każdy chętny mógł oddać zbędną literaturę, otrzymując w zamian kupony rabatowe, uprawniające do zakupów wielu tytułów z atrakcyjnym rabatem oraz kod uprawniający do pobrania jednego z kilku e-booków, dostępnych w serwisie Publio.pl. W ramach innej akcji można było dokonać wymiany książki na książkę. Czytelnicy mieli także możliwość uczestniczenia w quizach i konkursach, np. Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu zorganizował konkurs literacki o tematyce targowej. Nagrodami we wspomnianych akcjach były książki i... e-czytniki.

WYDAWCY, EDYTORZY, STOISKA...

Podczas ubiegłorocznych targów zaprezentowało się prawie 600 wystawców – zarówno uznane wydawnictwa i grupy wydawnicze, jak i niewielkie oficyny. Największe powierzchnie wystawowe należały do takich podmiotów jak: Agora, Firma Księgarska Olesiejuk, Biały Kruk, Wydawnictwo Znak, Wydawnictwo Literackie, Sonia Draga, Rebis, Zysk i S-ka. Równie szeroką i ciekawą ofertę wydawniczą prezentowali: Bellona, Bosz, Czeskie Klimaty, Pruszyński Media, Oficyna Wydawnicza Anabasis i Wydawnictwo Marginesy. Powyższe przykłady nie wyczerpują długiej listy edytorów, godnych odnotowania i wyróżnienia.

W ramach Salonu Wydawców Szkół Wyższych z powodzeniem prezentowały się oficyny akademickie, m.in. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Krakowie i Poznaniu; Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Krakowskiej, AGH w Krakowie, Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Stanowiły one silną reprezentację książki naukowej i akademickiej, oferując atrakcyjne (także ce-

nowo) tytuły dla wyspecjalizowanego czytelnika. Należy również wskazać na bogatą ofertę wydawniczą, proponowaną przez wydawców książki katolickiej (Salon Wydawców Katolickich), do których zaliczyć należy m.in. Aetos Media z Wrocławia, krakowskie ESPE, Wydawnictwo Franciszkanów Bratni Zew i Wydawnictwo M., poznańskie Wydawnictwo Stowarzyszenia Apostolstwa Akademickiego Palotinum, czy warszawskie PROMIC i Wydawnictwo Salezjańskie.

Najmniej liczną grupę wystawców stanowiły firmy związane z nowymi technologiami. Na uwagę zasługuje Bezkartek.pl – firma dystrybuująca e-booki, audiobooki i e-czytniki. Na ich stoisku można było zapoznać się z najnowszymi modelami urządzeń Kindle i Pocketbook, służącymi do odczytu elektronicznych publikacji. Podobną ofertę, wzbogaconą o tablety prezentowała firma Legimi. Na stoisku firmy Booksbox można było zapoznać się z platformą wirtualnej biblioteki książek akademickich w wersji elektronicznej. Atrakcyjnym miejscem w sektorze Salonu Nowych Mediów była Ebook Cafe, gdzie przy kubku wybornej kawy można było zapoznać się z prezentowanymi urządzeniami i skorzystać z pomocy specjalistów z branży. Należy podkreślić, iż książka elektroniczna, choć z racji swojej niematerialnej postaci (plik w odpowiednim formacie komputerowym) nie mogła być w znaczący sposób wyeksponowana, znajdowała się w ofercie bardzo wielu wydawców, którzy pojawili się na targach (m.in. wspomniane już Bezkartek.pl, Legimi, Lingea, Woblink, czy Grupa Wydawnicza Foksal).

Dostrzegalną grupę wystawców prowadzących własną działalność promocyjno-wydawniczą stanowiły fundacje i instytucje kultury.

W KRĘGU AUTORÓW...

Oprócz książek, magnesem przyciągającym odwiedzających targi byli ludzie szeroko pojętej kultury i przestrzeni medialnej m.in. pisarze, publicyści i aktorzy. Lista nazwisk była niezwykle imponująca (blisko 600 nazwisk!). Czytelnicy mieli niepowtarzalną okazję, aby spotkać ulubionego autora i uzyskać cenny, jedyny w swoim rodzaju autograf.

NAGRODY I KONKURSY...

Podczas targów przyznano kilka nagród w różnych kategoriach. Nagrodę im. J. Długosza za najlepszą książkę humanistyczną otrzymał Jerzy Holzer – autor *Europy zimnej wojny*. Wspomnianą nagrodą zostało również uhonorowane Wydawni-

ctwo Znak. Za najpiękniejsze wydanie *Ilustrowanego elementarza dizajnu* Ewy Solarz nagrodę otrzymało Wydawnictwo Wytównia. Wyróżniono również Wydawnictwo Arkady i drukarnię Druk-Intro – za *Codex Aureus Gnesnensis*. W konkursie na najlepszy podręcznik i skrypt akademicki Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych przyznało laur pozycji *Historia planowania i budowy miast* Janusza Ślódzcyka (Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego). Wyróżniono Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za podręcznik *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*. Wyróżnienie specjalne przyznane przez Rektora Politechniki Krakowskiej uzyskało Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej – za *Wykłady o ceramice* Romana Pampucha. Organizatorzy uhonorowali również osoby biorące udział w aktywnym promowaniu czytelnictwa.

PODSUMOWANIE...

Ubiegłoroczne Targi Książki w Krakowie odwiedziło prawie 40 tys. osób i ponad 300 akredytowanych dziennikarzy. Organizatorzy imprezy zgodnie podkreślają, iż cieszy się ona niesłabnącym zainteresowaniem, o czym świadczą wciąż wzrastające statystyki. To drugie tej rangi krajowe wydarzenie zaraz po Warszawskich Targach Książki. Mnogość oferty wydawniczej a także towarzyszących atrakcji, niejednokrotnie poznawczo-kreatywnych i aktywizujących uczestników po przez formę i treść, stanowi zachętę do pełnego obcowania z literaturą w różnych wymiarach i aspektach kultury. Każdy odbiorca jest tutaj mile widziany – bez względu na wiek, wykształcenie i czytelnicze preferencje. Za jedyny mankament (w porównaniu ze Stadionem Narodowym, na którym ostatnio zainaugurowano WTK) uznać należy duże stłoczenie stoisk wystawowych na stosunkowo niewielkiej powierzchni i niewystarczające zaplecze konferencyjne (sale seminaryjne „wkomponowane” w głośną przestrzeń wystawienniczą, stwarzającą uczestnikom spotkań wyraźny dyskomfort). Jak zapewniła jednak Komisarz Targów Katarzyna Popieluch-Kmieciak, tegoroczne targi będą odbywały się już w nowoczesnym, znacznie bardziej przestronnym i funkcjonalnym obiekcie Expo-Kraków. Zyskają na tym z pewnością wydawcy i miłośnicy książki, którzy pomimo konkurencji ze strony innych form przekazu treści są wciąż zainteresowani udziałem w targach książki.

PRZEMYSŁAW KASPERKIEWICZ
Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej
w Katowicach. Filia w Gliwicach

Biblioteki i bibliotekarze XXI wieku

kształcenie, oczekiwania a rzeczywistość

29 listopada 2013 r. odbyła się we Wrocławiu V konferencja naukowa „Biblioteki i bibliotekarze XXI wieku – kształcenie, oczekiwania a rzeczywistość”. Konferencję zorganizowała Korporacja Bibliotekarzy Wrocławskich z Dolnośląską Biblioteką Pedagogiczną, uczestniczyło w niej ponad 100 osób z bibliotek Wrocławia i Dolnego Śląska.

Konferencję, której celem była m.in. dyskusja nt. przyszłości kształcenia bibliotekarzy na poziomie akademickim otworzyła prezes Korporacji Bibliotekarzy Wrocławskich Ewa Grabarska z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Program konferencji podzielony został na dwie zasadnicze części. W pierwszej odbył się panel dyskusyjny poświęcony zawodowi bibliotekarza i jego przyszłości oraz akademickiemu przygotowaniu do jego wykonywania. W drugiej części wygłoszono dwanaście referatów dotyczących kształcenia bibliotekarzy w Polsce i za granicą, rzeczywistego zapotrzebowania na absolwentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz zróżnicowania umiejętności i kompetencji bibliotekarzy w różnych typach bibliotek.

Moderatorem panelu dyskusyjnego była prof. Maria Pidłypczak-Majerowicz (Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie), która na wstępie przedstawiła sytuację prawną bibliotekarzy akademickich po wprowadzeniu deregulacji oraz projekty przygotowywane przez Radę Wykonawczą Konferencji Dyrektorów Akademickich Szkół Polskich (KDASP). Rekomendacja KDASP, dotycząca ujednoczonych warunków dla przyszłych kandydatów ubiegających się o sta-

nowisko bibliotekarza dyplomowanego, została zaakceptowana przez członków KRASP (uchwała z 4 lipca 2013 r.). Kandydat ubiegający się o stanowisko bibliotekarza dyplomowanego według rekomendacji KDASP, powinien legitymować się studiami wyższymi z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa lub innymi równorzędnymi uzupełnionymi studiami podyplomowymi z informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, prowadzić działalność naukowo-badawczą (m.in. 5 publikacji naukowych, w tym 2 recenzowane) oraz aktywną działalnością dydaktyczną i organizacyjną.

Początek panelu zdominowała dyskusja nt. statusu bibliotekarzy dyplomowanych pracujących w bibliotekach akademickich i innych instytucjach naukowych w kontekście obecnej sytuacji prawnej. Wszyscy uczestnicy byli zgodni, że ustawa jest krzywdząca dla bibliotekarzy. Prof. M. Pidłypczak-Majerowicz podkreśliła konieczność zmiany stanowiska „bibliotekarz dyplomowany” na „bibliotekarz naukowy”. Pierwszą osobą poproszoną o zabranie głosu był Mirosław Ziółek, dyrektor Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej, który podkreślił wkład pracy bibliotekarzy dyplomowanych w rozwój Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej. Stwierdził, że status bibliote-

karzy i ich zatrudnienie regulują na uczelniach programy rozwoju kadr oraz oceny dorobku pracowników. Następnie omówił zadania i rolę bibliotekarzy w nowo powstałym Centrum Wiedzy i Informacji Naukowo-Technicznej (CWiINT), które ma łączyć naukę z przemysłem. W obrębie CWiINT będą funkcjonowały m.in. Biblioteka Klasyczna, Biblioteka Elektroniczna, Ośrodek Współpracy Nauki z Gospodarką, Zespół Laboratoriów Naukowo-Badawczych. Zadaniem pracowników będzie wspieranie transferu wiedzy do przemysłu m.in. upowszechnianie informacji o dorobku naukowym pracowników Politechniki Wrocławskiej. Dyrektor M. Ziółek zakończył swoją wypowiedź optymistycznie, podkreślając jeszcze raz rolę bibliotekarzy dyplomowanych, szczególnie tych podnoszących swoje kwalifikacje i rozwijających umiejętności. Dyrektor Barbara Żmigrodzka (Uniwersytet Ekonomiczny) zauważyła, że podobne zadania jak CWiINT w naukach ekonomicznych wypełnia działające już Dolnośląskie Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej. Dr Stefan Kubów (Dolnośląska Szkoła Wyższa) odniósł się do potrzeby istnienia bibliotekarzy dyplomowanych jako aktywnych reaktorów pomysłów. Za podstawę nowoczesnego kształcenia przyjął łączenie akademickiej wiedzy z szeroko rozumianą praktyką. Dyrektor B. Żmigrodzka opierając się na własnym długoletnim doświadczeniu praktycznym podkreśliła jednak konieczność opanowania przez absolwentów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa i innych kierunków podstaw teoretycznych zawodu. Dyrektor Barbara Barańska-Malinowska (Uniwersytet Przyrodniczy) zaproponowała jako element praktyk dzienniczki zawierające rzeczywistą ocenę nie tylko praktykanta, ale też gospodarza praktyk. Dzienniczek z jednej strony pokazywałby, w jakim stopniu praktykant wykazał się swoimi umiejętnościami i wiedzą, z drugiej strony wykazywałby, w jakim stopniu praktykant rozwinął się dzięki odbytemu stażowi.

Prof. M. Pidlypczak-Majerowicz, zwracając się do prof. B. Koredczuk, podkreśliła konieczność połączenia w nauczaniu akademickim, studiów teoretycznych z praktyką. Prof. B. Koredczuk przedstawiła schemat programu studiów bibliotekoznawczych, jaki obecnie obowiązuje. Na studia licencjackie składa się połowa zajęć teoretycznych i połowa praktycznych. Na studiach magisterskich realizowane są tylko przedmioty obejmujące specjalizację. Krajowe Ramy Kwalifi-

fikacji proponują połowę zajęć obligatoryjnych bibliotekoznawczych, a połowę zajęć z przedmiotów ogólnych wybieranych przez studentów zgodnie z wytycznymi MNiSW. Przedstawiła trudności i dylematy wyboru zajęć do części obligatoryjnej wobec zróżnicowania potrzebnych kompetencji absolwentów pracujących w bibliotekach naukowych obsługujących zbiory stare, ale i najnowocześniejsze, pracowników bibliotek publicznych spełniających zadania „trzeciego miejsca” oraz bibliotek szkolnych i pedagogicznych łączonych coraz częściej z publicznymi. Ze smutkiem podkreśliła powszechne uciekanie od nazwy „biblioteka” na rzecz różnego rodzaju „centrów”.

W odpowiedzi dyrektor Andrzej Ociepa (Miejska Biblioteka Publiczna) podkreślił, że biblioteki w dzisiejszych czasach są najbardziej demokratycznymi instytucjami. Podkreślił rolę zadań około bibliotecznych, np. szkolenie seniorów w zakresie nowych technologii. Kilka lat temu wrocławska Mediateka była wyjątkowym miejscem w Polsce; obecnie każdy większy ośrodek posiada własną mediatekę. Zauważył, że dla młodych użytkowników przestrzeń w bibliotece jest równie ważna jak zawartość treściowa i możliwość korzystania z księgozbioru. Stąd m.in. zasadność łączenia bibliotek publicznych i szkolnych. Zasugerował, że oprócz bibliotekarskiej wiedzy teoretycznej studenci powinni nabyć umiejętności praktyczne np. umiejętność radzenia sobie ze stresem, pracy w zespole. Dyrektor B. Barańska-Malinowska (UP) stwierdziła, że pracodawcy obecnie poszukują fachowców z doświadczeniem. Absolwent powinien umieć również zaprezentować, co potrafi, aby zostać pracownikiem. Dyrektor B. Żmigrodzka (UE) dodała, że MNiSW chciało „zderegulować” bibliotekarzy dyplomowanych a „zderegulowało” również pracowników służby bibliotecznej. Zachęcała do zapoznania się z rekomendacją Konferencji Dyrektorów Akademickich Szkół Wyższych nt. warunków dla osób ubiegających się o stanowisko bibliotekarza dyplomowanego.

Dr S. Kubów (DSW) zalecił twórcom programów studiów żywe reagowanie na potrzeby rynku zamiast akademickiej dyskusji o dylematach kształcenia bibliotecznego i uniwersyteckiego. Potrzebne jest też zwracanie uwagi na kompetencje badawcze, badania jakościowe. Absolwent studiów powinien praktycznie znać języki obce korzystając np. z wymiany międzynarodowej w programie Erasmus. Z jednej strony powi-

nien kłaść nacisk na rozwój osobowy z drugiej na umiejętność pracy w zespole.

Dyrektor Magdalena Wiącek (Akademia Muzyczna) zwróciła uwagę na potrzebę uwzględnienia w programie studiów bibliotek bardzo specjalistycznych. Odwołując się do własnego przykładu stwierdziła, że nie zawsze dyrektor biblioteki może zatrudnić pracownika, który ma dużą wiedzę specjalistyczną. Podkreśliła też dużą wagę posiadania pewnych cech predestynujących do zawodu np. umiejętność słuchania.

Ostatnim wątkiem dyskusji panelowej było pytanie zadane z auditorium. Tomasz Kalota (Biblioteka Uniwersytecka) zapytał: czy biblioteki przygotowane są do pracy w chmurach? Na to pytanie w imieniu dyrektorów szerzej odpowiedział Mirosław Ziółek z Politechniki Wrocławskiej, która już od 30 lat pracuje w chmurze, gdyż pracownicy kontaktują się przez terminale. Zapowiedział również, iż kolejna wersja systemu bibliotecznego ALEPH będzie działać na tej zasadzie. Bibliotekarz nie będzie już miał swojego komputera, a będzie się logował na platformie systemu, otwiera to nowe możliwości zatrudnienia i sposobu pracy m.in. w domu.

Prof. B. Koredczuk stwierdziła, że w kontekście tego wyzwania ma duże problemy z wprowadzeniem w instytucie e-learningu. Anna Komperda (Biblioteka Główna i OINT Politechniki Wrocławskiej) zauważyła, że redakcja EBIB-u od lat wpisuje się w ten typ pracy jako zespół wirtualny. Dyskusje, a zarazem część pierwszej konferencji zakończyła dr Edyta Kotyńska (Biblioteka Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta przy Uniwersytecie Wrocławskim) stwierdzeniem, że wobec dynamicznych zmian oprócz samokształcenia konieczne jest stworzenie zorganizowanych szkoleń i kursów doskonalących, zwłaszcza dla pracowników małych bibliotek.

Drugą część spotkania rozpoczęła dr Ewa Jabłońska-Stefanowicz (IINiB UWr) prezentacją pt. „Jak wykorzystać sieciowe publikowanie w kształceniu studentów?” przygotowaną wraz z Tomaszem Kalotą z Biblioteki Uniwersyteckiej. Autorka szczególną uwagę zwróciła na ważne aspekty edytowania i redagowania tekstu wobec wielu możliwości publikowania w sieci.

Katarzyna Machcińska (Biblioteka Główna i OINT Politechniki Wrocławskiej) w referacie „Bibliotekarz XXI wieku – broker, informatyk, menedżer czy psycholog?” pokazała, jak rozwój technologii informatycznych przeło-

mu XX i XXI w. zmienił rolę i funkcję biblioteki, przenosząc środek ciężkości z gromadzenia, udostępniania i przechowywania materiałów bibliotecznych na wyszukiwanie i przekazywanie informacji. Omówiła cztery specjalizacje współczesnego bibliotekarza, stwierdziła jednak, że żadna specjalizacja nie gwarantuje pracy, zatem dzisiejszy absolwent musi być multispecjalistą.

Maria Bosacka (Biblioteka Instytutu Pedagogiki UWr.) wygłosiła referat pt. „Jak pogodzić specjalizację z wszechstronnością? Cechy i umiejętności niezbędne w pracy bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach Instytutu Pedagogiki i Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego” przygotowany wspólnie z Izabelą Indeką (Biblioteka Instytutu Psychologii UWr.). Na przykładzie działalności i kompetencji kadr bibliotek pedagogicznych i psychologicznych autorki rozważały jak pogodzić specjalizację z wszechstronnością? Zatrudnieni bibliotekarze oprócz uniwersalnego zakresu wiedzy zawodowej muszą posiadać różnorodną wiedzę specjalistyczną i przy niewielkiej liczbie etatów realizować wszystkie tradycyjne funkcje biblioteki naukowej. Oprócz tego muszą także rozwijać kolekcje cyfrowe, rejestrować publikacje pracowników naukowych, dokonywać oceny parametrycznej. Podkreśliły, że najważniejsze jest permanentne szkolenie i doskonalenie zawodowe wszystkich osób pracujących w obu bibliotekach specjalistycznych.

Dr Hanna Kowalska (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu) w referacie „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo – kształcenie w próżnię?” oraz Agnieszka Rogalińska (Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego) w wystąpieniu „Refleksje Jacka Wojciechowskiego na temat przygotowania studentów do zawodu bibliotekarza w kontekście aktualnych programów kształcenia bibliotekarzy” wypowiedziały się na temat przygotowania do zawodu bibliotekarza. Stwierdziły, że „przyszłych bibliotekarzy” w systemach: dziennym, zaocznym i podyplomowym kształci 10 uczelni i wszystkie przygotowują do pracy głównie w bibliotekach, wydawnictwach, niektóre tylko kształcą brokerów informacji. Tymczasem na rynku pracy zapotrzebowanie na nowe kadry biblioteczne jest i będzie się zmniejszać w związku z kryzysem bibliotek, spowodowanym pojawieniem się nowych mediów i zmiany sposobów pozyskiwania informacji oraz pogłębiającym się kryzysem gospodarczym. Referentki odważnie stwierdziły, że

liczbę studentów lub ośrodków nauczania trzeba zmniejszyć.

Anna Stach-Siegieńczuk (Biblioteka Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej) w swoim wystąpieniu nt. „Szkolenie Erasmus szansą rozwoju dla bibliotekarza na przykładzie praktyki w hiszpańskiej i tureckiej bibliotece” przedstawiła korzyści płynące ze szkolenia bibliotekarzy w ramach programu Erasmus. Autorka przybliżyła działalność Biblioteki z Middle East Technical University (Orta Doğu Teknik Üniversitesi Kütüphanesi) w Ankarze oraz Biblioteki Uniwersytetu Karola III w Madrycie.

Beata Starosta (Biblioteka Główna i OINT Politechniki Wrocławskiej) szczegółowo omówiła „Kształcenie bibliotekarzy w krajach nordyckich”. Przedstawiła krótki rys historyczny kształcenia bibliotekarzy w Szwecji, Norwegii, Finlandii, Danii, a także obecną sytuację i perspektywy na przyszłość.

Hanna Pacholska (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu) referatem „Między Formatem MARC 21 a NUKAT-em: dylematy katalogera” zobrazowała, jak duża jest dziś specjalizacja w zawodzie bibliotekarskim. Przypomniała cele współkatalogowania, podstawowe procedury obowiązujące przy tworzeniu rekordu bibliograficznego i ich przestrzeganie przez katalogerów. Posługując się przykładami ze swojej praktyki podzieliła się szczegółowymi uwagami dotyczącymi wybranych pól opisu bibliograficznego, umiejętności analizy danych przez katalogerów oraz roli korekty lokalnej.

Dr Edyta Kotyńska (Biblioteka Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta przy Uniwersytecie Wrocławskim) prezentując referat pt. „Małe biblioteki naukowe a potrzeby nauki XXI wieku”, ukazała wielość zadań, jakie wykonują pracownicy często jednoetatowych bibliotek naukowych w społeczeństwie informacyjnym. Zanalizowała też różne postawy pracowników oraz stwierdziła, że najkorzystniejsze jest wspólne zaangażowanie naukowców, dydaktyków i bibliotekarzy przy reorganizacjach bibliotek.

Joanna Mikula (Biblioteka PWST w Krakowie, filia we Wrocławiu) w wystąpieniu nt. „Biblioteka we współistnieniu ze sztuką na przykładzie działalności biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie Filia we Wrocławiu” przybliżyła specyfikę funkcjonowa-

nia biblioteki uczelni artystycznej. Nowoczesny budynek biblioteki kryje wypożyczalnię i czytelną komputerową. Biblioteka posiada unikatową kolekcję zbiorów związanych z teatrem lalek, zatem potrzebuje bibliotekarzy ze specjalistyczną wiedzą, ale też otwartych i komunikatywnych realizujących akcje naukowego upowszechniania wiedzy o teatrze np. warsztaty przygotowywania wystaw ze studentami scenografii.

Ostatnie dwa referaty Elżbiety Sienkiewicz (Biblioteka Pedagogiczna w Lwówku Śląskim) pt. „Integracja bibliotekarzy powiatu lwóweckiego na przykładzie działań podejmowanych przez Bibliotekę Pedagogiczną w Lwówku Śląskim” oraz Ewy Bochynek „Biblioteka szkolna w Zespole Szkół Specjalnych Przyszpitalnych w Wałbrzychu jako przykład sposobu organizacji obsługi bibliotecznej w podmiotach leczniczych” zaprezentowały bibliotekarzy pracujących z prawdziwą zawodową pasją. W pierwszym autorka przedstawiła lwówecką bibliotekę jako instytucję współpracującą ze stowarzyszeniami, szkołami, innymi bibliotekami, muzeami i galeriami, miejsce skupiające bibliotekarzy, pedagogów, historyków i regionalistów, które inspiruje, stanowiąc lwóweckie centrum wiedzy i edukacji, w drugim referentka opisała działania bibliotek szpitalnych, zwłaszcza skierowane do małych pacjentów – użytkowników tych bibliotek, przybliżając niestandardowe formy udostępniania materiałów bibliotecznych oraz zadania przyszpitalnej biblioteki szkolnej w odniesieniu do uczniów, nauczycieli, rodziców oraz personelu medycznego.

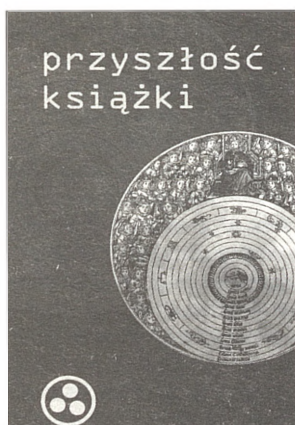
Konferencję zakończyły prof. M. Pidtypczak-Majerowicz oraz Ewa Grabarska, prezes Korporacji Bibliotekarzy Wrocławskich zapraszając na przyszłoroczną konferencję oraz zachęcając do wstępowania w jej szeregi.

Materiały z konferencji dostępne są na platformie Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=23949&from=publication>).

EMILIA CZERNIEJEWSKA
Biblioteka Uniwersytetu Przyrodniczego
we Wrocławiu

MAREK DUBIŃSKI
Centrum Wiedzy i Informacji Naukowo-Tech-
nicznej Politechniki Wrocławskiej

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA



■ **Przyszłość książki / red. Geoffrey Nunberg ; tł. Joanna Rzepa, Alicja Szatkowska. Warszawa : Biblioteka Analiz, 2013. – 385 s.**

Prezentowana publikacja stanowi pokłosie konferencji, która odbyła się w dniach 28-30 lipca 1994 r. w Centrum Badań Semiotycznych i Kognitywnych Uniwersytetu w San Marino. Jak stwierdza w przedmowie inauguracyjnej P. Violi celem konferencji była próba określenia przyszłości tej *bezsprzecznie najstarszej formy komunikacji rozwijającej się pod wpływem techniki : książki i czytania.*

Ł. Gołębiowski we wprowadzeniu do polskiego wydania zauważa, że chociaż od spotkania upłynęły dwie dekady, *zebrane tu głosy zachowują w pełni aktualność.* W dyskusji udział wzięli badacze z różnych obszarów działalności (w tym filozofowie, historycy, językoznawcy, bibliotekarze), połączeni wspólną troską o miejsce książki w epoce cyfryzacji.

Redaktor publikacji, G. Nunberg, zauważa we wstępie, że *coraz częściej osoba mówiąca o przyszłości książki jest przede wszystkim zainteresowana tym, czy owa przyszłość będzie miała w ogóle miejsce.* Przytacza stanowiska wizjonerów i tradycjonalistów, by dojść do wniosku, iż dyskutowana przyszłość książki prowadzi do wizji *kiedy wszystko jest możliwe, nic nie jest przesądzone.*

Jako pierwsza głos w dyskusji zabiera C. Hesse. Daje krótki rys historyczny książki jako formy systemu literackiego, skupiając się w sposób szczególny na prawach autorskich i przykładzie Francji. Konkluduje, że *obecna debata na temat książki elektronicznej powinna być w równej mierze debatą dotyczącą form, jak i środków produkcji oraz konsumpcji kulturowej.* Zauważa podobieństwa między dyskusjami w przeszłości (zwłaszcza w osiemnastym wieku) a obecnymi dotyczącymi przyszłości systemu literackiego. Na koniec stwierdza, że *cyfryzacja tworzy raczej nowy teren, który na nowo definiuje nasz krajobraz umysłowy. Można jednak spekulować, że jeśli strukturalne formy pisania zostaną zastąpione przez performatywne, historia książki stanie się tylko wspomnieniem.*

Do historii nawiązuje również J. O'Donnell. Do swych rozważań przywołuje postać benedyktynskiego opata Tritemiusza, współczesnego teoretyka komunikacji Marshalla McLuhana oraz wczesnochrześcijańskiego łacińskiego pisarza Kasjodora. Pierwszy, przywiązany do tradycji rękopiśmiennej, był przeciwnikiem i krytykiem druku. Drugi propagował zgorzale nowe media, zaś trzeci próbował (z różnym skutkiem) pogodzić stare z nowym i *przede wszystkim działał.* Autor przenosi to na grunt współczesnej dyskusji, gdzie Tritemiusz mógłby być patronem konserwatystów, McLuhan – teoretyków, a Kasjodor – praktykiem. Ta ostatnia postać jest mu najbliższa, bo *książki są jedynie drugorzędnymi nośnikami kultury, a do obowiązków naszego pokolenia należy tworzenie tudzież przetwarzanie cywilizacji.*

Futurologia materialna książki jest tematem wystąpienia P. Duguida, według którego *futurologi mają tę cechę, że ogłaszają zarówno zgon, jak i narodziny przedwcześnie.* Dlatego nie skłania się ku twierdzeniu, że nowa technika pokonuje lub wchłania swoich poprzedników, jako że *informacja stoi ponad techniką, która jest jej nośnikiem.* Na technologicie informacyjne powinniśmy patrzeć nie w osobnieniu, lecz w ich społeczno-materialnym i historycznym kontekście. Poszerzając w ten sposób postrzeganie problemu widzimy, że książka nie podlega zniesieniu (tj. oddzieleniu przeszłości od przyszłości), ani wyzwoleniu (oddzieleniu informacji od techniki), ale jest nierozzerwalnie związa-

na z kulturą i pomimo pozornej prostoty ma jeszcze wiele do zaoferowania i pozostanie jeszcze przez długi czas praktycznym narzędziem i inspirującym punktem odniesienia dla projektantów technik alternatywnych.

Do wieku informacji w swoim eseju ustosunkowuje się G. Nunberg. Podając definicję informacji, przestrzega, by nie mylić jej ze znaczeniem vel treścią. Nasz wiek przyniósł niewyobrażalną eksplozję informacji i proces ten nieustannie rośnie. Dokumenty elektroniczne są wysoce modularne, podatne na wyodrębnienie i reorganizację, łatwiej je przemieścić i zdekontekstualizować niż ich drukowane odpowiedniki. Jednak z drugiej strony nie ma barier dla zamieszczania dokumentów w internecie, wykluczających pustostowie, niepoprawność językową, obsceniczną. Teksty te czytamy jako wiadomości, nie zaś informacje, każdy ma prawo głosu. Obserwuje się swoistą dewaluację informacji. Dlatego najprawdopodobniej nowe formy zamieszkujące przestrzeń publiczną przejmą w przyszłości pewne specjalistyczne funkcje wraz z przyjętymi gatunkami druku oraz ich pochodnymi reprezentacjami elektronicznymi.

Swoisty pamiętnik Sartre'a „Słowa” jest podstawą rozważań kolejnego autora wystąpienia, R. Debray. Książka występuje tu jako symbol, jest czymś znacznie szerszym niż zwykłym sprzętem, przypomina święty przedmiot, zaś samo czytanie jest aktem wiary. Autor uważa nadchodzące zmiany za swoistą przemianę żywiołu – druku na cyberprzestrzeń, jako przejście ze stałego w płynne. Dodaje też, że instytucja pisania bez książki odpowiada rolnictwu bez ziemi. Sieć jawi się jako zdecentralizowana przestrzeń, zanurzona w bezbrzeżnym morzu znaków. Księga jest stała, namacalna, niezaprzeczalna i za nią będą tęsknić – zdaniem autora – przyszłe pokolenia pochylone nad ekranami komputerów osobistych.

Metaczytaniu poświęcone jest wystąpienie P. Bazina. Pod tym terminem autor rozumie taki proces czytania, w którym różne typy tekstów oraz obrazy, dźwięki, filmy, bazy danych, serwisy mailowe i sieci interaktywne mogą się wzajemnie modyfikować lub przenikać. W dobie metatekstowości książka utraciła swoją centralną pozycję, jaką wcześniej zajmowała w przestrzeni kognitywnej, kulturowej i politycznej. W nowej rzeczywistości zmienia się również rola bibliotek i bibliotekarzy, którzy będą musieli stać się pośrednikami wiedzy. Autor, dyrektor Biblioteki Lyonńskiej, na podstawie własnych doświadczeń przytacza sposób dostosowania się do różnorodnych przemian w krajobrazie informacji i nauki. Swoje rozważania ilustruje też na przykładzie projektu CARE – nowoczesnego wspomaganie komputerowego środowiska czytelniczego, zainicjowanego przez Bibliotekę Narodową Francji. Wielkim wyzwaniem nowego porządku jest hipertekst wspomagający proces czytania ekstensywnego i powstanie nowej wirtualnej, publicznej przestrzeni wiedzy.

Problemem związku autora z recepcją swoich dzieł zajmuje się L. Toschi. Przywołując przykład dramaturga Alfieriego, Stendhala, a przede wszystkim Mazoniego podkreśla wagę przeróbek, redakcji, a zwłaszcza rolę ilustracji w utworach literackich. Szczegółowo analizuje go na przykładzie powieści *Narzeczeni*. Zajmuje się też związkiem autora z czytelnikiem. Wszystkie te relacje ulegają rewolucyjnym zmianom w dobie hipertekstu. Tekst elektroniczny może tworzyć systemy związków, które papier jest jedynie w stanie zasygnalizować naszym umysłom, może podjąć udaną próbę odtworzenia wirtualności ludzkiego umysłu w sposób, który nie był wcześniej możliwy. Czytelność tekstu elektronicznego jest przeddefiniowana w sposób dynamiczny na podstawie perspektywy, jaką pragnie przyjąć czytelnik. Nie należy jednak zapominać, że każdy tekst (także elektroniczny) musi być postrzegany jako oryginalny, stworzony przez konkretnego autora. Dane nie mogą istnieć bez pamięci, a zatem bez podejścia krytycznego osoby, która je wyselekcjonowała i uporządkowała.

G. P. Landow uświadamia słuchaczom, że książka, która od wieków znajdowała się w centrum naszych technik pamięci kulturowej utraciła swoją uprzywilejowaną pozycję i zajmuje obecnie czwarte miejsce za telewizją, kinem i gramami wideo. Tym samym dokonało się swoiste wyjście poza książkę, przejście od fizyczności do wirtualności. Fizyczne znaki umieszczane na fizycznych powierzchniach zastępuje obecnie informacja cyfrowa. Tekst wirtualny niesie ze sobą ogromne możliwości, daje się powielać nieskończenie wiele razy, łatwiej go przekształcać, symulować, wizualizować, przekładać na formę hipertekstu, cyberprzestrzeni i rzeczywistość wirtualną. Jednak moc języka leży w jego abstrakcyjności, a nasze wyobrażenia na temat edukacji i inteligencji pozostają w bliskim związku z umiejętnościami

ciąg formułowania i przekształcania wypowiedzi słownych. Dlatego zdarzyć się może, że wprowadzenie trójwymiarowego wideo z dźwiękiem zaowocuje utratą zdolności do formułowania abstrakcyjnych bądź fizycznych opisów.

Do problemu tekstu nawiązuje również w swoim wystąpieniu R. Simone. Podkreśla, że *te dwa byty (książka i tekst w niej zawarty) są całkowicie rozdzielne*. Odnosząc się do przyszłości książki trzeba się zastanowić nad przyszłością tekstu, którego jest nośnikiem. Tekst powinien mieć formę, którą nadał jej autor, powinien być oryginalny, perfekcyjny i zamknięty. Obecnie jednak *odchodzimy od koncepcji tekstu jako zamkniętego i chronionego bytu, zbliżając się do koncepcji otwartego i przenikalnego przedmiotu, który można bez ograniczeń kopiować i modyfikować*. Zdaniem autora zmiany w technologii pisma prowadzą do zmian w świadomości zbiorowej i pręcej, czy później koncepcja zamkniętego i chronionego tekstu trafi do lamusa.

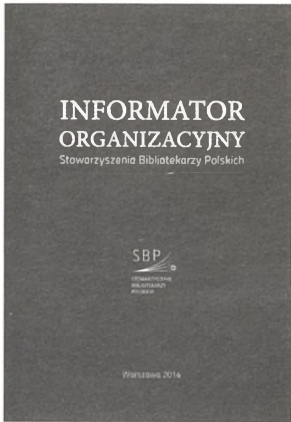
L. D. Bolter zabierając głos na temat przyszłości piśmiennictwa zauważa, że *elektroniczne systemy zapisu sprzyjają bardziej rozwojowi elastyczności i zmienności niż monumentalności i stałości*. Jednakże *między tymi ograniczeniami i tendencjami istnieje szeroka przestrzeń wyborów, których dokonać może każda kultura i każda grupa społeczna*. W historii piśmiennictwa rewolucyjne zmiany nie są niczym nowym – forma kodeksu praktycznie wyeliminowała formę zwoju, druk wyparł pismo odręczne. Przed nami hipertekst, ale również elektroniczne techniki przedstawiania rzeczywistości, jak grafika cyfrowa, animacja oraz wirtualna rzeczywistość. Wybuch wizualności w druku i mediach powoduje zaprzeczenie ekfrazy, opierającej się na pisanym lub wypowiedzianym tekście i może dojść do tego, że *w porównaniu z prezentacją obrazową, kulturowa wartość pisma znacznie się obniży*. Nowe media stanowią również zagrożenie dla możliwości retorycznych współczesnej prozy, co może prowadzić do powstania typu przekazu, w którym podstawowym sposobem naśladowania jest obraz, a nie słowo. Hipertekstowy charakter dokumentów określa przestrzeń, w której tekst współlistnieje z prezentacją wizualną. *Jednak nie jest to pokojowe współlistnienie, a tekst słowny musi obecnie podjąć walkę, aby uprawomocnić swoją obecność w przestrzeni coraz bardziej zdominowanej przez obrazowe sposoby przedstawiania rzeczywistości*.

Ostatnie wystąpienie, M. Joyca, jest niezwykłą poetycką refleksją nad tekstem przyszłości. Za kanwę swych rozważań przyjął autor wiersz Miłosza „Książka z ruin”. Stajemy wraz z poetą u progu epoki *przetwarzania bez granic*. Druk zawsze pozostaje ten sam, tekst elektroniczny zastępuje sam siebie. Odczytując wiersz *podążamy za autorem, który musi ustąpić miejsca czytelnikowi*. Jest to założenie hipertekstu konstruktywnego, do którego elementów składowych należy stan obecny tekstu, intencje poprzednich autorów i czytelników oraz interakcje zachodzące między nimi. Jest w ciągłym przetwarzaniu i zmianie, *ureczywistnia wielość sił w schematach, które przedstawia*. Usunięcie autora czyni autorem odbiorcę tekstu. Joyce przywołuje też przestrzeń wirtualną, tworzoną na podstawie interfejsu tekstowego i ma nadzieję, że *już niedługo powstaną światy wirtualne, które pozwolą nam biec dokąd chcemy*.

Podsumowania konferencji dokonał U. Eco. Analizując głosy w dyskusji zauważył, że *pojęcie piśmienności obejmuje dzisiaj różne środki przekazu*. Książki co prawda utraciły już swoją pozycję jedyne i wiarygodne źródła informacji, jednak *pozostają wciąż najbardziej praktycznym narzędziem do zapisu wiedzy*. *Czytanie na ekranie komputera nie jest tym samym, co czytanie książki*. Podobnie, jak wynalezienie fotografii nie uśmierciło malarstwa realistycznego, wykorzystanie komputerów nie sprawi, że książka odejdzie w zapomnienie. *Zmierzamy w kierunku społeczeństwa, w którym twórczość będzie współlistnieć z interpretacją tekstową*.

Z tym właśnie współlistnieniem należy się liczyć i jego oczekiwać. Należy mieć nadzieję, że niezależnie od tego, ile komputer i tekst elektroniczny tudzież nowe środki komunikacji mają do zaoferowania przyszłym użytkownikom, długo jeszcze będą istnieć czytelnicy, dla których przyjemność czytania będzie oznaczała obcowanie z książką drukowaną, a nie z pulsującym ekranem komputera.

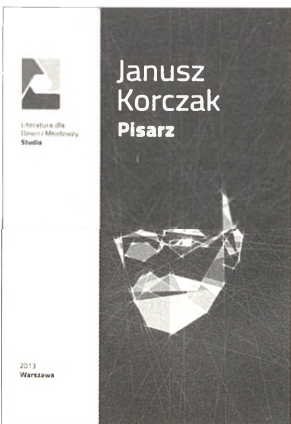
Z OFICyny WYDAwNICZEJ SBP



Informator organizacyjny: kadencja 2013-2017 / [oprac. i red. Małgorzata Dargiel-Kowalska; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Warszawa : Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2014. – 58, [1] s.

Treści zawarte w niniejszej publikacji dokumentują aktualną strukturę organizacyjną Stowarzyszenia. Informator wypełniają wiadomości o SBP: cele, strategia, charakterystyka struktury i władz, działalność edukacyjno-szkoleniowa, wydawnicza, promocyjna, zasady współpracy środowiskowej, uzasadnienie odznaczeń i wyróżnień. Zawiera informacje dotyczące Prezydium i członków Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Koleżeńskiego, poszczególnych zarządów sekcji, komisji i zespołu oraz okręgów i oddziałów, także kompetencje i obowiązki członków ZG, listę honorowych członków organizacji oraz dane dotyczące Biura ZG, Wydawnictwa SBP jak również czasopism i serwisów informacyjnych stowarzyszenia oraz wojewódzkich biblio-

tek publicznych. Na końcu umieszczono instrukcję dla skarbników okręgów i oddziałów. Prezentowana publikacja ma na celu ułatwienie komunikacji wewnątrz stowarzyszenia.



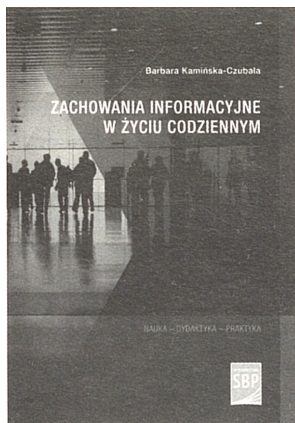
Janusz Korczak – pisarz / pod red. Anny Marii Czernow; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2013. – 186, [2] s. – (Literatura dla Dzieci i Młodzieży. Studia; t. 1).

SBP przedstawia pierwszy tom nowej serii wydawniczej powstałej, we współpracy z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Seria z założenia zawiera studia literackie z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży. Ma charakter naukowy, a zasadniczym jej obszarem jest literatura współczesna. Celem serii jest promocja wiedzy z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży, aktywizacja badań nad literaturą i książką dla młodych odbiorców oraz promocja młodych badaczy przedmiotu. Nowością pośród serii Wydawnictwa SBP jest jej własny logotyp.

Prezentowany tom serii jest zbiorem studiów na temat twórczości Janusza Korczaka, którego książki stanowią cenny wkład w rozwój

polskiej literatury dla dzieci i młodzieży ze względu na ich wysoki poziom artystyczny, nowatorstwo, jak również ideowe przesłanie nawiązujące do założeń pedagogicznych. Na twórczość i postawę Janusza Korczaka wpływał rozwój myśli pedagogicznej, na przełomie XIX i XX w. i reprezentowane poglądy przede wszystkim przez nurt tzw. nowego wychowania i nowej szkoły, nurt pedagogiki progresywistycznej, a także polskie prace psychologiczne i pedagogiczne.

Autorzy poszczególnych szkiców analizują różne aspekty twórczości Janusza Korczaka, w tym edycje polskie dylogii o królu Maciusiu, motyw „ducha inności”, charakterystyka silnego i wyrazistego typu bohatera dziecięcego, twórczość pisarza w świetle teorii mitu, dialektyka jego ról czytelniczych. Publikacje dopełniają bibliografia przy poszczególnych artykułach oraz indeks nazwisk, wspólny dla artykułów.



Kamińska-Czubała, Barbara. *Zachowania informacyjne w życiu codziennym : informacyjny świat pokolenia Y / Barbara Czubała-Kamińska; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.* – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2013. – 299, [1] s. – (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 148).

Treść książki wypełniają raporty z badań, w których autorka wykorzystuje technikę wywiadu narracyjnego i dzienniki obserwacji oraz rozważania teoretyczne i metodologiczne. Wnioski zostały zebrane w formie zaleceń i propozycji możliwych do wykorzystania w edukacji informacyjnej. Kolejno, w rozdziałach autorka przedstawiła zachowania informacyjne w życiu codziennym w ujęciu teoretycznym, opis projektu badawczego, typologię strategii informacyjnych, przykłady sytuacji informacyjnych w wybranych sferach życia codziennego, praktykę informacyjną (zadania orientacyjne, decyzyjne, wykonawcze, poznawcze). Zaprezentowany w jednym z końcowych rozdziałów model działania informacyjnego w życiu codziennym powstał na podstawie prac anglojęzycznych. W przedostatnim i ostatnim rozdziale zostały przedstawione propozycje w zakresie rozwijania kompetencji informacyjnych pokolenia Y oraz diagnoza i terapia – czego i jak uczyć w ramach edukacji informacyjnej. Autorka w zakończeniu przekonuje, że formy oddziaływania w zakresie edukacji informacyjnej będą skuteczne, jeśli zostaną uwzględnione oczekiwania jej odbiorców.

Do tekstu zostały dołączone: bibliografia, rysunki, tabele, indeks autorski, indeks terminów i pojęć.

Przedstawione w książce zalety oraz ograniczenia metod i technik badań informacyjnych powinny zainteresować polskich informatologów i specjalistów w zakresie edukacji informacyjnej.



Leszczyński, Grzegorz, Zajac, Michał. *Książka i młody czytelnik: zbliżenia, oddalenia, dialogi: studia i szkice / Grzegorz Leszczyński, Michał Zajac.* – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2013. – 287, [1] s.

Omawiany zbiór artykułów, studiów i szkiców to konfrontacje dwóch refleksji nad omawianymi zagadnieniami, z różnej perspektywy dociekań – prowadzonych przez bibliologa, w zestawieniu z koncepcjami literaturoznawczymi. Jest to zestawienie metod interpretacyjnych, założeń metodologicznych, sposobów prowadzenia analizy.

Metoda bibliologa koncentruje się na książce, rynku księgarskim i bibliotece jako swego rodzaju rozważania socjologiczne, natomiast literaturoznawca analizuje tekst, bardziej od strony kulturoznawczej, niż socjologicznej. Analizie zostały poddane: m.in. język dziecka a obszar kultury, krytyka książki dziecięcej, kanon i style lektury książki dziecięcej. Biblicologiczne i bibliotekoznawcze ujęcie to m.in. dziecięca biblioteka 2.0, cenzura w bibliotece, promocja książki w internecie, książka czasu

zmian i jej typy (obrazkowe, książki zabawki, edukacyjne, e-booki ip.). W książce dla dziecka często jest tak, że forma, jej zewnętrzny kształt jest ważniejsza, niż zawartość treściowa. Dla małego dziecka literatura jest albo słowem mówionym lub czytanim. W odbiorze dziecka, nie umiejącego czytać, litery i słowa układają się w szeregi graficznych elementów.

Zamieszczone w zbiorze teksty są bardzo zróżnicowane, zarówno w zakresie tematyki, jak i stylistyki. Te dwa spojrzenia prowadzą do pełniejszej, całościowej analizy, pozwalającej dostrzegać tekst, książkę i kulturą literacką młodego pokolenia jako złożoną całość. Mogą być wykorzystane w praktyce naukowej, dydaktycznej, krytycznej, nauczycielskiej i bibliotekarskiej.

MARZENA PRZYBYSZ

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep/>); sprzedaz@sbp.pl

PRAWO BIBLIOTECZNE

Rozporządzenie w sprawie obiektów kulturalnych



©iStockphoto.com/rzelich

11 maja 2013 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 5 kwietnia 2013 r. w sprawie wykazu obiektów stanowiących własność Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, w których prowadzona jest, jako podstawowa, działalność kulturalna lub które dla takiej działalności zostały wybudowane i nie mogą być przeznaczone do prowadzenia wyłącznie innej działalności podstawowej, oraz trybu zgłaszania obiektów w celu wpisania ich do wykazu (Dz. U. z 2013 r. poz. 507).

Zarządzenie zastąpiło poprzednie, analogiczne rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 6 stycznia 1999 r. (Dz. U. Nr 21, poz. 185 z późn. zm.).

Uzasadnieniem dla obowiązywania powyższego rozporządzenia z 2013 r. oraz art. 14a ustawy z 25 października 1991 r. (Dz. U. z 2012 r. poz. 406), na podstawie którego rozporządzenie to zostało wydane, jest ograniczenie swobody publicznych właścicieli w dysponowaniu obiektami, zagospodarowanymi na potrzeby działalności kulturalnej, w tym działalności bibliotecznej. Dzięki tej regulacji w stosunku do publicznych właścicieli (Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego) wprowadzone zostały zakazy dotyczące przeznaczania należących do nich obiektów, znajdujących się na wyposażeniu niektórych instytucji kultury, w tym bibliotek, wyłącznie na cele niezwiązane z kulturą.

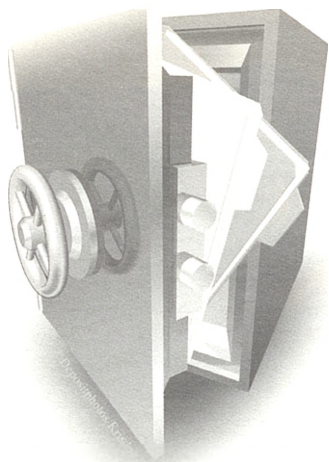
W porównaniu z poprzednim rozporządzeniem rozporządzenie z 2013 r. wyszczególnia w załączniku bardziej precyzyjnie przedmiotowe obiekty. W wykazie tym wskazane zostały bowiem nie tylko nazwy instytucji lub adresy obiektów, ale także ich nazwy i rodzaje oraz ich właściciele. Zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 14a ust. 1 zdanie 2 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, do wykazu wpisuje się obiekty stano-

wiące obiekty budowlane w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane. Dlatego też rodzajowo obiekty te, zgodnie z klasyfikacją Prawa budowlanego, zróżnicowane zostały w rozporządzeniu na trzy rodzaje: budynki (B), budowle (Bu) i obiekty małej architektury (O).

Rozporządzenie z 2013 r. przewiduje poza tym, podobnie jak wcześniejsze rozporządzenie z 1999 r., procedurę wpisywania do wykazu nowych obiektów. O wpisie obiektu do wykazu rozstrzyga Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego z własnej inicjatywy albo na wniosek właściciela obiektu lub organizatora korzystającej z niego instytucji kultury, np. biblioteki, przy czym wniosek powinien zawierać dane i załączniki, określone w par. 2 ust. 3 i 4 rozporządzenia.

Mającą status samorządowej instytucji kultury biblioteka publiczna może zatem zgłosić przedmiotowy wniosek tylko wtedy, gdy jest właścicielem obiektu, z którego korzysta. W innych przypadkach wniosek może zostać zgłoszony przez organizatora biblioteki będącej instytucją kultury, np. przez właściwą gminę w przypadku bibliotek gminnych, wpisanych do gminnego rejestru instytucji kultury.

RAFAŁ GOLAT



Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka

Czy administrator bezpieczeństwa informacji jest kozłem ofiarnym?

Podczas rozmów z bibliotekarzami wielokrotnie spotkałam się ze stwierdzeniem, że wyznaczenie Administratora Bezpieczeństwa Informacji (ABI) wśród pracowników jest równoważne z przeniesieniem na niego odpowiedzialności wynikającej z zapisów ustawy o ochronie danych osobowych w bibliotece. Nic bardziej mylnego. Przelanie na jednego z pracowników obowiązków ciężących na dyrektorze biblioteki, nie jest równoważne z obciążeniem go odpowiedzialnością przypisaną dyrektorowi.

Skąd zatem wziął się ten mylny pogląd? Zacytujmy art. 36.1. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych¹: *Administrator danych jest obowiązany zastosować środki techniczne i organizacyjne zapewniające ochronę przetwarzanych danych osobowych odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną, a w szczególności powinien zabezpieczyć dane przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym, zabraniem przez osobę nieuprawnioną, przetwarzaniem z naruszeniem ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem.* Przez administratora danych zgodnie z art. 7 ust. 4 UODO należy rozumieć bibliotekę (w przypadku biblioteki będącej częścią ośrodka kultury – ośrodek kultury), czyli instytucję decydującą o celach i środkach przetwarzania danych osobowych².

Przeczytajmy ustęp 3 tego artykułu: *Administrator danych wyznacza administratora bezpieczeństwa informacji, nadzorującego przestrzeganie zasad ochrony, o których mowa w ust. 1, chyba że sam wykonuje te czynności.* Oznacza to przede wszystkim, że dyrektor sam może wykonywać obowiązki administratora bezpieczeństwa informacji.

Sądzę, że mylny pogląd o przejmowaniu przez ABI odpowiedzialności ciężącej na administratorze danych wynika z mylnej interpretacji cytowanego powyżej artykułu UODO. Artykuł 36.3. mówi wprost – administrator bezpieczeństwa informacji nadzoruje przestrzeganie zasad ochrony. Nieprawidłowe jest interpretowanie „nadzorowania”, jako zapewnienia odpowiednich środków ochrony przetwarzanych danych osobowych (czyli tych, o których mowa w ustępie 1 tego artykułu). Czy wyobrażają sobie Państwo sytuację, że kontroler przeprowadzający kontrolę ponosił odpowiedzialność za stan zastany w instytucji kontrolowanej? Tak samo jest z odpowiedzialnością ABI. Jest to osoba, której rola polega na kontrolowaniu, audytowaniu, nadzorowaniu zasad ochrony przetwarzanych danych osobowych. Powinien sprawdzać, czy zastosowane przez administratora danych zabezpieczenia (techniczne i organizacyjne) zapewniają ochronę przetwarzanych danych na od-

powiednim poziomie. Jeżeli tak nie jest, to jego rola nie polega na przejęciu odpowiedzialności za brak odpowiednich zabezpieczeń, a na raportowaniu dyrektorowi biblioteki (reprezentującego administratora danych) o wykrytych uchybieniach oraz opiniowaniu sugerowanego rozwiązania.

W praktyce administrator bezpieczeństwa informacji przejmuje na siebie prawie wszystkie obowiązki ciężące na administratorze danych osobowych w zakresie ochrony danych osobowych. Jego rola jest bardzo istotna dla prawidłowego przetwarzania danych osobowych w bibliotece. Wśród jego obowiązków z pewnością znajdzie się zapewnienie stworzenia odpowiedniej, wymaganej przepisami prawa dokumentacji, czyli polityki bezpieczeństwa i instrukcji zarządzania systemami informatycznymi¹. Jako osoba reprezentująca administratora danych będzie musiał również zapewnić kontrolę nad tym, czy do przetwarzania danych osobowych zostały dopuszczone tylko i wyłącznie osoby upoważnione do tego przez administratora danych⁴. A z tego wprost wynika obowiązek tworzenia ewidencji upoważnień, która pozwala w sprawny i jednoznaczny sposób kontrolować kto, do którego zbioru, w jakim zakresie i jakim czasie, jest upoważniony⁵.

ABI powinien być łącznikiem pomiędzy dyrekcją, a pracownikami. Z jednej strony powinien sygnalizować dyrektorowi uchybienia oraz potrzeby (np. dotyczące konieczności przechowywania dokumentów zawierających dane osobowe, czy sposobu ustawienia monitorów komputerów, na których przetwarzane są dane czytelników) z drugiej strony powinien odpowiadać na wszelkie pytania i wątpliwości bibliotekarzy, którzy w swojej codziennej pracy w zasadzie cały czas mają do czynienia z danymi osobowymi.

ABI powinien opiniować wszelkiego rodzaju dokumenty (umowy, regulaminy, itp.) pod kątem wymogów UODO. Czy są w nich zawarte odpowiednie zapisy powierzenia danych osobowych, czy takie zapisy są konieczne, czy został spełniony obowiązek informacyjny wobec osób, których dane przetwarza administrator, czy dane które zamierza zbierać administrator, na przykład na potrzeby konkursu, są adekwatne do tego celu, czy ich zakres nie jest zbyt szeroki? Takie zagadnienia to obszar odpowiedzialności ABI.

Zakres wymaganej wiedzy i umiejętności jest dość szeroki. Czy zatem każdy pracownik może być administratorem bezpieczeństwa informacji? Z pewnością nie. Na pewno powinna być to osoba, która jest w stanie szybko się uczyć i bę-

dzie potrafiła przyswoić sobie dość hermetyczną wiedzę. ABI powinien być osobą komunikatywną, potrafiącą tworzyć wymagane ustawą dokumenty, ale także posiadającą wiedzę informatyczną, żeby zapewnić nadzór także nad środkami bezpieczeństwa zastosowanymi do ochrony infrastruktury informatycznej w bibliotece.

Wielu dyrektorów wyznacza na swoich administratorów bezpieczeństwa informacji informatyków sądząc, że wiedza informatyczna jest w przypadku ABI najistotniejsza. Nie mogą zgodzić się z taką interpretacją. Gdyby dyrektor biblioteki zdecydował się na zatrudnienie ABI z zewnętrznej firmy (art. 36. ust. 3. UODO nie wyklucza takiej możliwości) pewnie okazałoby się, że do pełnienia tej roli został wyznaczony prawnik. Osoba, która potrafi odpowiednio zinterpretować przepisy UODO i wymagać od pracowników biblioteki pewnych zachowań. Jeżeli dyrektor wśród swojej kadry nie jest w stanie znaleźć osoby, która byłaby w stanie pełnić funkcję ABI, a biblioteki nie stać na zatrudnienie zewnętrznej firmy (lub po prostu nie chce tego robić) może sam pełnić tę funkcję. Wynika to bezpośrednio z art. 36.3. UODO: *Administrator danych wyznacza administratora bezpieczeństwa informacji, nadzorującego przestrzeganie zasad ochrony, o których mowa w ust. 1, chyba że sam wykonuje te czynności*. Dyrektor bardzo często posiada odpowiednią wiedzę i umiejętności do pełnienia tej funkcji. Zazwyczaj jest osobą, która przeszła przez wiele szkoleń, ma kontakt z wszystkimi pracownikami i potrafi nadzorować ich pracę. Jednakże musi zadać sobie pytanie, czy podola dodatkowym obowiązkom. Jeżeli odpowiedź będzie negatywna, wówczas o wyznaczonym przez siebie ABI powinien myśleć, jak o swojej prawej ręce, w kwestii przestrzegania zasad przetwarzania danych osobowych w bibliotece. Pozytywne nastawienie ABI do swoich obowiązków będzie miało pozytywny wpływ na jego pracę, a także współpracę pomiędzy nim a dyrektorem.

Wróćmy jeszcze na chwilę do odpowiedzialności administratora bezpieczeństwa informacji. Wyjaśniłam już, że nie ponosi on odpowiedzialności za uchybienia w zasadach przetwarzania danych osobowych w bibliotece. Nie oznacza to jednak, że nie ponosi z tytułu swojej funkcji żadnej odpowiedzialności. Jeżeli jest osobą nadzorującą zasady przetwarzania danych osobowych w bibliotece, to zaniedbanie tych obowiązków jest jak najbardziej podstawą do obarczenia go odpowiedzialnością (mogą to być na przykład konsekwencje dyscy-

plinarne przewidziane przepisami Kodeksu Pracy). Dyrektor nie będzie mógł zapewnić środków bezpieczeństwa na odpowiednim poziomie, jeżeli nie został poinformowany, że takie są konieczne. Dlatego ważną rolą ABI jest raportowanie do dyrektora. Informowanie go o uchybieniach i sygnalizowanie koniecznych rozwiązań. Jego praca, tak samo jak praca każdego pracownika, jest nadzorowana i oceniana przez zwierzchników.

Jeżeli ABI jest także pracownikiem biblioteki, który został upoważniony do przetwarzania danych osobowych, to ponosi odpowiedzialność karną taką samą jak każdy inny pracownik z tytułu udostępnienia lub umożliwienia dostępu do danych osobowych osobom nieupoważnionym⁶.

Czy ABI do pełnienia swojej funkcji powinien posiadać odpowiednie uprawnienie, np. certyfikat? Obecnie nie ma takiego obowiązku, jednakże są sygnały, że Generalny Inspektor Danych Osobowych rozważa profesjonalizowanie tej funkcji. To

że nie ma obowiązku posiadania przez ABI konkretnego wykształcenia, czy certyfikatu potwierdzającego kwalifikacje nie powinno wpływać na pozbawienie go możliwości korzystania ze szkoleń, które mogłyby pogłębić jego wiedzę i pomóc mu w pełnieniu jego obowiązków.

SYLWIA CZUB-KIELCZEWSKA
Instytut Książki

PRZYPISY:

- ¹ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst pierwotny: Dz. U. 1997 r. Nr 133, poz. 883, tekst jednolity: Dz. U. 2002 r. Nr 101, poz. 926) – zwana dalej UODO.
- ² Art. 7 pkt. 4. UODO.
- ³ Art. 39a oraz 36.2 UODO.
- ⁴ Art. 37 UODO.
- ⁵ Art. Art. 39.1.
- ⁶ Art. 51.1 UODO.

▶▶ W KILKU SŁOWACH

Bibliograf doceniony

Na początku stycznia br. przy poszukiwaniach internetowych udało się trafić na interesującą informację na stronie Centralnej Biblioteki Miejskiej (Central'naâ gorodskaâ biblioteka imeni Ivana Franko) w dalekiej Odessie. To zaproszenie pracowników działu informacyjno-bibliograficznego do czytania wpisów uruchomionego nowego bloga nazwanego „Bibliografieskajâ avos'ka”. Cóż to takiego? Nasi koledzy sami wyjaśniają podając definicję słowa avos'ka ze słownika współczesnego języka rosyjskiego:

Avos' (a – vo – se) – mozet' byt', stanetsa, sudetsa / Vladimir Dal' // Tolkovij slovar' zivogo velikoruskogoazyka. – M. – 1955

Nie da się przetłumaczyć słowa na język polski. To tak jakby chcieć przetłumaczyć na język rosyjski ładny polski neologizm >przydasie<, czyli coś co się przyda.

Dalszy tekst w wolnym przekładzie brzmi tak:

Avos'ka to siatkowa „torba” używana przed erą wszechobecnych reklamówek. Zajmowała mało miejsca, można było ją mieć zawsze przy sobie by schować kupione i znalezione rzeczy, które uznaliśmy za potrzebne, interesujące i wartościowe. Napelniała się i była niemal nieograniczona dzięki swej powiększającej się objętości – wykonywano ją często z rozciągliwej nylonowej żyłki.

Bibliografowie ze względu na rodzaj swojej działalności to poszukiwacze złota przesiewający przez sito swo-

jego profesjonalizmu i zdrowego rozsądku wielką ilość informacji i wykorzystujący ją do analitycznego opracowywania wszystkiego, co może być użyteczne dla użytkowników. Niekiedy trafiają się nam dziwne, interesujące, zabawne, może nie zawsze konieczne, ale interesujące informacje, które chowamy do takiej swojej „avos'ki” – tak na wszelki wypadek!

(Ewa Dombek, Biblioteka Narodowa)

XV Ogólnopolska Pielgrzymka Bibliotekarzy na Jasną Górę

Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Katowickiej serdecznie zaprasza na XV Ogólnopolską Pielgrzymkę Bibliotekarzy na Jasną Górę w niedzielę 18 maja 2014 r. O godz. 11.00 odprawiona zostanie msza św. w kaplicy NMP, a o godz. 12.00 planowane jest w kaplicy Domu Pielgrzymy spotkanie integracyjne bibliotekarzy z całego kraju z wszystkich sieci.

W ramach jubileuszu Duszpasterstwa Bibliotekarzy 17 maja 2014 r. w godzinach od 14.00 do 19.00 w Auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego odbędzie się konferencja „Bibliotekarze w służbie człowieka i książki”.

Serdecznie zapraszamy!

(Bożena Szczykała, Biblioteka Śląska)

Irena Bryll

z d. Kossakowska



13.02.1940 – 05.12.2013

Irena Bryll urodziła się 13 marca 1940 r. Była absolwentką filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Z Biblioteką Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu była związana od 1966 r., czyli niemal od początku jej istnienia. Razem z ówczesnym dyrektorem biblioteki Tadeuszem Stożkiem tworzyli pierwszy księgozbiór placówki, mieszczącej się w ówczesnej siedzibie Uczelni przy ulicy Katowickiej 48. Fachowa wiedza, poparta wieloletnim doświadczeniem zawodowym oraz umiejętności organizacyjne sprawiły, że władze Uczelni w 1975 r. powierzyły Irenie Bryll funkcję dyrektora biblioteki, którą pełniła do chwili przejścia na emeryturę w 1995 r. Pod jej kierownictwem kształtowała się nowa struktura organizacyjna biblioteki, powstawały oddziały oraz sieć bibliotek instytutowych. Dzięki jej staraniom biblioteka w 1985 r. otrzymała nową siedzibę przy ul. Sosnkowskiego. Zdecydowanie poprawiły się warunki pracy czytelników i bibliotekarzy. Jej nieustanna troska o rozwój biblioteki, racjonalne i planowe gromadzenie zbiorów, poszerzanie zakresu tematycznego księgozbioru przeznaczonego nie tylko dla studentów i pracowników naukowych, ale także dla całego środowiska przyczyniły się do tego, że Biblioteka Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu urosła do rangi największej w regionie opolskim technicznej biblioteki naukowej i ten charakter zachowała do dziś.

Irena Bryll w trakcie pracy systematycznie pogłębiała swoją wiedzę i doskonaliła warsztat zawodowy. W 1980 r. obroniła pracę doktorską na Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Opublikowała ponad dwadzieścia prac z zakresu literatury polskiej i bibliotekarstwa.

Pod kierownictwem dr Ireny Bryll rozpoczęła się komputeryzacja biblioteki. Politechnika Warszaw-

ska udostępniła bibliotece swoją wersję opracowania zbiorów zwartych w systemie ISIS, a Politechnika Wrocławska oprogramowanie APIN UDOS do obsługi wypożyczalni. Zawarte zostało porozumienie o współtworzeniu z 60 bibliotekami w Polsce bazy komputerowej SYMPO, odnotowującej materiały konferencyjne. Kolejnym krokiem było tworzenie komputerowej bazy publikacji pracowników Wyższej Szkoły Inżynierskiej, a następnie Politechniki Opolskiej.

Jako członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Irena Bryll działała w Kolegium ds. Koordynacji i Współpracy Bibliotek Opolszczyzny. Przez wiele lat była członkiem Senatu Wyższej Szkoły Inżynierskiej i komisji senackich.

Za swoje osiągnięcia, umiejętności organizatorskie oraz działalność naukowo-badawczą i społeczną otrzymała: Złoty Krzyż Zasługi, Nagrodę Prezydenta Miasta Opola za działalność kulturalno-oświatową, medale Zasłużony dla Miasta Opola, Zasłużony dla Opolszczyzny oraz liczne nagrody rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu. W 2005 r. Irena Bryll została wpisana do Księgi Zasłużonych Bibliotekarzy Opolszczyzny.

Dr Irena Bryll zmarła w dniu 5 grudnia 2013 r., po długotrwałej i ciężkiej chorobie.

Środowisko bibliotekarzy opolskich będzie pamiętać Irenę Bryll jako osobę, która zawsze kierowała się dobrem biblioteki, dbała o jej rozwój, nie tracąc z pola widzenia człowieka i przez to ciesząc się szacunkiem i zaufaniem. Jej osobowość, wrażliwość, kultura osobista, życzliwość dla innych tworzyły przyjazną atmosferę w bibliotece.

ELŻBIETA CZERWIŃSKA
ANNA JAŃDZIAK

■ NOWA ODŚŁONA PORTALU SBP.PL

Od lutego br. użytkownicy portalu SBP mogą korzystać z nowej jego wersji. Portal prezentuje się bardziej estetycznie i jest dostosowany do potrzeb i wymogów internautów.

■ BIBLIOTEKARZE ZWIEDZAJĄ ŚWIAT

Koło SBP przy Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie zorganizowało w lutym br. spotkanie w Klubie pod Otwartą Księgą z cyklu „Bibliotekarze zwiedzają świat” – relacje ze staży zagranicznych w ramach programu Erasmus oraz z Marcinem Florianem Gawryckim, autorem książki *(I)grając ze smakiem. Muzyka, tożsamość i polityka na Karaibach*.

■ STANOWISKO ORGANIZACJI BIBLIOTEKARSKICH DOTYCZĄCYCH ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ ZA NARUSZENIE PRAW AUTORSKICH

Stanowisko organizacji bibliotekarskich (Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych, Stowarzyszenie EBIB, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich) w sprawie odpowiedzialności karnej za naruszenie praw autorskich zostało wyrażone w konsultacjach ogłoszonych 9 grudnia 2013 r. Na pytanie *Czy uważają Państwo, że zasadnym jest wyraźne przesądzenie w ustawie braku karalności pobierania plików na własny użytek (downloadingu)?* organizacje odpowiedziały *Tak, uważamy to że wszecch miar za zasadne. Przepisy powinny być jasne a ich wykładnia nie powinna nastroczać trudności...*

■ WARSZTATY „WYDOBYĆ Z FOTOGRAFII”

SBP Oddział w Olsztynie zorganizował warsztaty z cyfrowej edycji zdjęć. Odbyły się 25 lutego 2014 r. w Bibliotece Olsztyńskiej Szkoły Wyższej. Podczas

warsztatów omówione i przećwiczone zostało m.in.: wykonanie kolażu, poprawianie starych uszkodzonych zdjęć oraz sposoby ich archiwizowania.

■ WARSZTATY „PREZI.COM – TWORZENIE NIESZABLONOWYCH PREZENTACJI W ŚRODOWISKU INFORMACYJNYM”

SBP zorganizowało warsztaty, które odbyły się 14 marca 2014 r. w Bibliotece Publicznej w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy. Celem warsztatów było przedstawienie zasad tworzenia skutecznego i prawidłowego przekazu informacyjnego za pomocą narzędzi Prezi.

■ WARSZTATY „OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W BIBLIOTECE”

SBP przygotowało warsztaty, które odbyły się 20 marca 2014 r. w Warszawie. Szkolenie miało na celu omówienie obowiązujących przepisów, nakreślenie praw i obowiązków pracowników i czytelników biblioteki wynikających z ustawy o ochronie danych osobowych. Dzięki spotkaniu uczestnicy uzyskali wiedzę m.in. z wytycznych dotyczących ochrony danych osobowych w bibliotekach publicznych.

■ KONKURS NA PLAKAT TYGODNIA BIBLIOTEK 2014

28 lutego br. ruszyło głosowanie internetowe na plakat towarzyszący obchodom Tygodnia Bibliotek w 2014 r. Spośród licznych propozycji, które wpłynęły do Biura ZG SBP zostało wybranych do głosowania 9 prac. Zwyciężyła praca Damiana Kłaczekiewicza z Powiatowej Biblioteki Publicznej w Szamotułach.

MARZENA PRZYBYSZ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia są dostępne także na <http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

POSTAKTUALIA

Pani prof. dr hab. Jadwiga Kołodziejska opublikowała książkę *Elitarne i popularne wzory czytania* (Wyd. SBP, 2013), gdzie – obok roztrząsań, sygnalizowanych w tytule – jest też portret Instytutu Książki i Czytelnictwa z czasów świetności, w okresie kiedy nim kierowała. Bo to rzeczywiście była jednostka w naszych warunkach niezwykła.

W sześć lat po likwidacji Państwowego Instytutu Książki oraz Biura Badań Czytelnictwa S.W. „Czytelnik”, Krystyna Remerowa zorganizowała (60 lat temu) ośrodek badawczy przy Bibliotece Narodowej, który w Europie nie miał precedensu. Zajmując się problematyką czytelnictwa oraz funkcjonowania bibliotek, w krótkim czasie stał się koncepcyjną kuźnią dla komunikacji piśmienniczej i bibliotekarstwa powszechnego w Polsce. A stało się tak przede wszystkim za sprawą unikalnego zespołu ludzi, który K. Remerowa przygotowała, a któremu później (1968-2000) J. Kołodziejska udatnie przewodziła.

Obok samej Pani Jadwigi – której imponujący dorobek jest szeroko znany – intelektualny prym w tej grupie wiódł Janusz Ankudowicz, człowiek wielkiej wiedzy, natomiast nadmiernie krytyczny, zwłaszcza wobec siebie, przez co opublikował o wiele mniej tekstów, niż powinien był i mógł. Z tamtego grona wywodził się również (też już nieżyjący) Stanisław Siekierski, późniejszy profesor na UW i chyba najlepszy znawca problemów czytelnictwa w Polsce.

Z IKiCz-u wyszedł także Jan Wołosz, potem przewodniczący ZG SBP, wicedyrektor Biblioteki Narodowej i wieloletni redaktor naczelny „Bibliotekarza”. A do towarzystwa miał Jerzego Maja, wszechstronnie (także statystycznie) zajmującego się funkcjonowaniem bibliotek – opracował m.in. założenia do projektowania bibliotecznych budynków – oraz Janusza Kosteckiego, który nadal zajmuje się historią czytelnictwa, w sposób, jakiego nikt inny nie potrafi naśladować.

Trudno wymieniać tu wszystkich, ale to wtedy naprawdę była bibliologiczna elita intelektualna, nadająca kierunek bibliotecznej oraz czytelniczoznawczej refleksji w Polsce. To prawda, że wszyscy oni nosili się wówczas wysoko, nieraz może nawet za wysoko i wobec tego nie obywało się bez sporów i waśni, często zresztą produktywnych. Jednak po latach i tak wszystko wygląda inaczej – i może tylko atak na książkę, już wtedy sędziwego, profesora Karola Głombiowskiego, pozostawił jeszcze ślad niesmaku, ale i to było dawno temu. Oczywiście natomiast: tego zespołu już nie ma i nikt nie przejął jego rangi ani roli. Szkoda.

W następnych latach IKiCz, choć w innej konfiguracji osobowej, kontynuował analizy obiegu książki w Polsce. Grażyna Straus i Katarzyna Wolff informowały, jak funkcjonuje piśmiennictwo wśród dorosłych oraz wśród młodzieży w Polsce, a później Sebastian Wierny zajął się jeszcze społeczną recepcją internetu. Ale tych osób również tam już nie ma i to też jest niepowetowana szkoda.

Z dawnego IKiCz-u pozostała praktyka analizowania komunikacji piśmienniczej, niestety nadal na niewielkich próbach. Oraz: też z ograniczeniem sondaży do populacji w wieku powyżej 14 lat, o czym osoby, powołujące się na wyniki, nie mają zielonego pojęcia i plotą androny. Owszem – dawniej tak ograniczone badania rzeczywiście realizowano na świecie, ale dzisiaj nikt już tak nie postępuje.

Różne osoby plotą więc o upadku czytelnictwa w Polsce, nie zaglądając do oryginalnych raportów, a tylko w oparciu o konferencje prasowe oraz o wtórne doniesienia medialne. Nikt jednak nie informuje, że badania **NIE** odnoszą się do **CAŁEJ** polskiej populacji. I tak tworzą się mity.

Ale to oczywiście do dawnego IKiCz-u nie ma się nijak. To naprawdę był ośrodek niezwykły i niepowtarzalny.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy – Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Jadwiga KONIECZNA (przewodnicząca),
Helena BEDNARSKA, Sylwia BŁASZCZYK,
Stanisław CZAJKA, Andrzej DĄBROWSKI,
Małgorzata JEZERSKA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Robert LIS

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

Honoraria autorskie:

Małgorzata HOŁODOWICZ
(tel. 22 825-54-25; e-mail: finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Doradca ds. wydawniczych – Janusz NOWICKI
tel. 22 827-52-96, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

„Bibliotekarz” za lata 1991-2010 jest dostępny online w archiwum cyfrowym SBP (www.sbp.pl/wydawnictwa/archiwum_cyfrowe) oraz w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://kpbk.umk.pl/dlibra/publication?id=17777>).

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c.,
Kozierki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 1450 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumeraty w 2014 r. to 168 zł. Zamówienia na czasopismo można składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faxem pod numerem (22) 825 53 49,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – 20%,
- 7-9 egz. – 25%,
- 10 i więcej egz. – 30%.

Numery archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod adresem: www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz

Numery archiwalne (do 2010 roku) dostępne są bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP: www.sbp.pl/archiwumcyfrowe

Ważne dla Autorów publikujących w „Bibliotekarzu”

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Bibliotekarzu” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w formatach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP (wydawnictwo@sbp.pl) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl. Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych niezbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowadzenia podatku od honorarium do urzędu skarbowego. W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
 - datę i miejsce urodzenia,
 - imiona ojca i matki,
 - adres domowy,
 - telefon kontaktowy, e-mail,
 - PESEL,
 - NIP,
 - nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
 - numer konta osobistego w banku w celu przekazania honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniąca funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie w związku z digitalizacją „Bibliotekarza”.



WARSZAWSKIE TARGI KSIĄŻKI

22-25 maja 2014

Stadion Narodowy w Warszawie



oraz 8. Targi Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA

Honorowy Patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego

organizator: organizator wykonawczy: komitet honorowy:

partner medialny: patronat:

patronat medialny:

targi-ksiazki.waw.pl

Przekaż 1% na portal sbp.pl

Drodzy Czytelnicy portalu!

Dziękujemy za trzy lata wspólnych działań - był to okres ogromnych, lecz także przynoszących satysfakcję wyzwań.

Od 2010 roku uruchomiliśmy m.in.:

- Archiwum Cyfrowe SBP,
- E-sklep SBP,
- Serwisy tematyczne,
- Katalog ofert: wolontariat, praktyki, staże, praca,
- Bazę Bibliotek,
- Bazę Członków SBP,
- newsy,
- newslettery.

Badania potwierdziły, że portal sbp.pl jest wysoko oceniany w środowisku bibliotekarskim jako narzędzie informacyjne.

Portal powstał w 2010 roku dzięki dotacji Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Jednak wszystko co dobre szybko się kończy i od stycznia 2014 roku musimy poszukiwać nowych źródeł finansowania.

Dlatego prosimy o włączenie się w dalszy rozwój portalu poprzez przekazanie SBP 1% swojego podatku za rok 2013.

**Aby aktywnie wesprzeć portal sbp.pl wystarczy
w formularzu PIT uzupełnić nr KRS naszej organizacji:
00000 81477**

1% przekazany Nam ma szansę wrócić do Was, pomóc
w Waszej pracy!

KRS: 00000 81477